

GŁOS))) UCZELNI

CZASOPISMO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO WE WROCŁAWIU



DWUMIESIĘCZNIK

NR 213

MARZEC-KWIECIEŃ 2013

ISSN 1233-4790



Wiem, że
w moim życiu
nie ma rzeczy
niemożliwych

S. 2

**Aby zarabiać na pomysłach,
trzeba o nie dbać**

*Regulamin zarządzania
mieniem intelektualnym*

s. 8

**Ruszyła budowa Centrum
Geo-Info-Hydro**

*Inwestycje budowlane
uczelni*

s. 18

**Jak zazielenić księżycowy
krajobraz?**

*Nowe metody rekultywacji
terenów zdegradowanych*

s. 32



UNIwersytet
Przyrodniczy
we Wrocławiu



dni przyrodników
2013



Dni Przyrodników

Wrocław, 7–8 czerwca 2013 r.

Program

7 czerwca 2013, Kampus na Biskupinie

Uniwersytet sportowo

- bieg przełajowy o Puchar Rektora
- zawody sportowe

8 czerwca 2013, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Pawłowicach

Jarmark Pawłowicki

- kiermasze i prezentacje
- degustacje wyrobów regionalnych
- porady eksperckie
- konkursy i warsztaty plastyczne dla dzieci
- konkurs na najpiękniejszy kapelusz wiosenny
- fabularna gra terenowa w Arboretum
- warsztaty taneczne z udziałem Akademickiego Zespołu Pieśni i Tańca „Jedliniak” oraz Akademickiego Klubu Tańca Towarzyskiego „MENADA” – SALSA UP!
- wieczorna potańcówka-majówka z ogniskiem

Informacje praktyczne

- Istnieje możliwość dojazdu mikrobusem z ul. Norwida do Centrum Kształcenia Ustawicznego w Pawłowicach (kurs co godzinę, od 10.00 do 18.00); parking w Pawłowicach bezpłatny
- Wstęp na imprezy jest wolny

Szanowni Państwo

W tym roku po raz pierwszy zroszczyłam praktyczny sens przystawia „kwiecień plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata”. Pisząc te słowa z kwietnia, spoglądałam na syjący śnieg i ulepionego w ogrodzie zająca (bałwana już nie wypadło). Czekam niecierpliwie na spełnienie drugiej części przystawia.

Czekam i rozmyślam. Rozmyślam nad wszystkimi marzeniami, których nie spełniłam, choć były w zasięgu ręki, z których zrezygnowałam, bo wymagały wysiłku albo poświęceń. W każdym razie bardziej od nocy noworocznej do postanowień w kwestii spełnienia kilku marzeń z dna duszy zachęcił mnie wywiad z Blanką Satorą, studentką Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Sami Państwo zobaczcie i przeczytajcie!

Na pewno spełnia się jedno z marzeń naszego środowiska akademickiego – w marcu pan rektor podpisał umowę z konsorcjum firm Warbud SA jako liderem i Mercury Engineering Sp. z o.o. jako partnerem na wybudowanie Centrum Geo-Info-Hydro. Relacje z placu budowy będę zamieszczać w każdym numerze czasopisma, począwszy od obecnego. Zapraszam.

Osobno i szczególnie pragnę polecić Państwu wywiad z panem Ludwikiem Gacą, dyrektorem nowo powstałego na uczelni Działu Innowacji, Wdrożeń i Komercjalizacji. Rozmowa, którą przeprowadził Tomasz Wysocki, dotyczy jednej z istotniejszych regulacji prawnych obowiązujących wszystkich pracowników, doktorantów i studentów, a mianowicie „Regulaminu zarządzania prawami autorskimi, prawami pokrewnymi, prawami własności przemysłowej oraz zasad komercjalizacji wyników badań naukowych i prac rozwojowych na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu”. Zachęcam Państwa do pytań odnoszących się do regulaminu, na które chętnie autorzy będą odpowiadać na łamach „Głosu Uczelni”.

Rekrutacja maturzystów na studia to sprawa nas wszystkich i sprawa najwyższej wagi. W tym kontekście rozmawiałam z panią Pauliną Boroń-Kacperem, kierownikiem Biura Informacji, Promocji i Rekrutacji o nowym kształcie biura i wyzwaniach, jakie przed nim stoją.

Była szpila, jest riposta – zarzuciłam w poprzednim numerze, że Samorząd Studencki „nabrał wody w usta” i choć pytany o swoje sprawy, nic nie mówi. Aż wreszcie się wypowiedział i to konkretnie – wszyscy nowi reprezentanci się przedstawili, zdradzili trochę tajemnic dotyczących planów samorządu (nie o wszystkich napisaliśmy, żeby i Państwo byli zaskoczeni) oraz zrelacjonowali swój udział w Krajowej Konferencji Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej.

O aktywności naukowców, studentów oraz absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu jest w numerze niemało informacji, tymczasem – patrząc w przyszłość – pragnę zachęcić Państwa do udziału w dwóch wydarzeniach – Dniach Przyrodników (plakat po lewej stronie) i wykładach Alaina Peetersa w programie Visiting Professor (plakat na ostatniej stronie okładki).

dr EWA JAWORSKA
redaktor

Mea culpa – w numerze 212 w artykule „Grzyby na pomoc roślinom hodowlanym” wkradł się błąd, za który przepraszam Czytelników i Bohaterów artykułu. Otóż, panie mgr Teresa Karch i Agnieszka Woźniakowska są pracownicami Wydziału Nauk o Żywności, a pani dr inż. Marta Paślawska – Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego

Spis treści

AKTYWNOŚĆ STUDENCKA

Rozmowa z Blanką Satorą	2
Klub Teatralno-Filmowy „Na Grunwaldzkim”	60
Z działalności studentów SKN Architektury Krajobrazu ..	66
Wyjazd edukacyjno-poznawczy SKN BioEnergia	68

KRONIKA UCZELNI

Powstał regulamin zarządzania mieniem intelektualnym ..	8
Ruszyła budowa Centrum Geo-Info-Hydro	18
Ptasi happening	31
Biuro Karier na tropie absolwentów	38
Dzieci na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu ..	58
Semestr zimowy na Platformie Kształcenia Zdalnego	70

DECYZJE

WYWIAD

Rozmowa z Pauliną Boroń-Kacperem	16
--	----

REPORTAŻ

Pomysł na życie po UP we Wrocławiu	20
Pozazawodowe pasje pracowników UP we Wrocławiu	24

NAGRODA

W gronie Przyjaciół Towarzystwa im. H. Cegielskiego	28
---	----

NAUKA

Nowe metody rekultywacji terenów zdegradowanych	32
Badania uczonych UP we Wrocławiu	36

FELIETON

POŻEGNANIE

GŁOS SAMORZĄDU STUDENCKIEGO

NAUKA I KSZTAŁCENIE

SUMMARY IN ENGLISH

GŁOS)))
UCZELNI

STOPKA
REDAKCYJNA

Redaktor naczelna:	Ewa Jaworska
Opracowanie graficzne:	Arthur Krupa
Zdjęcie na okładce:	Jessica Boroń
Korekta:	Magdalena Kozińska
Tłumaczenie:	Katarzyna Hussar
Adres redakcji:	Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu 50-344 Wrocław, ul. Sopotcka 23 tel. 71 328 12 77
Kontakt:	glos.uczelni@up.wroc.pl
Druk:	EXPOL P. Rybiński, J. Dąbek Sp. j., ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek, nakład 800 + 16 egz.
Wydawca:	Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Redakcja zastrzega sobie prawo do adjustacji i skracania tekstów,
natomiast materiałów niezamówionych nie zwraca.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.



FOT. JESSICA BORON

Wiem, że w moim życiu nie ma rzeczy niemożliwych

W ostatni weekend stycznia na terenie Kingsbarn Equestrian Centre w Edynburgu odbyły się coroczne Międzynarodowe Zawody Jeździeckie dla studentów wydziałów medycyny weterynaryjnej z całego świata, organizowane przez R(D)SVHorse Society. Oprócz silnej reprezentacji gospodarzy R(D)SV – The Royal (Dick) School of Veterinary Studies zjawili się tam studenci z całego świata, między innymi z USA, Kanady, Norwegii, Singapuru oraz Wysp Brytyjskich. Polskę reprezentowały cztery zawodniczki Sekcji Jeździeckiej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu: Anna Kaczmarek z trzeciego roku weterynarii, Blanka Satora i Malwina Słowikowska z roku szóstego oraz Adrianna Żelech z roku pierwszego.

Zawody podzielone były na dwie części, próbę ujeżdżeniową i skokową. Zawodnicy startowali na losowanych, nieznanych sobie koniach, zapewnionych przez organizatorów. Każdy zawodnik miał do dyspozycji dwa konie, na których poznanie miał jedynie 10 minut przed startem. Przed próbą skokową przystępowały trzy skoki na rozprężalni.

Sędziowie skupiali się na stylu jazdy, biorąc pod uwagę nieznajomość jeźdźców z końmi. Reprezentacja Polski, czyli nasze dziewczyny, zajęła drużynowo drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej, zaraz za drużyną gospodarzy. Dużym sukcesem Uniwersytetu Przyrodniczego było również zajęcie drugiego i trzeciego miejsca na podium w konkursie ujeżdżenia przez Malwinę Słowikowską i Adriannę Żelech.

Ten sukces był dobrą okazją, żeby porozmawiać z jedną z zawodniczek, studentką 6 roku Wydziału Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu – Blanką Satorą – o wielkiej pasji, którą jest praca z końmi hiszpańskiej krwi.



Andaluzy to piękne barokowe konie z grubą szyją i zadem, ekspresyjnym ruchem, z olbrzymim temperamentem ukazującym się tylko w momencie, o którym decyduje jeździec.

Ewa Jaworska: *Zacznijmy od Strzelina, czyli od początku historii...*

Blanka Satora: W Strzelinie stoi mój dom rodzinny, w którym się wychowałam. W tym mieście chodziłam do szkoły podstawowej i gimnazjum. Tam są moi rodzice, a także psy i koty, ogród, i wszystko, co kojarzy się z dobrym dzieciństwem. Dość szybko wyemigrowałam do Wrocławia, to moje stałe miejsce już od 10 lat, jeśli nie liczyć zagranicznych wyjazdów. Od zawsze wiedziałam, że chcę studiować weterynarię i muszę ukończyć dobre liceum. Obecnie mieszkam w okolicy Partynic i Bielana, aby mieć blisko do Strzelina i rodziców, do koni, i być w mieście.

Ewa Jaworska: *Kiedy narodziła się Pani miłość do koni?*

Blanka Satora: Zawsze kochałam i przynosiłam do domu przeróżne zwierzęta. Bardzo lubię też sport. Gdy byłam mała, odbyłam kilka lekcji jazdy konnej w szkółce pod Strzelinem, a w liceum, w nagrodę za dobre wyniki w nauce, rodzice kupili mi pierwszego konia fryzyjskiego – Gerke v.d. Louisa Hoeve. To takie ciężkie konie ze szczotkami i bardzo bujną grzywą, występują tylko w czarnym kolorze. To była prawdziwa więź. Trenowałam go od żrebaka z panem Markiem Gajewskim w stajni w Milejowicach (miejscowości pomiędzy Strzelinem a Wrocławiem).

Nie miałam wątpliwości, że chcę połączyć oba zamiłowania, a cóż jest piękniejszego i bardziej niesamowitego niż wykonywanie

najtrudniejszych elementów na świecie, wymagających od konia ogromnych umiejętności, siły i skupienia za pomocą najdelikatniejszych pomocy – łydki lub ręki, ruchów tak subtelnych, że niezauważalnych dla oka laika. To jednak jest prawdziwy sport, wymagający morderczych treningów. A ja uwielbiam się męczyć.

Ewa Jaworska: *Też bym się cieszyła z takiego prezentu. Czy Pan Marek Gajewski był Pani pierwszym profesjonalnym trenerem?*

Blanka Satora: Marek Gajewski to mój mentor do dziś. Jest trenerem pierwszej klasy i przez wiele lat motywował mnie do pracy. Dzięki niemu odniosłam kilka sukcesów w zawodach w damskim siodle, do których zaliczają się pierwsze miejsca w mistrzostwach Czech i Polski w jeździe w damskim siodle. Kiedyś na przykład na mistrzostwach Czech oprócz wygranych skoków i ujeżdżenia, mój – dodam ciężki koń zimnokrwisty – wykazał się w konkurencji „potęgi skoku”, skoczył



FOT. CELINA ŁĘSZCZAK

130 cm, niosąc mnie w damskim siodle, pokonując tym samym ówczesnego Championa tej kategorii. Wszyscy śmiali się wówczas, że koń od wozu pokonał „konია skoczka”. Wracając do trenera, tak, Gajewski jest moim mistrzem, ale również sama zgłębiałam tajniki naturalnego szkolenia. Na zasadzie prób i błędów uczyłam się rozumieć mojego konia. Widziałam w książkach artystyczne zdjęcia koni andaluzyjskich i fryzyjskich siedzących na przykład jak pies. Zaraz nasunęło się pytanie – jak to zrobić? U nas nie było żadnych książek, które dawałyby wiedzę, jak nauczyć konia takich rzeczy naturalnie, na zasadzie przyjaźni i zaufania, bez wędzidła i ogłowia. Dlatego, kiedy się tego wspólnie nauczyliśmy (ja i Gerke), postanowiłam się tym podzielić, opisując przez rok co miesiąc jakąś sztuczkę w „Koniu Polskim”.

Ewa Jaworska: *Niewątpliwie praca z koniem wymaga talentu i pewnych cech osobowości. Które swoje cechy uważa Pani za decydujące?*

Blanka Satora: Miłość do zwierząt właściwie wiele ułatwia. A poza tym, chyba nieustępliwe dążenie do celu. Oraz upór, upór i jeszcze raz upór. Trzeba też nie bać się porażek, bo one zawsze się zdarzają.

Ewa Jaworska: *A jak to się stało, że znalazła się Pani w Hiszpanii?*

Blanka Satora: Zawsze uwielbiałam konie andaluzyjskie. Uważam, że to najpiękniejsza rasa na świecie. Koń fryzyjski, choć piękny, jest powolny. Jest jak hamer. Koń andaluzyjski jest jak ferrari. Zawsze był poza moim zasięgiem ze względu na cenę, ale także jest w Polsce rzadko spotykany. Dlatego będąc na studiach, postanowiłam wyjechać na stypendium do Andaluzji, do miejsca pochodzenia tej rasy. Najbliżej Jerez de la Frontera, gdzie jest Królewska Wyższa Szkoła Jazdy i najlepsze andaluzy P.R.E. (Pura Raza Espanola) był Wydział Medycyny Weterynaryjnej w Kordobie.

Ewa Jaworska: *I pojechała Pani...*

Blanka Satora: Pojecham. Na czwartym roku jako stypendystka Erasmusa. Wyjechałam już przed wakacjami, bo nie znałam nawet przywitania po hiszpańsku. Założyłam sobie, że nauczę się Hiszpańskiej Szkoły Jazdy, a tak się złożyło, że w Kordobie jest show „Cordoba Equestre” w Caballeriza Reales. Rozdziałałam czas tak, aby w dzień być w szkole, a wieczorem jeździć. Nie znałam jednak języka, więc przychodziłam tylko i patrzyłam. Próbowalam jakoś ze słownikiem wytłumaczyć, że zależy mi na nauce, ale odsyłali mnie z kwitkiem. I tak dwa tygodnie codziennie chodziłam, prosiłam, dzwoniłam do każdego z występujących jeźdźców, aż wreszcie pozwolili mi zostać. Najpierw pomagałam przy zwykłych treningach, czyszczeniu koni i przygotowaniach do show. Później dostałam swoją rolę w spektaklu, który wykonywaliśmy cztery razy w tygodniu. Tym sposobem zarobiłam na dwa konie andaluzyjskie, które przywiozłam do Polski. Po tej przygodzie wiem,



że nie ma w moim życiu rzeczy niemożliwych. Wszystko da się osiągnąć, to tylko zależy od chęci.

Ewa Jaworska: Kupiła Pani sobie w Hiszpanii dwa konie?!

Blanka Satora: Tak. Karego konia fryzjskiego sprzedałam przed wyjazdem. To była bardzo trudna decyzja, ale nie mogłam go zabrać ze sobą.

Kupiłam je pod koniec Erasmus, gdy nauczyłam się dostatecznie języka i obejrzałam hodowlę, z których wykorzystuje się w Hiszpanii konie do spektakli. Kupiłam je surowe, tzn. bez prawie żadnych umiejętności, bo chciałam zobaczyć, ile tak naprawdę nauczyłam się na tym wyjeździe. Dzisiaj potrafią już wykonać elementy Wyższej Szkoły Jazdy i obrazują je w moich artykułach w „Świecie Koni”. Podobnie jak przed laty, chciałabym zdobyć wiedzę, jak i miłością do Hiszpańskiej Szkoły Jazdy zarazić innych pasjonatów.

Ewa Jaworska: Czas porozmawiać o cechach ukochanej przez Panią rasy i tej hiszpańskiej szkole jazdy? Czym się charakteryzują?

Blanka Satora: Andaluzy to piękne barokowe konie z grubą szyją i zadem, ekspresyjnym ruchem, z olbrzymim temperamentem ukazującym się tylko w momencie, o którym decyduje jeździec. W dodatku mówimy o ogierach, które w Polsce, odkąd pamiętam, kojarzą się z agresją, a w Hiszpanii stoją nawet bez kantarów do czyszczenia w stajni pełnej kłaczy. Konie te charakteryzują się bardzo wysoką elewacją nóg i zdolnością do wykonania po latach treningów najtrudniejszych elementów tej szkoły. To właśnie te elementy opisuję w artykułach.

Jednym z nich jest na przykład Cabriola, gdzie koń wyskakuje wysoko nad ziemię i w locie wyrzuca zadnie nogi do tyłu i spokojnie ląduje. Hiszpańska Szkoła Jazdy istnieje od kilkuset lat. Na początku były wykorzystywane

w charakterze militarnym. Konie pomagały w walce z wrogiem, kopiąc, stając dęba, gryząc. Dzisiejsze przedstawienia mają na celu przywołanie ducha tamtych czasów. I tak stawanie dęba to Posady i Lewady, a kopania to Grupady i Cabriole. Są to bardzo trudne elementy spektaklu wykonywane wyłącznie na znak mistrza.

Ewa Jaworska: Wróćmy do Pani pobytu w Hiszpanii, wiem, że nie utraciła Pani tych kontaktów.

Blanka Satora: Nie, oczywiście, że nie. Od tamtego czasu jeżdżę co roku na trzy miesiące. Byłam też na stypendium już w samym Jerez, jako praktykantka, gdyż mają tam swoją klinikę koni. Dyrektor spektaklu Cordoba Equestre polecił mnie dyrektorowi Królewskiej Szkoły w Jerez i w ten sposób dostałam tam miejsce na trzy miesiące. Mam je co roku. Normalnie



jest to niemożliwe, do kliniki studenci trafiają rzadko i co najwyżej na dwa tygodnie.

Chciałabym to zmienić. Dlatego właśnie dałam na stronie naszej uczelni ogłoszenie o praktykach Erasmusa i tak udało się w tamtym roku zorganizować wyjazd na trzy miesiące dla Leny Jewusiak z 6 roku, a w tym roku jedzie Weronika Gierczak z 3 roku weterynarii.

Ewa Jaworska: Miła Pani trochę szczęścia.

Blanka Satora: Na pewno! Ale to jest właśnie super, że jest na tej uczelni tyle możliwości, wystarczy je dostrzec i wykorzystywać.

Ewa Jaworska: Trochę ucieramy nosa chronologii wydarzeń, ale wspomniła Pani, że była też na stypendium w RPA.

Blanka Satora: Tak. Uczestniczyłam w programie Vets Go Wild. Po 3 roku studiów odbyłam praktykę w RPA, gdyż chciałam sprawdzić,

czy zajmowanie się dzikimi zwierzętami nie byłoby moim powołaniem. W czasie trwania programu byłam również wolontariuszką w domu dziecka, gdzie mieszkały sieroty po zmarłych na ADIS rodzicach. Było to doświadczenie, którego nie zapomnę do końca życia.

Ewa Jaworska: Wypada zdradzić naszym czytelnikom, że rozmawiamy sobie na czacie, ponieważ w tej chwili jest Pani w Wiedniu. Co Pani tam robi?

Blanka Satora: Jestem w Austrii na stypendium Ceepusa. Chociaż było tylko jedno miejsce i to dla doktoranta, napisałam bezpośrednio na Uniwersytet w Wiedniu i zapytałam, czy nie znalazłoby się jeszcze jedno miejsce dla studentki. Próbować zawsze można. Wykorzystałam znajomość języka niemieckiego, którego uczyłam się całe życie. Udało się. Uniwersytet w Wiedniu jako jeden z nielicznych stosuje

radioterapię, bardzo mnie to interesuje. Ciekawość do tej dziedziny zaszczepili we mnie dr Atamaniuk z diagnostyki obrazowej i dr Hilderbrand z onkologii. Oczywiście łączę zainteresowania naukowe z moją pasją i próbuję dostać się do tutejszych trenerów w dniach wolnych od pracy. W Wiedniu mieści się najstarsza hiszpańska szkoła jazdy – Spanische Hofreitschule Vienna.

Dyplom lekarza weterynarii odbieram w maju, a w grudniu jadę dzięki programowi Leonardo pod Londyn do kliniki onkologicznej w VRCC.

Ewa Jaworska: W takim razie do zobaczenia, mam nadzieję, że się spotkamy w Auli Jana Pawła II. Tymczasem dziękuję za rozmowę.

rozmawiała
dr EWA JAWORSKA

Aby zarabiać na pomysłach, trzeba o nie dbać

Uchwałą numer 181/2012 Senat uczelni 20 grudnia 2012 r. zatwierdził Regulamin zarządzania prawami autorskimi, prawami pokrewnymi, prawami własności przemysłowej oraz zasad komercjalizacji wyników badań naukowych i prac rozwojowych na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. Obowiązek przemyślenia na nowo dotychczas obowiązujących regulacji w tym zakresie nałożyła na uczelnie nowelizacja ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym, a zwłaszcza artykuł 86c. Jego zadaniem jest, najprościej mówiąc, zadbać o interesy twórców-pracowników Uczelni i samej Uczelni, bez której – o czym wielu zdaje się zapominać – nie byłoby twórców.

Tomasz Wysocki: *Czy taki dokument musiał powstać? Czy jego brak utrudniał w jakimś zakresie codzienne funkcjonowanie uczelni?*

Janusz Ludwik Gaca: Każda uczelnia albo ma taki regulamin, i to od kilku lat, albo musi go stworzyć. To wynika z ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, przyjętej przez nasz uniwersytet w 2011 r. Regulamin, o którym teraz rozmawiamy, zatwierdzony przez Senat cztery miesiące temu, zastąpił dokument wprowadzony niespełna rok wcześniej, trochę w nadmiernym pośpiechu, aby zmieścić się w terminie wyznaczonym w ustawie. Zawiera on pełniejsze, precyzyjniejsze uregulowanie wszystkich spraw wskazanych w ustawowym upoważnieniu do jego wydania.

Ten dokument jest potrzebny. To wyjście naprzeciw uczelniom, aby mogły utworzyć własne systemy ochrony własności intelektualnej oraz motywacyjne zasady udziału swoich twórców w korzyściach uzyskiwanych z komercyjnego wykorzystania majątkowych praw autorskich, patentów i know-how, w sposób najbardziej odpowiadający miejscowym warunkom i dotychczasowym doświadczeniom.

Tomasz Wysocki: *Zaskoczyło mnie to, że postanowienia regulaminu dotyczą także*

studentów i uczestników studiów podyplomowych. Czy nie ma tu przesady?

Janusz Ludwik Gaca: Zdecydowanie nie. Chodzi tu o sytuacje, gdy studenci i uczestnicy studiów podyplomowych biorą udział w badaniach naukowych, są zapraszani do zespołów rozwiązujących konkretne naukowe problemy, stykają się z wynikami często wieloletnich i skomplikowanych badań. Bądź uczestniczą w opracowaniu czegoś – jako na przykład grupa ćwiczeniowa pod kierunkiem wykładowcy, który proponuje metodę, nadzoruje, oddaje swój potencjał intelektualny. Powstaje wówczas dobro, które ma konkretną wartość i może zostać skomercjalizowane. Studenci i uczestnicy studiów podyplomowych nie mogą nim swobodnie dysponować, winni dostosować się do regulaminu.

Tomasz Wysocki: *Zastanówmy się nad sytuacją, gdy pracownik uczelni zapraszany jest na staż do firmy, korzysta z jej zasobów, ale i z zasobów uczelni. Czyje wówczas są efekty jego pracy?*

Janusz Ludwik Gaca: Sprawy własności wyników prac badawczo-rozwojowych i wdrożeniowych powstałych w trakcie stażu powinny być regulowane w umowie o staż. Konkretnie rozwiązania umowy zależą od

wkładu każdej ze stron, przy czym uczelnia musi być jedną ze stron tej umowy. Pracownik naukowy zatrudniony na staż u przyjmującego pracodawcy jest z punktu widzenia przepisów prawa w dalszym ciągu pracownikiem naukowym uczelni, która na staż go jedynie deleguje. Zakłada się przy tym przy umowach stażowych lub zapisuje wprost, że pracownik pomaga pracodawcy przy konstruowaniu prototypu, opracowywaniu konkretnego rozwiązania, wdrażaniu know-how, korzystając równocześnie w tym zakresie z zasobów macierzystej uczelni, opracowanych w niej technologii, wiedzy powstałej przy realizacji rozmaitych projektów naukowo-badawczych i badawczo-rozwojowych, z możliwości weryfikacji założeń przy wykorzystaniu uczelnianej aparatury laboratoryjnej itp. Zatem w rzeczywistości poprzez umowy stażowe odbywa się mimowolny transfer uczelnianej własności intelektualnej, nader często z naruszeniem przysługujących uczelni praw własności przemysłowej. Dotyczy to w szczególności tych umów stażowych, które są rezultatem przystąpienia uczelni do projektów stażowych prowadzonych lub nadzorowanych przez PARP albo władze samorządowe. Na ogół umowy o staż w tych projektach

nie przywydywały w ostatnich latach udziału szkoły wyższej jako jednej ze stron umowy. I należy uczciwie i jednoznacznie powiedzieć, że są to praktyki i zwyczaje skandaliczne. Uczelnia nie może być traktowana jak figurant, którego jedynym obowiązkiem jest podpisanie zgody na odbycie stażu bez możliwości oceny i kontroli jego przebiegu. Potencjalni pracodawcy przyjmujący na staże, którzy zwykle skrupulatnie zastrzegają sobie prawo do zachowania wyników i odkryć w tajemnicy, muszą wziąć pod uwagę, że uczelnia jest też podmiotem gospodarczym, który kieruje się podobnymi kryteriami i przesłankami; ona też chce chronić swoją własność, zwłaszcza że ma taki obowiązek prawny, a jeśli ma ją udostępnić, to na jasnych i klarownych zasadach. Natomiast pracownik powinien wiedzieć, że wybierając się na staż, będzie nadal związany z uczelnią stosunkiem pracy i uczelnia nadal pozostaje jego pracodawcą, w stosunku do której zobowiązany jest do lojalności, ochrony jej tajemnic i własności intelektualnej.

Tomasz Wysocki: *Jednym słowem uczelnia upomina się o swoje prawo, choć dotąd się nie upominała, to wymaga całkowitej zmiany myślenia i w tej chwili musi budzić wiele kontrowersji...*

Janusz Ludwik Gaca: Rzeczywiście, najwięcej nieporozumień jest związanych z kwestią, kto jest lub kto powinien być właścicielem patentu bądź prawa autorskiego, bądź też prawa pochodnego. Wedle obiegowych wyobrażeń wielu uczonych, którzy nie zaprzatają sobie głowy regulacjami w dziedzinie własności intelektualnej, panuje do dziś przeświadczenie, że patent jest własnością wynalazcy, podobnie jak i wyniki prowadzonych przez niego badań. Tymczasem, wedle standardowych rozwiązań, obowiązujących na całym świecie, właścicielem patentu czy właścicielem prawa ochronnego na wynalazek, właścicielem praw majątkowych autorskich jest pracodawca. To jest tak oczywiste, jak oczywiste są podstawy kapitalizmu: prawo do pobierania korzyści służy pracodawcy, temu kto zatrudnia pracownika i organizuje mu warsztat badawczy oraz zapewnia odpowiednie warunki pracy, aby wytwarzał określone produkty, w tym przypadku – intelektualne. A jednak nadal słyszy się opinie, że rezultat twórczy, a na pewno już wynalazek, jest przede wszystkim wynikiem geniuszu, talentu, osobistej dyscypliny i pracy czy nagłego olśnienia, do którego dochodzi poza godzinami pracy i często w domowym zaciszu, zatem prawa do niego

także majątkowe powinny należeć wyłącznie do uczonego.

Z drugiej strony, zawsze można stawiać pytanie, czy w obszarze technologii zarówno wysokich, jak i nawet średnich istnieją możliwości czysto prywatnych odkryć w oderwaniu od uczelnianego zaplecza teoretycznego, laboratoryjno-badawczego oraz wsparcia instytucjonalnego, finansowego i rzeczowego zapewnianego przez uczelnie oraz instytucje finansujące badania naukowe.

W każdym razie opinie takie nasiliły się w ostatnim czasie, zwłaszcza w związku realizacją rozmaitych projektów unijnych, także stażowych, które problematykę ochrony własności intelektualnej bagatelizują lub pomijają. Prowadzą również do rozmycia kwestii własności oraz komu ona przysługuje w zakresie praw autorskich i praw do ochrony patentowej na wynalazek. Nasiliły się także żądania poszerzenia zakresu i przypadków kwalifikowania rezultatów twórczych i odkryć jako tak zwanych niepracowniczych, podlegających odmiennym rygorom i traktowaniu.

Tomasz Wysocki: *To znaczy, że na uczelniach są one różnie traktowane?*

Janusz Ludwik Gaca: Były i są różnie traktowane, lecz tylko na tych uczelniach, które takie zróżnicowanie pozostawiły w swoich regulaminach. Są bowiem uczelnie, które w ogóle zaprzestały posługiwania się pojęciem niepracowniczych rezultatów pracy twórczej.

Tomasz Wysocki: *Czym są niepracownicze rezultaty pracy twórczej?*

Janusz Ludwik Gaca: Generalnie prawa majątkowe autorskie i prawa majątkowe do wynalazku służą uczelni, ale nie w każdym przypadku. Może się zdarzyć, że coś powstało poza stosunkiem pracy lub nie ma bezpośredniego związku z zatrudnieniem pracownika na uczelni. Co należy do uczelni, do pracodawcy, określa szczegółowo paragraf drugi naszego regulaminu. Na niektórych uniwersytetach pojawiły się opinie, że jeżeli pracownik wynalazł coś poza uczelnią, bo przebywał na stażu, czy na stypendium, to jest to jego własność, gdyż powstało poza stosunkiem pracy. Nieprawda. On w dalszym ciągu jest pracownikiem uczelni, oddelegowanym na staż naukowy. Zatem prawa majątkowe należeć będą do uczelni.

Podobnie jest z wynikami badań uzyskanymi dzięki pomocy uczelni, nawet przy

Uczelnia nie może być traktowana jak figurant, którego jedynym obowiązkiem jest podpisanie zgody na odbycie stażu bez możliwości oceny i kontroli jego przebiegu

projekcie, który nie ma bezpośredniego związku z tym, co dany pracownik robi na uniwersytecie. Należy jednak podkreślić, że większość pracowników jest dobrze poinformowana i wie, że niezależnie od tego, że prawa majątkowe do wynalazku służą uczelni, zawsze twórca partycypował i partycypuje w podziale korzyści majątkowych wynikających z ewentualnego faktu komercjalizacji wynalazku. Komercjalizacja to takie modne od lat dwóch słowo, wcześniej mówiło się o wdrażaniu, sprzedaży, zagospodarowaniu wyników.

Tomasz Wysocki: *Komercjalizacja już konkretnie kojarzy się z pieniędzmi.*

i przekształcaniu produktu laboratoryjnego w produkt nabierający cech rynkowych.

W przypadku uczelni technologicznych końcowym rezultatem badań są związki, które w postaci organoleptycznej często nie występują, nie można ich dotknąć, bo są w ilościach laboratoryjnych. Coś naprawdę innowacyjnego w obszarze wysokich technologii, odkryte po raz pierwszy, na rynku nie jest znane, zatem nie ma możliwości wyceny takiego wynalazku czy wartości patentu na ochronę tego wynalazku. Jak nie ma wyceny, to w zasadzie nie ma możliwości uruchomienia komercjalizacji.

sporadycznie zawieranych umów z różnymi twórcami, od przypadku do przypadku, na podstawie różnorodnych zasad i stawek. Tak więc nastąpiło ujednoczenie trybu postępowania oraz stawek w skali uczelni. To ma być motywacyjne dla pracowników, a jednocześnie zawczasu eliminować przypadki mogące wzbudzać niezdrowe emocje, wynikające choćby ze zróżnicowania stawek w poszczególnych jednostkach organizacyjnych.

Tomasz Wysocki: *Jak wyglądała praca nad regulaminem? Czy pracownicy naukowcy uczelni też się zaangażowali, czy konsultowano z nimi proponowane rozwiązania?*

Janusz Ludwik Gaca: Pracowaliśmy w trzyosobowym zespole. Była w nim doktor Ewa Jaworska, dyrektor Wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego, która ma duże doświadczenie i wiedzę dotyczącą prawa autorskiego oraz rzecznik patentowy doktor Anna Olszewska, ponieważ kwestie ochrony patentowej i właściwego uregulowania związanego z tym postępowania są bardzo istotne. Ochrona własności intelektualnej naszej uczelni, to poza tym nie tylko moje zadanie, lecz także rzecznika patentowego.

Regulamin musi podlegać pewnym rygorom co do czytelności i przejrzystości. Dotyczy kwestii niezwykle skomplikowanych, którymi uczeni głów sobie na co dzień nie zaprzątają, ale należy je uregulować i zredagować w taki sposób, żeby były zrozumiałe dla każdego pracownika, który nie ma prawniczego przygotowania. Dlatego taki interdyscyplinarny zespół, posiadający i łączący w sobie wiedzę i doświadczenie w różnych dziedzinach był niezbędny, i dobrze spełnił swoje zadanie.

Podczas pracy nad regulaminem konsultowaliśmy jego zapisy z kwestorem i zespołem radców prawnych. Potem tekst trafił z listem przewodnim prorektora, do konsultacji z pracownikami Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Tomasz Wysocki: *Czy dużo było uwag ze strony pracowników naukowych?*

Janusz Ludwik Gaca: Na początku było kilka gniewnych, anonimowych telefonów. Otrzymaaliśmy także kilka obszernych, wielowątkowych e-maili. W nich znalazły się obawy, że uczelnia tak policzy swoje koszty, że dla konkretnego twórcy nic już nie zostanie. W tych wypowiedziach odzwierciedliły się brak zaufania do uczelni jako pracodawcy i definiowanie jej nie jako partnera, ale rywała.

Ludzie najczęściej zyski dzielą jeszcze przed rozpoczęciem procedury komercjalizacji, a to długi proces i ma wiele form

Janusz Ludwik Gaca: Tak, to już chodzi o uzyskanie korzyści majątkowych z bezpośredniego lub pośredniego zagospodarowania wyniku badań. Bezpośrednia komercjalizacja to sprzedaż wyniku, ewentualnie udzielenie licencji na patent.

Tomasz Wysocki: *Czy to nie w tym momencie pojawia się apetyt wynalazców na zyski?*

Janusz Ludwik Gaca: Ludzie najczęściej zyski dzielą jeszcze przed rozpoczęciem procedury komercjalizacji, a to długi proces i ma wiele form.

Ewentualne zyski można oszacować, znając mniej więcej realia rynkowe, wiedząc, jaką wartość mają dane rozwiązanie technologiczne, pomysł, związek chemiczny itp. W przypadku uczelni technologicznej w grę będzie wchodziła przede wszystkim komercjalizacja pośrednia, polegająca na wprowadzeniu wyniku, patentu do spółki spinowej

Wynalazek należy rozwijać, prowadzić w dalszym ciągu badania powiązane z preinkubacją, inkubacją, doprowadzeniem go skali ćwierć technicznej, żeby można było przeprowadzić wymagane przez użytkowników testy, rozpoznanie skali potencjalnego zainteresowania rynku, wymagane dla farmaceutyków lub ich ważnych komponentów badania przedkliniczne i kliniczne. To trwa.

Tomasz Wysocki: *Czyli określenie zasad wynagradzania naukowców za m.in. patenty, to jeden z najważniejszych elementów nowego regulaminu?*

Janusz Ludwik Gaca: Ważny, lecz problemów, co już wyżej powiedzieliśmy, które należało unormować, było więcej. Oczywiście, w regulaminie przyjęto ujednoczone zasady dotyczące wynagradzania twórców w skali uczelni. Przed pojawieniem się tego typu regulacji były one określane w drodze

Na dobrą sprawę to obawy przedwczesne, bo regulamin tych kwestii w sposób kompleksowy i pełny nie normuje. Te sprawy w sposób wyczerpujący zostaną uregulowane dopiero w zarządzeniu rektora, które pojawi się najprawdopodobniej w maju. Chcemy, aby powstało ono z udziałem pracowników naukowych. Nam to ułatwi pracę oraz oddali jakiegokolwiek podejrzenia, że proponowana regulacja jest swego rodzaju spiskiem administracji wymierzonym w interesy majątkowe pracowników naukowych.

Tomasz Wysocki: *Ale w regulaminie w części dotyczącej podziału zysków z komercjalizacji wynalazków jest mowa o 55 procentach, które przypadają twórcom patentu lub wyniku badań. W jaki sposób zostało to wyliczone?*

Janusz Ludwik Gaca: To ma być system motywacyjny. Musi być zachęcający dla twórców. A więc korzyść osobista powinna być na tyle istotna, aby zachęcać do pracy nad projektami nośnymi rynkowo, żeby to nie były badania do przystawki szuflady, ale żeby ktoś się nimi zainteresował i można było je skomercjalizować.

Tomasz Wysocki: *Ale skąd się wzięło konkretne 55 procent, choć wcześniej twórcy przypadało 60 procent? Można powiedzieć że nastąpiło pogorszenie.*

Janusz Ludwik Gaca: Przeciwnie, nastąpiła poprawa, choć nie wszyscy to jeszcze dostrzegają. Z działaniami komercjalizacyjnymi wiąże się promowanie i upowszechnianie jakiegoś rozwiązania czy wynalazku: udział w targach, w prezentacjach, wyjazdy studyjne. To do tej pory było robione bez udziału autora. Sensowność takiego przedsięwzięcia była więc ograniczona. Zespół, który zajmuje się komercjalizacją to ekonomiści i prawnicy, natomiast nie są oni w stanie mówić o parametrach technicznych i szczegółach technologicznych procesu czy rozwiązania. Tutaj musi być bezpośredni udział twórcy, którego wcześniej nie zapraszano na ogół do zespołów negocjacyjnych, nawet w charakterze doradców. Nie wyobrażam sobie skutecznej komercjalizacji bez aktywnego udziału samych twórców. Według nowego regulaminu za udział w tego typu czynnościach twórcy przysługuje wynagrodzenie.

Tomasz Wysocki: *Oprócz tych 55 procent?*

Janusz Ludwik Gaca: Tak. Przy czym, czy istnieje jakakolwiek gwarancja, że te 55 procent twórca dostanie? Nigdy takiej gwarancji nie było i być nie może z oczywistych względów. Bez dopuszczenia możliwości wynagradzania

twórców za udział w działaniach związanych z komercjalizacją ich wynalazku, mogłoby się zdarzyć, że ktoś się napracował, ale ostatecznie wyniku skomercjalizować się nie udało, więc nie uzyskał jakiegokolwiek gratyfikacji za dodatkowo włożony wysiłek.

Tomasz Wysocki: *Na którą część regulaminu uczeni zdaniem pana powinni zwrócić szczególną uwagę?*

Janusz Ludwik Gaca: Chciałbym zwrócić uwagę na obowiązek zachowania tajemnicy i powściągliwości. Mogłoby się wydawać, że to dla uczonych rzecz oczywista, że obowiązuje ich ochrona danych wrażliwych, dotyczących

Niewykluczone, że w wielu wypadkach zadawane w ten sposób pytania mają charakter prowokacyjny i służą sprawdzeniu szczelności systemu ochrony informacji przez firmę, która jest zainteresowana współpracą. Po kilku takich mailach i beztrudnych odpowiedziach członków zespołu wiadomo, że nie można mieć pewności co do zachowania w tajemnicy rozwiązania zakupionego na wyłączność.

Trzeba stworzyć system samokontroli. Nie dzielić się nową wiedzą, bo straci ona swoją wartość handlową. Nabywca musi mieć pewność że system ochrony informacji dotyczący istoty rozwiązania jest szczelny, że nie wyłoży

Trzeba stworzyć system samokontroli. Nie dzielić się nową wiedzą, bo straci ona swoją wartość handlową

prowadzonych badań, wynalazków. I na etapie powstawania rozwiązań, i na etapie działań komercjalizacyjnych. Na co dzień jednak nie wygląda to dobrze.

Dość powszechnie występują przypadki pytań do pracowników uniwersytetu, członków różnych zespołów badawczych, dotyczących szczegółów prowadzonych badań i osiągniętych rezultatów, których przedwczesne ujawnienie może zniweczyć zarówno możliwość uzyskania patentu na wynalazek, jak i szanse jego komercjalizacji. Nie należy w szczególności odpowiadać na maile przypadkowe, które nie pochodzą od znanych kontrahentów lub partnerów, z którymi jednostka organizacyjna uczelni nie pozostaje w stałych kontaktach naukowych lub handlowych. Udzielanie informacji w obrocie pozanaukowym powinno być poza tym zastrzeżone do właściwości kierownika jednostki lub zespołu badawczego.

pieniędzy na coś co upowszechni się w sposób niekontrolowany. Pracownicy muszą być świadomi, że każda katedra i każdy zespół badawczy ma coś szczególnego, co jest wartościowe i wymagające ochrony.

A wracając do Pańskiego pytania, cały regulamin wymaga dokładnego przestudiowania, bo dotyczy zjawisk, problemów codziennych. Rozesłaliśmy go do wszystkich pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Niestety, jestem więcej niż pewien, że olbrzymia część z nich nawet nie otworzyła maila z regulaminem.

Z panem mgr. Januszem Ludwikiem Gacą, dyrektorem Działu Innowacji, Wdrożeń i Komercjalizacji rozmawiał
TOMASZ WYSOCKI

Posiedzenia Senatu

22 lutego 2013

Lutowe posiedzenie Senatu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu obfitowało w dyskusje. Wątpliwość wzbudziło przede wszystkim wprowadzenie nowego arkusza oceny nauczyciela akademickiego oraz określenie efektów kształcenia na kierunku bioinformatyka.

Senat uchwalił limity przyjęć na studia w roku akademickim 2013/2014, przyjął uchwałę dotyczącą efektów kształcenia na studia pierwszego stopnia na kierunku biologia człowieka oraz przyjął uchwałę dotyczącą zmiany zasad pobierania opłat za świadczone usługi edukacyjne oraz trybu i warunków zwalniania z tych opłat. Senat przyjął również uchwałę dotyczącą zmian w statucie.

Inne podjęte decyzje to przyjęcie Strategii informacji, promocji i rekrutacji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu do 2016 r. oraz uchwały w sprawie stwierdzenia zgodności Regulaminu Samorządu Studentów z ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i Statutem Uczelni.

Limity przyjęć w roku akademickim 2013/2014

Uchwałę w sprawie ustalenia limitów przyjęć na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych I i II stopnia oraz jednolitych studiów magisterskich w roku akademickim 2013/2014 przedstawiła prof. Danuta Parylak – prorektor ds. studenckich i kształcenia. Ze względu na fakt, że Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu zamierza ubiegać się w MNiSW o zwiększenie limitu liczby studentów, uchwała jest przyjmowana wcześniej niż dotychczas. Po raz pierwszy przedstawiono do zatwierdzenia także limity miejsc na studia

drugiego stopnia. W projekcie uchwały, pozytywnie zaopiniowanej przez Senacką Komisję Spraw Studenckich i Kształcenia, zaproponowano zwiększenie limitów przyjęć na studia stacjonarne pierwszego stopnia o 14 miejsc oraz zmniejszenie limitów na studia niestacjonarne o 246 w porównaniu z poprzednim rokiem akademickim. Senat przyjął uchwałę w tej sprawie jednomyślnie.

Określenie efektów kształcenia na kierunku biologia człowieka oraz dla II stopnia bioinformatyki

Prorektor prof. Danuta Parylak, przedstawiając projekt uchwały w sprawie określenia efektów kształcenia na kierunku biologia człowieka (studia licencjackie o profilu ogólnoakademickim), wyjaśniła, że wynika to z konieczności wystąpienia do MNiSW z wnioskiem o wyrażenie zgody na uruchomienie studiów na tym kierunku od roku akademickiego 2013/2014 (Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt nie ma stosownych uprawnień). Senat przyjął proponowaną uchwałę bez zmian (31 głosów za, 1 przeciw, 3 wstrzymało się).

Projekt drugiej uchwały, w sprawie określenia efektów kształcenia dla studiów drugiego stopnia o profilu ogólnoakademickim na kierunku bioinformatyka, wiąże się również z procedurą złożenia wniosku do MNiSW o wyrażenie zgody na uruchomienie studiów na tym kierunku. Na kierunku bioinformatyka wskazano dwie specjalności: biostatystyka i programowanie bioinformatyczne oraz techniki programistyczne biologii molekularnej. Dziekan Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt prof. Andrzej Zachwieja podkreślił, iż prace nad weryfikacją liczby efektów trwały

ponad 2 miesiące i uchwała została pozytywnie oceniona przez Komisję Spraw Studenckich i Kształcenia, a jej odrzucenie nie pozwoli na uruchomienie nowego kierunku studiów wraz z nowym rokiem akademickim. W wyniku głosowania uchwałę przyjęto (19 głosów za, 7 przeciw, 10 wstrzymało się).

Zmiany w Statucie Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

Senacka Komisja Statutowa opracowała propozycję zmian do statutu wynikające ze zmiany w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Zmiany dotyczą podniesienia wieku emerytalnego do 67. roku życia dla nauczycieli akademickich nieposiadających tytułu naukowego profesora oraz do 70. roku życia dla nauczycieli akademickich posiadających tytuł naukowy profesora. Uchwała odnosi się także do ponownego zatrudnienia na tym samym stanowisku w szczególnie uzasadnionych przypadkach, a zwłaszcza do utrzymania minimum kadrowego lub do osiągnięcia czy utrzymania uprawnień do nadawania stopni naukowych i tytułu naukowego. Dotyczy to tylko i wyłącznie pracowników naszej uczelni. Inne zmiany dotyczą kwestii oceny pozytywnej i negatywnej, i ujęte są w paragrafie 91, gdzie mowa jest: o końcowej ocenie pracownika naukowo-dydaktycznego, która jest pozytywna, jeśli pozytywnie oceniona jest jego działalność naukowa, organizacyjna i dydaktyczna; o końcowej ocenie pracownika naukowego, która jest pozytywna, jeśli pozytywnie oceniona jest jego działalność naukowa i organizacyjna oraz o końcowej ocenie pracownika dydaktycznego, która jest pozytywna,

jeśli pozytywnie oceniona jest jego działalność dydaktyczna i organizacyjna. Ostatnia wprowadzona zmiana dotyczy opłat na studiach stacjonarnych na drugim lub kolejnym kierunku studiów, co również wynika z ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Zmiany w statucie zostały przyjęte.

Zasady pobierania opłat za studia

Senat wprowadził zmianę do uchwały nr 6/2012 Senatu UPW z 24 lutego 2012 r. w sprawie zasad pobierania opłat za świadczone usługi edukacyjne oraz trybu i warunków zwalniania z tych opłat, wynikającą ze zmian w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym. Uchwała określa, że z opłat może być zwolniony student, który zgodnie z zawartą umową, w roku wcześniejszym otrzymywał stypendium rektora dla najlepszych studentów, co dotyczy 10% studentów. W przypadku niespełnienia, po pierwszym roku drugiego kierunku studiów, kryteriów do otrzymywania ww. stypendium, student jest zobowiązany do uiszczenia opłaty również za pierwszy rok studiów na drugim kierunku. Uchwała została przyjęta.

Arkusze oceny nauczyciela akademickiego

Uchwała w sprawie wprowadzenia do stosowania arkusza oceny nauczyciela akademickiego to jeden z najistotniejszych punktów przyjętych na lutym senacie. Senacka Komisja Kadry Naukowej pracowała wiele miesięcy nad przygotowaniem projektu tej uchwały. Prof. Tadeusz Trziszka prorektor ds. nauki i innowacji podkreślił, że dziś należy mówić o uniwersytetach trzeciej generacji, gdyż uczelnie typu humboldtowskiego nie będą miały szans

przetrwania na trudnym, konkurencyjnym rynku. Obecnie uczelnia musi odpowiadać na zmieniające się potrzeby rynku. Uniwersytet musi być zintegrowany z regionem. Zatem ocena wewnętrzna uczelni powinna być taka, by podobać konkurencji.

Zaproponowany dokument powstał na bazie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, rozporządzenia MNiSW w sprawie kryteriów i trybu przyznawania kategorii naukowej jednostkom naukowym, Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego oraz dotychczasowego arkusza oceny.

Podczas prezentowania arkusza wskazano typy i rodzaje ocen, kryteria oceny oraz dwa warianty minimalnej liczby punktów do pozytywnej końcowej oceny naukowej nauczycieli akademickich. Ten ostatni punkt wzbudził największe dyskusje i wątpliwości senatorów, przede wszystkim ze względu na trudność w zdobywaniu punktacji oraz na zróżnicowanie pomiędzy poszczególnymi wydziałami. W uchwale wskazano również, że okres 2 lat jest zbyt krótki, aby uzyskać odpowiednią liczbę punktów za osiągnięte wyniki badań, bo w procesie tym efekty nie zawsze tak szybko się pojawiają. Senatorowie zwrócili uwagę, że kadra naukowa się starzeje. Podkreślono również, iż celem arkusza jest motywowanie pracowników i zachęcanie do wydajnej pracy oraz podnoszenia swoich umiejętności, bo jedynie takie zadania zapewnią odpowiednią jakość nauczania oraz odpowiednią pozycję wśród uczelni o podobnym profilu. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu nie stać na przeciętność. Istotą oceny jest to, aby wyeliminować pracowników nieprzydatnych. Rektor prof. Roman Kołacz, podsumowując dyskusję, podkreślił, iż celem głównym wyznaczonym

w strategii rozwoju uczelni jest podnoszenie jakości badań naukowych, dydaktyki i zarządzania uczelnią, natomiast w interesie uczelni jest to, by wszystkie wydziały rozwijały się równomiernie, gdyż wszyscy powinniśmy brać odpowiedzialność za stan rzeczy, który istnieje. W związku z powyższym oczekuje od dziekanów propozycji dotyczących opracowania wewnętrznych regulaminów służących motywowaniu i zachęcaniu pracowników do rozwoju, natomiast komisja ds. wynagrodzeń powinna przygotować taki system finansowy, który będzie wynagradzał najlepszych. Uchwałą został przyjęty pierwszy, niższy wariant punktacji (40 punktów za dokonania naukowe).

Strategia informacji, promocji i rekrutacji

Projekt Strategii informacji, promocji i rekrutacji był dyskutowany na styczniowym posiedzeniu Senatu. Zgłoszone poprawki i uzupełnienia zostały uwzględnione w przyjętej uchwale.

Regulamin Samorządu Studentów

Uchwała w sprawie stwierdzenia zgodności Regulaminu Samorządu Studentów z ustawą prawo o szkolnictwie wyższym i statutem UPW została przyjęta jednogłośnie.

Regulamin funkcjonowania wewnętrznego systemu zapewnienia jakości kształcenia

Podczas posiedzenia omówiono sprawozdanie Rektorskiej Komisji Zapewnienia Jakości Kształcenia w Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu w roku

22 marca 2013

akademickim 2011/2012. Zaznaczono, że materiał powstał przy współpracy wszystkich wydziałów i jest istotny do sprawnego funkcjonowania uczelni. Wskazano w nim między innymi, że zostały opracowane procedury przyznawania punktów ECTS, ujednotwiono formuły sprawozdań, podjęto problem kształcenia praktycznego. W dokumencie tym zaznaczono również kryteria kształcenia i oceny instytucjonalnej.

Informacje

Ponadto Senat wysłuchał informacji na temat polityki wydawniczej uczelni, a także realizacji strategii rozwoju Biblioteki Głównej. Podczas posiedzenia przedstawiono również ocenę warunków BHP na uczelni. Wystuchano ponadto informacji o realizacji projektów realizowanych dzięki europejskim funduszom strukturalnym.

Sprawy osobowe

W ramach spraw osobowych jednoznacznie wyrażono pozytywną opinię dotyczącą wniosku o przyznanie prof. J. Nicponiowi nagrody indywidualnej MNiSW za całokształt działalności. Senat poparł uzupełnienie składu Komisji Dyscyplinarnej ds. Nauczycieli Akademickich o osoby: prof. Andrzeja Jarmoluka z Wydziału Nauk o Żywności oraz o dr hab. Elżbietę Płaskowską z Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego. Poparcie uzyskały również wnioski rad wydziałów o zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego: dr hab. Jarosława Bystronia (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) i dr hab. Marka Liszewskiego (Wydział Przyrodniczo-Technologiczny).

Przyjęcie Regulaminu studiów oraz głównych kierunków działalności uczelni w kadencji 2012–2016 to najważniejsze decyzje podjęte na posiedzeniu Senatu.

Marcowe posiedzenie senatu rozpoczęto minutą ciszy poświęconą pamięci zmarłego rektora prof. Michała Mazurkiewicza. Senat przyjął główne kierunki działalności uczelni w kadencji 2012–2016 oraz wyraził zgodę na zawarcie umowy z Uniwersytetem w Kazachstanie. Inne decyzje to uchwalenie nowego regulaminu studiów oraz regulaminu niestacjonarnych interdyscyplinarnych studiów doktoranckich w języku angielskim dla cudzoziemców. Wystuchano też informacji na temat współpracy z zagranicą i realizacji międzynarodowych programów edukacyjnych i badawczych, a także informatyzacji uczelni oraz stanu wykorzystania aparatury naukowej i dydaktycznej.

Zgoda na podpisanie umowy z Uniwersytetem w Kazachstanie

Uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie przez rektora umowy o współpracy z Karagandzkim Państwowym Uniwersytetem im. Akademika E.A. Buketova w Kazachstanie przedstawiła prof. Alina Wieliczko – prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem. Współpraca dotyczyć będzie działalności badawczej i edukacyjnej, w szczególności realizacji wspólnych projektów badawczych i wymiany wyników badań oraz wymiany nauczycieli akademickich, pracowników administracji, doktorantów i studentów. W umowie określone są również warunki organizacyjne i finansowe planowanych działań (strona delegująca pokrywać

będzie koszty podróży oraz wyżywienia i zakwaterowania). Umowa będzie obowiązywać sześć lat. Karagandzki uniwersytet jest drugą co wielkości uczelnią w Kazachstanie. Senat przyjął uchwałę w tej sprawie jednomyślnie.

Regulamin studiów

Prorektor ds. studenckich i kształcenia – prof. Danuta Parylak, przedstawiając projekt uchwały w sprawie uchwalenia Regulaminu studiów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, wyjaśniła wprowadzone zmiany, które wynikają z konieczności dostosowania do Krajowych Ram Kwalifikacji, co wiąże się z uwzględnieniem efektów kształcenia, a także funkcjonowaniem wirtualnego dziekanatu. Prace nad dokumentem trwały kilka miesięcy. Regulamin w nowej formie jest krótszy i uproszczony. Podczas dyskusji zgłoszono poprawki, z których dwie uwzględniono (rozkłady zajęć mają być ogłaszane tydzień przed rozpoczęciem semestru, deficyt punktów ECTS ustalają rady wydziałów). Rektor prof. Roman Kołacz wyraził zadowolenie z zapisu o poszanowaniu godności studenta, po czym dodał, że równie ważny jest zapis mówiący o obowiązkach studentów oraz o poszanowaniu mienia. Rektor zwrócił też uwagę na potrzebę dbania o dobre imię uczelni. Senat przyjął uchwałę wraz przegłosowanymi poprawkami.

Regulamin studiów doktoranckich w języku angielskim

Przedstawiony do zatwierdzenia projekt regulaminu niestacjonarnych interdyscyplinarnych studiów doktoranckich w języku angielskim dla cudzoziemców o nazwie Doctoral Program in Environmental and Live

Sciences na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu omówił prof. Jarosław Bosa, kierownik tych studiów. Regulamin przewiduje kształcenie w czterech dziedzinach: nauki rolnicze (w dyscyplinach: agronomia, inżynieria rolnicza, zootechnika, technologia żywności i żywienia, ogrodnictwo oraz ochrona i kształtowanie środowiska), nauki weterynaryjne, nauki techniczne (w dyscyplinie geodezja i kartografia) oraz nauki biologiczne (w dyscyplinie biotechnologia). Podstawowe różnice, w porównaniu ze studiami stacjonarnymi, dotyczą odpłatności oraz czasu trwania nauki, skróconego w tym programie do trzech lat. Studia te dedykowane są cudzoziemcom, którzy biorą udział w badaniach międzynarodowych realizowanych na uczelni. Każda edycja studiów może być inna, co zależy od przyszłych studentów i wymaga corocznej weryfikacji planów nauczania. W wyniku głosowania uchwałę przyjęto, z poprawkami językowymi, które zostaną uzgodnione z kierownikiem studiów.

Główne kierunki działalności Uniwersytetu Przyrodniczego

Główne kierunki działalności uczelni w kadencji 2012–2016 przedstawił prof. Andrzej Drabiński – prorektor ds. rozwoju uczelni. Dokument ten został opracowany między innymi na podstawie programu wyborczego rektora, dotychczasowej strategii rozwoju uczelni, zadań rozpoczętych w poprzedniej kadencji, a także zgodnie z aktualizowaną Strategią Rozwoju Województwa Dolnośląskiego. Dokument był przygotowany we współpracy z wszystkim prorektorami, odpowiedzialnymi za poszczególne zadania, oraz

z dziekanami. W części poświęconej inwestycjom wskazano, że do najważniejszych zadań należą: adaptacja budynku A7 na potrzeby Studium Języków Obcych oraz zwiększenie powierzchni magazynowej Biblioteki Głównej. Działania inwestycyjne możliwe będą do realizacji jedynie do wysokości posiadanych środków. W dokumencie podkreślono, że uczelnia musi odpowiadać na zmiany i uwarunkowania zewnętrzne, szczególnie w perspektywie nadchodzącego niżu demograficznego oraz zmian systemowych planowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Senatorowie podnieśli również kwestię powoływania nowych, innowacyjnych kierunków studiów. Prof. Tadeusz Trziszka – prorektor ds. spraw nauki i innowacji, podkreślił, że nowy program 2014–2020 wprowadzi rewolucyjny system finansowania nauki, co będzie wiązało się z planowaniem poszczególnych inwestycji na uczelni. Senat przyjął uchwałę w sprawie zatwierdzenia przedstawionego dokumentu.

Informacje

Senat wysłuchał informacji dotyczącej analizy wykorzystania aparatury naukowej i dydaktycznej, przedstawionej przez prorektora prof. Tadeusza Trziszkę. Prorektor prof. Alina Wieliczko omówiła współpracę z zagranicą oraz przedstawiła informacje na temat realizacji międzynarodowych programów edukacyjnych i badawczych. Podczas posiedzenia wysłuchano też oceny stanu informatyzacji uczelni, którą zaprezentował prorektor prof. Andrzej Drabiński.

Sprawy osobowe

Pozytywnie zaopiniowano wniosek o przedłużenie zatrudnienia prof. Eugeniuszowi

Kołocie z Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego na stanowisku profesora zwyczajnego.

Interpelacje i sprawy różne

Prof. Jerzy Weber podniósł kwestie szybkiego wprowadzania zmian w aktach prawnych i umieszczania tekstów jednolitych na stronach BIP, w szczególności dotyczy to znowelizowanego tekstu statutu. Prof. Tadeusz Trziszka przekazał Senatowi informację dotyczącą nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej na lata 2014–2020. System gospodarczy w Europie będzie podzielony na tzw. Sfery KIC (Knowledge Innovation Center), które funkcjonują już na terenie Europy w dziedzinie klimatu i zdrowia. Obecnie prowadzone są prace nad ustaleniem centrów KIC w dziedzinie żywności. Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu został wskazany jako jednostka, która koordynuje prace związane z powołaniem na terenie Polski centrum kolokacji. Rektor prof. Roman Kołacz wyraził uznanie prof. Tadeuszowi Trziszce za perfekcyjne przygotowane spotkania w sprawie KIC żywnościowego. Prof. Andrzej Drabiński poinformował, że unieważniono przetarg na przebudowę ośrodka Samotwór, gdyż cztery firmy, które się zgłosiły, zaproponowały kwotę wyższą niż zamawiający ma do dyspozycji. Dlatego skierowano prośbę do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego o przedłużenie realizacji tego projektu, co umożliwi powtórzenie przetargu.

Na zakończenie posiedzenia rektor prof. Roman Kołacz złożył senatorom serdeczne życzenia z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych.

mgr PAULINA BOROŃ-KACPEREK

Najpilniejsze, najważniejsze... Rekrutacja

Ewa Jaworska: *Objęła Pani funkcję kierownika Biura informacji, promocji i rekrutacji na początku stycznia, dzień, w którym rozmawiamy, to połowa marca. Czy po tym okresie rozpoznawania świata akademickiego i konkretnie tej uczelni może Pani wskazać najpilniejsze zadania, jakie stoją przed Biurem?*

Paulina Boroń-Kacperek: Chcę podkreślić, że uczelnia dotychczas była bardzo dobrze promowana. Jednak z racji mojego administracyjnego doświadczenia stawiam w pierwszym rzędzie na wprowadzenie pewnych procedur, które mają za zadanie ułatwić realizację długofalowej polityki budowania spójnego wizerunku uczelni. Polityka ta powinna być oparta na wszechstronnej, ale i racjonalnej współpracy z mediami, biznesem, organami administracji na wielu poziomach, absolwentami oraz kandydatami na studia. Celem jest budowanie sieci kontaktów umożliwiającej sprawny przepływ informacji – takich, jakie chcielibyśmy, aby przepływały. To właśnie nad tym mechanizmem chciałabym popracować.

Jak nas widzą, tak nas piszą – mówi stare przysłowie. Dlatego chciałabym kontynuować podjęte przez moją Poprzedniczkę działania marketingowe, by Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu był rozpoznawany, kojarzony z wysoką jakością kształcenia, nowoczesnym podejściem do badań, otwarciem na innowacje, rozwój i szybko odpowiadającym na zmiany.

Ewa Jaworska: *O zadania i plany będą jeszcze Panią pytać, ale chciałabym nawiązać do wspomnianego przez Panią doświadczenia administracyjnego. Czym zajmowała się Pani w poprzedniej pracy?*

Paulina Boroń-Kacperek: Moje pierwsze kroki zawodowe stawiałam w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego w Wydziale Edukacji i Nauki, gdzie zajmowałam się między innymi informacją i promocją programów europejskich. Następnie w Wydziale Sportu i Rekreacji odpowiedzialna byłam między innymi za współpracę z zagranicą. Bardzo cenię sobie to doświadczenie, które dało mi doskonałe podstawy do dalszego rozwoju zawodowego i wszechstronną wiedzę merytoryczną. Zakres zadań i kompetencji administracji samorządowej oraz wysoka jakość zarządzania urzędem pozwoliły mi w przeciągu tych kilku lat nauczyć się sprawnego działania.

Ewa Jaworska: *Zapytałam Panią o najpilniejsze zadania, porozmawiamy teraz o najważniejszych...*

Paulina Boroń-Kacperek: Najważniejszym zadaniem jest dbałość o to, by podejmowane inicjatywy miały spójny charakter, by na bieżąco monitorować wszystkie zadania i szybko odpowiadać na zmianę. Dlatego trzy kolumny pracy biura, czyli: informacja, promocja i rekrutacja są na równi ważne. Ale muszę tu coś wyjaśnić. Zadania informacyjne i promocja mają w biurze długie tradycje i to doświadczenie jest nieocenione. Uważam, że na szczególną uwagę zasługuje tu strona internetowa. Nie wiem, czy Pani jeszcze pamięta jej pierwotną wersję, z zielonymi znaczkami, banalną a zarazem niespójną. Po kilku latach, porównując oba modele, już na pierwszy rzut oka widać profesjonalne podejście i godziny prac poświęcone jej zmianom oraz bieżącą pracą, która wymaga ciągłej analizy i odpowiadania na nowoczesne trendy. Mocna strona to również

bardzo dobrze funkcjonujący Biuletyn Informacji Publicznej, oceniany jako jeden z najlepszych w kraju.

Rekrutacja natomiast to nowe pole aktywności naszej jednostki i właśnie z tego powodu na nim muszę położyć akcent.

Ewa Jaworska: *Biuro przejęło wszystkie sprawy związane z rekrutacją. Dotąd zajmowało się jedynie promocją oferty rekrutacyjnej, a od tego roku zajmuje się organizacją całości procesu. Jakie decyzje reorganizacyjne podjęła Pani w związku z tą zmianą?*

Paulina Boroń-Kacperek: Zasadnicze cele biura nie uległy zmianie. Mogę powiedzieć, że otrzymałam sprawnie działającą jednostkę odpowiedzialną za politykę informacyjno-promocyjną, dzięki czemu uczelnia ma bardzo dobrze zrealizowane działania tego obszaru. Znaczenie ma tu personel biura. Po pierwsze bardzo dobry rzecznik prasowy: dynamiczny, działający konsekwentnie i błyskawicznie, kreujący pozytywny wizerunek w mediach, a za razem wychwytyjący, nawet najmniejsze impulsy dotyczące Uniwersytetu Przyrodniczego. Pani Małgorzata Wanke-Jakubowska cieszy się wielką sympatią środowiska dziennikarskiego.

Z pewnością nie można nie dostrzec również roli dotychczasowego szefa biura, Pani Marii Wanke-Jerie. Przede wszystkim w swojej pracy potrafiła dostrzec rosnącą rolę mediów elektronicznych i społecznościowych, z czym wiele uczelni do dziś nie daje sobie rady. To niewątpliwie spowodowało, że działania promocyjne tej uczelni były o wiele skuteczniejsze niż wielu znaczących uczelni w kraju, które na promocję mogą przeznaczyć znacznie więcej środków finansowych. Osobiście cieszę się, że mam szansę korzystać z jej doświadczenia i wiedzy. Wierzę, że nasza współpraca się ułoży.

Jednak nowe zadania, które stanęły przed biurem, czyli przede wszystkim organizacja rekrutacji, wymusiły reorganizację wewnętrznej struktury jednostki.

Ewa Jaworska: *Jak ta struktura obecnie wygląda?*

Paulina Boroń-Kacperek: W czasie kryzysu i u progu zmian dotyczących naszego społeczeństwa trzeba podkreślić, że działania reorganizacyjne związane są z zarządzaniem finansami oraz nowoczesnym podejściem do zarządzania personelem. Moim celem na samym początku jest uporządkowanie kwestii finansowo-osobowych. Koszty i przychody biura były kosztami ogólnymi, dlatego należy dokładnie zbadać: ile kosztuje promocja, a ile kosztuje rekrutacja? A właściwie, ile te sprawy kosztowały dotąd, a ile

powinny kosztować, gdzie odjąć, gdzie dodać, a gdzie w ogóle postawić szlaban? Na te pytania trzeba odpowiedzieć i bardzo solidnie podejść do kwestii wszystkich rozliczeń. Ponadto trzeba wyraźnie rozgraniczyć koszty promocji pojętej wszechstronnie a koszty mojego biura, bo to nie zawsze znaczy to samo.

Ewa Jaworska: Wspomniała Pani o rzeczniku prasowym oraz o swej poprzedniczce, jako członkach zespołu. Ile osób jeszcze do niego należy, jak poprzesuwały się obowiązki w związku z przejęciem rekrutacji?

Paulina Boroń-Kacperk: Gdy do obowiązków biura należała aż i tylko promocja oferty edukacyjnej, zajmowała się nią jedna osoba, pani Patrycja Starosta. Zresztą, świetna, psycholog z wykształcenia o kapitalnych umiejętnościach interpersonalnych. Nie każdy dojrzały człowiek potrafi rozmawiać z młodzieżą, a ona potrafi. Nie chciałabym tu opowiadać o każdym swoim pracowniku z osobna, mam nadzieję, że nie będą się czuli urażeni. W każdym razie dostali dużo więcej obowiązków. Rekrutacją muszą zajmować się wszyscy i z poświęceniem. Oczywiście mamy również nową osobą, Panią Magdalenę Brodziak, odpowiedzialną za organizację procesu rekrutacji, przygotowanie aktów prawnych i przebieg samego procesu.

Ewa Jaworska: Nie da się uniknąć w rozmowie o rekrutacji tego strasznego hasła: „niż demograficzny”. Jakie Pani ma pomysły, jakie działania chciałaby Pani podjąć, aby uczelnia jak najmniej ucierpiała z powodu coraz bardziej zmniejszającej się liczby studentów?

Paulina Boroń-Kacperk: Mam wiele pomysłów, ale raczej ich nie zdradzę. Konkurencja nie śpi.

Ewa Jaworska: W sumie, słusznie.

Paulina Boroń-Kacperk: Prognozy przewidują demograficzne tsunami. Podczas majowej rekrutacji zderzymy się z jego pierwszą falą. Z tego powodu będziemy oczywiście kontynuować i wzmacniać promowanie oferty powiązanej z rekrutacją w mediach elektronicznych i wykorzystując konkretne wydarzenia, takie jak Dni Przyrodników, jubileusze, dni aktywności studenckiej, festiwal nauki światowe dni: zwierząt, wody, roślin i inne. Przykładem może być tutaj kapitalne wykorzystanie Jubileuszu 60-lecia uczelni w 2011 roku do promowania Uniwersytetu na wszystkich możliwych frontach. Uważam, że biuro się tutaj naprawdę sprawdziło.

Wymogiem współczesnych czasów, a także zmian, do których przygotowuje się

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a zatem i uczelnie, będzie również większe zaakcentowanie znaczenia wyników badań naukowych. Przed biurem stoi wielkie zadanie informowania o efektach pracy uczonych i promowania ich oraz wspierania procesu komercjalizacji.

Nie można oczekiwać, że Biuro wyczaruje dotychczasową liczbę studentów, kiedy ich naprawdą nie będzie na rynku.

Ewa Jaworska: Wracając do kwestii pomysłów, proszę chociaż zdradzić kierunek planowanych przedsięwzięć.

Paulina Boroń-Kacperk: Nie chciałabym wiele obiecywać na tak wczesnym etapie. Czas pokaże, czy podjęte działania rzeczywiście były skuteczne i co warto poprawić. Z drugiej jednak strony, zdaję sobie sprawę, że na eksperymenty, które mogłyby się nie udać, nie możemy sobie pozwolić. W tym momencie powiem tylko, że chciałabym postawić na promocję naszej uczelni jako ośrodka o profilu przyrodniczo-technologicznym. Informować dobitnie, że kształcimy inżynierów, bo dla wielu kandydatów to nie jest takie oczywiste. Inne działania to – ogólnie powiedziawszy – poszerzanie horyzontów. Wyobrażam sobie, że w perspektywie 5 lat znacząco wzrosnie wśród naszych studentów liczba obcokrajowców. Umiejdzynarodowienie to nie tylko konieczność, to standard, do którego powinniśmy dążyć.

Ewa Jaworska: Cały czas rozmawiamy o Biurze informacji, promocji i rekrutacji nastawionym na zewnątrz, a jak na Pani obecności skorzystają pracownicy uczelni? Lub inaczej rzecz ujmując, co Biuro oferuje pracownikom i jednostkom organizacyjnym uczelni?

Paulina Boroń-Kacperk: Pani Redaktor, to chyba najtrudniejsze pytanie. Istota tkwi w tym, że gdyby nie działalność pracowników uczelni oraz aktywność jednostek organizacyjnych, to nie byłoby co promować i o czym informować. Dlatego chciałabym podjąć działania mające na celu usprawnienie przepływu informacji do pracowników oraz informacji zwrotnej. Wspomniałam już o pewnych procedurach, ale żeby nie budzić niezadowolenia czy strachu wynikającego z obciążenia nowymi obowiązkami, mam tu na myśli rozwiązanie techniczne: Intranet jako narzędzie informacyjne przeznaczone dla wszystkich i mające ten przepływ usprawnić.

Ostatecznie nie wiem, czy ktokolwiek bezpośrednio odczuje moją obecność. Ważne jest dla mnie zbudowanie odczucia, że Biuro coś może dla innych zrobić, że warto się zwrócić do nas z pytaniami, propozycjami, oczekiwaniami.



Paulina Boroń-Kacperk, absolwentka Europeistyki Uniwersytetu Opolskiego (2006). Zdobywała doświadczenie zawodowe w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, najpierw jako specjalista w Wydziale Edukacji i Nauki, a następnie w Wydziale Sportu i Rekreacji. Stypendystka Niemieckiego Stypendium Parlamentarnego Bundestagu oraz Kolegium Carla Friedricha Goedelera dla Przyszłych Kadr Zarządzających z Europy Środkowej, Fundacji Roberta Boscha, gdzie przeszła cykl szkoleń w Sekretariacie Stałej Konferencji Ministrów ds. Edukacji Krajów Związkowych w Niemczech, w Saksońskim Krajowym Ministerstwie Edukacji i Sportu oraz Biurze Łącznikowym Wolnego Kraju Saksonia w Brukseli. Kierownik Biura Informacji, Promocji i Rekrutacji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Prywatnie mama 1,5-letniego Fryderyka. W czasie wolnym jeździ na nartach oraz gotuje.

Oczywiście jestem otwarta na wszelkie sugestie, propozycje i konstruktywną krytykę, które z perspektywy pracownika usprawnią realizowane przez Biuro zadania. Mam tylko nadzieję, że sprostam stawianym oczekiwaniam, chociaż wiem, że zadanie to nie będzie łatwe.

Ewa Jaworska: Bardzo dziękuję za rozmowę. Życzę Pani dużo sukcesu.

rozmawiała
dr EWA JAWORSKA

Ruszyła budowa Centrum Geo-Info-Hydro

20 marca 2013 roku w gabinecie rektora nastąpił moment uroczystego podpisania umowy na realizację potężnego projektu inwestycyjnego – budowy Centrum Geo-Info-Hydro. Plac budowy zostanie przekazany wykonawcy już następnego dnia. Wkrótce zobaczymy wielką dziurę w ziemi, a pod koniec roku – jak planuje firma – „stan surowy zamknięty”.



W tej uroczystej chwili podpisania umowy rektorowi prof. Romanowi Kołaczowi w ze strony uczelni towarzyszyli prof. Andrzej Drabiński – prorektor ds. rozwoju, prof. Bernard Kontny – dziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, prof. Jerzy Sobota – dziekan tego samego wydziału dwóch minionych kadencji, który był inspiratorem powstania Centrum, prof. Józef Sasik – senior budowy, mgr Marian Rybarczyk – kanclerz, mgr Marcin Makowski – dyrektor biura zamówień publicznych, mgr Bartłomiej Wojdyło – dyrektor biura projektów i funduszy Unii Europejskiej, mgr Paulina Boroń-Kacperek – dyrektor biura informacji, promocji i rekrutacji oraz dr Ewa Jaworska – redaktor „Głosu Uczelni”. W spotkaniu wzięli także udział mgr Adam Szopa, który będzie pełnił funkcję przedstawiciela uczelni. Natomiast Wykonawcę – konsorcjum dwóch firm – Warbud SA jako lidera i Mercury Engineering Sp.z o.o. jako partnera reprezentowali mgr inż. Grzegorz Chudzik – Dyrektor Budownictwa Specjalistycznego i Członek Zarządu oraz mgr inż. Grzegorz Koprowski – Dyrektor Regionu.

– Ta inwestycja nie tylko jest jedną z kilku większych, jakich się podjęliśmy w ostatnich

latach, ale przede wszystkim jest oczekiwana przez społeczność uczelni – powiedział rektor prof. Roman Kołacz, gratulując wykonawcom, że w postępowaniu przetargowym okazali się najlepsi.

– Nasza firma jest w bardzo dobrej kondycji finansowej. Dbamy o to, abyśmy mieli solidne fundamenty, a Państwa inwestycja jest dobrym elementem takiego fundamentu – powiedział mgr inż. Grzegorz Chudzik, zapewniając jednocześnie – Nie zbankrutujemy i oddamy budynek w terminie.

Należy mieć nadzieję, że tak się stanie. Warbud SA to jedna z największych firm budowlanych w Polsce. Obecna na rynku od 1992 r. ma na swoim koncie realizację ponad 400 obiektów z zakresu budownictwa kubaturowego, przemysłowego, ekologicznego, specjalistycznego i inżynierskiego. Aktualnie we Wrocławiu, poza naszym przedsięwzięciem, Warbud realizuje trzy inne znaczące inwestycje: przebudowę Teatru Muzycznego Capitol, rozbudowę interdyscyplinarnego ośrodka Centrum Badań EIT + (Kampus Pracze), budowę Kompleksu Edukacyjno-Badawczego Biotechnologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Wśród zakończonych i oddanych do

użytku obiektów znajdują się m.in. Centrum handlowe Magnolia Park, apartamenty Silesia i rezydencja Leopoldinum, Międzyuczelniane Centrum Dydaktyczno-Technologiczne Technopolis, Zintegrowane Centrum Politechniki Wrocławskiej.

Natomiast największa budowa realizowana przez Warbud to również największa inwestycja ekologiczna w Polsce – rozbudowa i modernizacja warszawskiej Oczyszczalni Ścieków „Czajka” wraz z budową Stacji Termicznej Utylizacji Osadów Ściekowych. To gigantyczne przedsięwzięcie – jego powierzchnia wynosi 53 ha – zostało zrealizowane w formule „zaprojektuj i wybuduj”, tak samo jak nasze Geo-Info-Hydro. Na potrzeby tej inwestycji zużyto: 250 000 m³ betonu, cztery razy więcej niż przy budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. W obiekty wbudowano 22 000 ton stali zbrojeniowej, to jest ponad trzykrotnie więcej niż w wieżę Eiffla oraz 3000 ton stali konstrukcyjnej profilowanej. Kubatura robót ziemnych wyniosła 800 000 m³. 22 marca 2013 r. miało miejsce uroczyste otwarcie oczyszczalni „Czajka”. Obecnie jej przepustowość zwiększyła się z 240 000 m³ do 435 300 m³ i jest



jedną z największych i najnowocześniejszych oczyszczalni w Europie.

Projekt inwestycyjny na budowę Centrum Geo-Info-Hydro przy ul. Grunwaldzkiej został złożony w 2010 roku i uzyskał pełne finansowanie z funduszy Unii Europejskiej na kwotę 81 114 000 zł. Nic więc dziwnego, że dyrektor biura projektów i funduszy mgr Bartłomiej Wojdyło poinformował o uruchomieniu specjalnego systemu informatycznego, umożliwiającego śledzenie on-line na stronie WWW postępów pracy na budowie. – *Specjalna kamera jest już zamontowana i będziemy Państwa podglądać* – dodał dyrektor biura. Natomiast o uruchomieniu innej platformy informatycznej, która będzie wspierać system łączności i komunikację, poinformował kierownik projektu mgr Adam Szopa. – *Ważne jest, abyśmy wiedzieli o każdym problemie o każdej porze dnia i nocy* – dodał.

W postępowaniu przetargowym mającym wyłonić firmę, która przygotuje projekt wykonawczy i wybuduje Centrum, wzięto udział 6 wielkich i uznanych na rynku przedsiębiorstw budowlanych: Aldesa Construcciones S.A. z Madrytu, PB Inter-System S.A. z Wrocławia, Skanska S.A. z Warszawy,

Budimex S.A. z Warszawy, PB „Alfa-Dach” z Wrocławia oraz składający ofertę w konsorcjum Warbud S.A. i Mercury Engineering Sp. z o. o. Zamawiający przeznaczył na sfinansowanie zamówienia 57 596 099,13 zł. Najkorzystniejsza oferta opiewała na kwotę 33 957 403,79 zł.

Za tę cenę ma powstać na terenie kampusu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu budynek o kubaturze około 26 000 m³, o niemal 8000 m² powierzchni netto z parkingami podziemnym i naziemnym. Na poszczególnych kondygnacjach zlokalizowane będą: sale laboratoryjne: geotechniczna i geodezyjna, sale komputerowe, pracownia projektowa, pokoje dla pracowników, sale dydaktyczno-seminaryjne, biblioteka, zespoły sanitariatów, szatnie, pomieszczenia usługowe, klatki schodowe i windy. Piwnice przeznaczono na parking dla samochodów osobowych oraz na laboratoria wymagające ciężkiego sprzętu. Na parterze przewidziano łącznik umożliwiający komunikację z istniejącymi budynkami.

Budowa ma przebiegać zgodnie z procedurami Międzynarodowej Federacji Inżynierów Konsultantów (FIDIC), która wymaga od wykonawców stosowania zdefiniowanych

przez siebie wysokich standardów i wymogów dotyczących wiedzy, doświadczenia i używanych technologii.

Wykonawcy zadania nie ułatwia teren. Praktycznie nie ma placu, gdyż budowa Centrum będzie się toczyć w środku miasta wśród ciasnej zabudowy. – *Realizacja inwestycji odbywa się ogromnym wysiłkiem pracowników uczelni, którzy na dłużej stracą dwa parkingi* – zwrócił uwagę kanclerz uczelni mgr Marian Rybarczyk. Ale to nie wszystko. Ziemia w tym miejscu może kryć wiele niespodzianek. W 1945 roku, w ostatnich tygodniach oblężenia Festung Breslau, na rozkaz Karla Hanke, szefa NSDAP, zostało tu wybudowane lotnisko i – jak każde strategiczne miejsce – solidnie zaminowane. Natomiast przed lotniskiem istniała w tym miejscu zwarta zabudowa miejska, złożona z XIX-wiecznych kamienic. Należy spodziewać się odkrycia ich fundamentów. Mogą się zdarzyć również mogiły.

Podpisanie umowy zakończył symboliczny toast i wzajemne życzenia dobrej pogody i atmosfery pracy.

dr EWA JAWORSKA

Pan Wójt i Pani Wicewójt

Spotykamy się tuż przed świętami Wielkiej Nocy w gabinecie pani prof. Aliny Wieliczko prorektor ds. współpracy z gospodarką i regionem. Wójt gminy Dzierżoniów Marek Chmielewski oraz zastępca wójta – pani Jolanta Zarzeka przyjechali, aby rozmawiać o współpracy z uczelnią. Obie strony wiedzą, że mogą dać sobie wiele. Pan wójt i pani wicewójt to absolwenci dwóch wydziałów Akademii Rolniczej we Wrocławiu rocznika 1881–1886.

Dłuższa historia znajomości

Marek Chmielewski i Jolanta Zarzeka są kolegami z jednej klasy. Ukończyli I Liceum Ogólnokształcące w Dzierżoniowie, klasę o profilu matematyczno-fizycznym. Podczas studiów na Akademii Rolniczej we Wrocławiu ich drogi nieco się rozeszły, ponieważ pani Zarzeka wybrała zootechnikę, a pan Chmielewski technologię żywności. Spotkali się ponownie w 2007 r. podczas wyborów samorządowych i od tamtej pory pracują razem. Oboje urodzili się w Dzierżoniowie i mieszkali tam do czasu ukończenia studiów. Następnie przenieśli się na teren gminy wiejskiej.

– *Właściwie od szkoły podstawowej marzyłam o technikum rolniczym, ale moja mama uważała, że jednak powinnam ukończyć ogólniak i dopiero wtedy decydować o swoim profilu zawodowym. Ziarno we mnie zasiane w dzieciństwie kiełkowało, nie wahałam się w swoim wyborze studiów – wspomina dziś pani Jolanta Zarzeka, dodając: – Gdy wjeżdżaliśmy dzisiaj na parking uczelni ożyły we mnie wszystkie wspomnienia. Z czułością popatrzyłam na te ławki, na których wylegiwałam się ze skryptami w rękę, czekając na kolejne zajęcia. To był cudowny czas.*

Pan Marek Chmielewski po „mat-fizie” chciał kontynuować studia ściśle. Interesowała go biotechnologia, ale Politechnika Wrocławska robiła nabór na ten kierunek co dwa lata. – *I akurat mój rocznik się nie zatapał – opowiada dziś pan wójt. Nie było mowy, aby czekał rok. Młodzi mężczyźni po szkole średniej bez wykształcenia zawodowego od razu*

otrzymywali bilet do wojska. Technologia żywności na Akademii Rolniczej była pewnym kompromisem – *Bardzo mnie to interesowało – wspomina pan Chmielewski.*

Szybka i ważna lekcja dojrzewania

Jolanta Zarzeka i Marek Chmielewski rozpoczęli studia w pamiętnym roku akademickim 1981/1982. Długo nie postudiowali albo raczej nie postudiowali normalnie.

– *To był trudny czas. I z perspektywy i w tamtym momencie – mówi pan Marek Chmielewski. – To, co się wydarzyło w 1981 roku, było dla młodego, nieopierzonego studenta, który przyjechał z małego miasta, szokiem. Dopiero co rozpoczął studia i na następne zajęcia poszedł dopiero w przyszłym roku. Odbywały się one nieprzerwanie do lipca, łącznie z weekendami, bo stracony czas trzeba było jakoś nadrobić. Pan Chmielewski pamięta, że 3 lipca zakończył się semestr letni, a 4 jeszcze zdawał jeden z egzaminów. Nie było miejsca na tzw. poprawki, a wszystkie egzaminy skumulowano.*

– *Nawet dziś trudno to wspominać bez emocji – dodaje pani Jolanta Zarzeka. – Mam do dzisiaj w oczach materace rozłożone w holu głównym i to poczucie rozdarcia, bo człowiek z jednej strony chciałby uczestniczyć, wiedział, że przynależy, a z drugiej strony był kompletnie zagubiony, dopiero z miesięcznym doświadczeniem w wielkim mieście. To była szybka i ważna lekcja dojrzewania.*



◀ Marek Chmielewski

o którym wszyscy studenci mówili, a ja nie bardzo chciałam w nie wierzyć.

Pani Jolanta Zarzeka podkreśla, że praktyka zawodowa była najbardziej znaczącym elementem studiów. Młodzi ludzie stykali się ze zwierzętami wcześniej, ale często w sielskiej atmosferze lata i pięknego krajobrazu, a tu następowało zderzenie z hodowlą wielkotowarową, która jednak wyglądała inaczej.

Podobnie było na technologii żywności. To zadziwiające, jak bardzo ten przemysłowy kierunek był sfeminizowany. Wiele studentek wybierało specjalizację surowców zwierzęcych, na co wpływ być może miał fakt wprowadzenia na początku 1981 r. kartek żywnościowych na mięso. Jednakże po pierwszej wizycie w zakładzie mięsnym, większość pań się wypisywała. Nie wytrzymały zderzenia z rzeczywistością. – *Pozostałam na surowcach zwierzęcych, a następnie wybrałam specjalizację drobiarsko-jajczarską* – opowiada pan Chmielewski. – *Zakładem Technologii Surowców Zwierzęcych zarządzał wówczas prof. Zbigniew Duda. To była wybitna osobowość i przedstawiciel Polski w FAO. Prestiż wydziału był też z tego powodu ogromny, tak to jako studenci odczuwaliśmy.*

Pani prof. Teresa Smolińska-Juny była promotorem pracy pana wójta, a wraz z doktorem wówczas Tadeuszem Trzyszką nadzorowali studencką działalność koła naukowego, którego Chmielewski był członkiem. – *Pracowali z nami na stopie partnerskiej, wspierali w tym, co*

Wszystko oprócz kursu pletwonurków

Inna sprawa, że pierwszy rok jest zawsze rokiem jakiegoś przesiewu. Na Wydziale Technologii Żywności wiele osób odpadło z powodu chemii, której wysoki poziom dyktował prof. Stanisław Mejer, absolwent Politechniki Federalnej w Zurychu, doktorant i uczeń prof. Leopolda Ružička – laureata Nagrody Nobla. Trudno było się przebić.

Natomiast na Wydziale Zootechnicznym postrach siał prof. Bolesław Nowicki, uczeń prof. Tadeusza Olbrychta, specjalista od genetyki i ogólnej hodowli zwierząt. Choć, jak wspomina pani Zarzeka, z egzaminu u niego dostała piątkę. – *Dopiero jako recenzent mojej pracy magisterskiej pokazał, że potrafi być bardzo surowy, na szczęście byłam dobrze przygotowana. Obroniłam ją z sukcesem, ale pan profesor ujawnił oblicze,*

chcemy osiągnąć i dali nam dobre przykłady na dalszą część życia, pokazali, jak można pracować i co robić z efektami tej pracy. Pan Chmielewski przyznaje, że wspomina ten okres nie z powodu bujnego życia studenckiego, które jest normą i każdy mniej lub bardziej w nim uczestniczy, ale dlatego, że praktycznie cały rok żył uczelnią. Także w wakacje, gdy najpierw około miesiąca spędzał na praktyce zawodowej w przemyśle, następnie dwa, trzy tygodnie na obozie naukowym, po czym dwa tygodnie na obozie wędrownym, które organizował jako członek zarządu klubu turystycznego „Pieszko”. – Wyszło na to, że człowiek cały rok żył z uczelnią, ale miała naprawdę tak wiele do zaoferowania.

Pani Jolanta dodaje, że na jej wydziale zwykle się mówi, że oprócz kursu pletwonurków we wszystko inne ta uczelnia wyposaża swoich absolwentów.

Primus inter pares w Danii

Na losie pana Marka Chmielewskiego zaważyło zdobycie po czwartym roku tytułu *Primus inter pares* w corocznym konkursie na najlepszego studenta, gdyż konsekwencją tego konkursu było skierowanie go na trzymiesięczną praktykę do Danii. – Zobaczyłem inny świat, odmienne podejście do pracy, inne: ekonomię, mentalność, wydajność, to doświadczenie do tej pory ma znaczenie w podejmowanych przeze mnie decyzjach.

Pan Chmielewski wylądował na farmie liczącej tysiąc tuczników i 25 hektarów pola. Nauczył się, że dwie osoby mogą dokonać całych żniw, jeśli ich organizacja jest doskonała. – *Nikt nie czekał w żadnych kolejkach do skupu, farmer zapelniona przyczepę odwoził i zanim ja zapelnilem następną, on już był z powrotem. Pierwszy raz spotkałem się z pomiarami wilgotności na polu. Jeśli zboże było zbyt wilgotne nikt nie kosił, bo nie opłacało się zapłacić za suszenie, lepiej było zacząć jeden dzień. Porównanie tego wszystkiego dało mi wiele na przyszłość.*

Polska była rozpoznawalna wśród napotkanych Duńczyków poprzez kryształki, które się opłacało przywieźć, piękne miasta Gdańsk i Kraków. Kraj ciekawy, ale ekstremalny, jeśli chodzi o poruszanie się, egzotyczny, z głębokim komunizmem, którego istoty na Zachodzie nie rozumiano. – *Pamiętam, jakim szokiem była dla mnie informacja, którą uzyskałem od profesora slawistyki Uniwersytetu Odense, że można oddawać 80% swoich dochodów na*



▲ Jolanta Zarzeka

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

wszelkiego rodzaju podatki. Jak Pan żyje za 20%? – pytałem – Świetnie – odpowiedział. Wtedy dowiedziałem się w ogóle, czym są podatki i że można tak ukształtować gospodarkę, że to się opłaca.

Doświadczenie zawodowe

Pani Jolanta Zarzeka ukończyła studia w 1986 r. Pracowała jako praktyk w zakładach z dużymi zwierzętami. Najpierw w Państwowym Ośrodku Hodowli Zarodowej w Dobrocinie, a następnie – po przekształceniu – w spółce pracowniczej Ośrodka Hodowli Zarodowej.

To oczywiście nie była łatwa praca. W tych zakładach nie pracowali wykształceni kulturalni pracownicy, tylko jednak prości robotnicy o zakorzenionych stereotypach, niezrędko nałogach. Trzeba było sobie z tą specyfiką poradzić, wykazać się pewną twardością charakteru. – *Jednak dobrze wspominam ten czas. Przepracowałam 15 lat.*

Przełom wieków charakteryzował wielki kryzys w rolnictwie. Państwowe gospodarstwa rolne i ośrodki hodowli zarodowej przestały istnieć z różnych powodów. Pani Zarzeka otrzymała propozycję pracy w urzędzie gminy Dzierżonów na stanowisku kierownika referatu ds. rolnictwa i ochrony środowiska, gdzie wykorzystywała zarówno swoją wiedzę, jak i praktyczne umiejętności do 2007 r. Po wyborach samorządowych rozpoczęła współpracę z wójtem jako jego zastępcą.

Po powrocie z Danii pan Marek Chmielewski trafił do zakładów mięsnych jako technolog, ale po czterech miesiącach dostał bilet do wojska na roczną służbę, po której został przeniesiony przeszedł do PSS „Społem” na stanowisko kierownika produkcji. Najwyraźniej doceniono jego duńskie doświadczenia. Po pół roku został wiceprezesem tej spółdzielni. – *Później utworzyliśmy spółkę cywilną wraz z trzema pracownikami jednego z zakładów podczas prywatyzacji i prowadziliśmy tę firmę przez 5 lat. Zakład znajdował się w centrum Dzierżonowa, 100 m od ratusza, i z powodów sanitarnych oraz wysokich stawek czynszu musiał być zlikwidowany, ponieważ prowadziliśmy tam duży rozbiór półtuszy wołowych i produkcję garmażeryjną.* Po likwidacji zakładu trafił do zespołu szkół zawodowych, gdzie w dość krótkim czasie został zastępcą dyrektora i tę funkcję sprawował przez 11 lat, będąc jednocześnie pod

koniec kierownikiem szkolenia praktycznego. Była to szkoła, która jako jedna z nielicznych obroniła się podczas tej ogólnopolskiej fali likwidowania szkolnictwa zawodowego. – *Obecnie jestem z niej urlopowany na drugą kadencję.*

Być partnerem społeczności a nie tylko urzędnikiem

Zapytana o informacje ogólne o Gminie Dzierżonów pani Jolanta Zarzeka wylicza jednym tchem: ok. 9300 mieszkańców, 142 km², 23 miejscowości, zorganizowane w 15 sołectw, siedziba urzędu znajduje się w mieście Dzierżonów, które nasze wsie otaczają, a odległość od najbardziej na północ położonych Jędrzejowic do najdalej na południe leżącego Jodłownika wynosi powyżej 30 km. Lecz od razu pani wicewójt dodaje – *Tak wygląda to czysto administracyjnie, ale w rzeczywistości to grupa wspaniałych ludzi w pięknym miejscu. Pewnie tak jest w każdej gminie, ale my się różnimy tym, że chcemy i potrafimy dostrzec to piękno i potencjał mieszkańców.*

Z punktu widzenia ekonomicznego dbają o rozwój rolniczy i turystyczny, bo w tym celuje gmina, ale z punktu widzenia społecznego stawiają na aktywizację mieszkańców, realizację oddolnych inicjatyw społecznych oraz na współpracę liderów. Dbają o to, aby aktywni mieszkańcy się znali, wspierali i korzystali nawzajem z pomysłów. Te starania

zostały dostrzeżone przez władze województwa. W pierwszym konkursie „Piękna wieś dolnośląska” w dwóch kategoriach na trzy wygrały właśnie wioski dzierżonowskie, co dało asumpt do tego, aby reprezentować Dolny Śląsk w konkursie europejskim, gdzie zostali wyróżnieni m.in. za aktywność społeczną na różnych polach i „modelowy sposób współpracy władz z mieszkańcami”. Teraz rozwijają „Partnerstwo lokalne na rzecz rozwoju gminy”, aby różne gminne organizacje mogły współpracować po to, by rozwój szybciej postępował i miał właściwy kierunek. Dzięki takiemu partnerstwu wzrasta poziom partycypacji społecznej, a mieszkańcy mają coraz większy wpływ na rozwój swoich miejscowości i całej gminy.

– *Zdecydowaliśmy się prowadzić urząd nie jako urzędnicy, tylko jako ludzie, którzy żyją w danej społeczności, mają do spełnienia zadania urzędnicze, ale chcą być partnerami społeczności lokalnej* – podsumowuje pan Marek Chmielewski.

Pan wójt i pani wicewójt przyznają, że dzisiejsze rozmowy o współpracy to nie są ich pierwsze kontakty z uczelnią. Przez wiele lat współpracowali z Instytutem Architektury Krajobrazu w kwestii opracowania planów odnowy wsi. Obecnie ta współpraca przybiera kształt formalny, ale jednocześnie otworzy szereg zupełnie nowych perspektyw.

dr EWA JAWORSKA

Uczelnie wrocławskie były wstrząsane strajkami solidarnościowymi. W listopadzie poparto protesty studentów radomskich, którzy nie zgodzili się na usunięcie z Senatu uczelni przedstawicieli związków opozycyjnych, co poskutkowało mianowaniem rektora bez wymaganych procedur wyborczych, a ówczesny minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Jerzy Nawrocki ten wybór zatwierdził. Rozpoczął się wówczas strajk, w dotychczasowej historii PRL najdłuższy, bo trwający 49 dni. Studentów z Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu popierały środowiska akademickie wielu miast, również Wrocławia, gdyż był to jednocześnie protest przeciwko stanowisku ministra wobec ustawy o szkolnictwie wyższym. Na Akademii Rolniczej rozpoczął się on 16 listopada, choć zajęcia w Studium Wojskowym były bojkotowane już wcześniej. Nowym rektorem, po 12-letniej kadencji prof. Ryszarda Badury, został wówczas Józef Dzieżyc, który jednak zrezygnował z funkcji w grudniu. Gdy na początku grudnia wydawało się, że pojawiły się perspektywy porozumienia, wprowadzony został stan wojenny. Zaskoczona społeczność uniwersytecka Wrocławia utworzyła Komitet Strajkowy i ogłosiła strajk okupacyjny. Wstrzymane zajęcia dydaktyczne wznowiono dopiero 25 stycznia 1982 r.

Mistrzowie w nauce *mistrzami w kuchni*

Umiejętności kulinarne profesor Zofii Spiak z Katedry Żywnienia Roślin są powszechnie znane. Sama jednak nie lubi mówić o sobie, dlatego trochę trzeba było ją namawiać na spotkanie. W końcu jednak udało się... Z kolei gdy zapytałam profesora Zygmunta Owsiaaka z Instytutu Inżynierii Rolniczej, czy porozmawia ze mną na temat swojego kulinarnego hobby, odpowiedział lakonicznie: Ten wywiad się nie uda. Ja umiem piec tylko sernik. Zgodził się jednak wystąpić jako mistrz jednego dania. Tymczasem okazało się, że potrafi o wiele więcej...

Moje pierwsze kopytka

– Odkąd pamiętam, to gotuję – opowiada pani profesor Zofia Spiak. – Już w podstawówce zdarzało się, że przygotowywałam obiady. Nie miałam na kim się wzorować, bo u mnie w rodzinie wszyscy pracowali i gotowaniem zajmowali się tylko tyle, ile musieli. Moją pierwszą potrawą były kopytka. Wyszły całkiem niezłe, nie za twarde, z czego byłam bardzo zadowolona, bo za kopytkami wprost przepadałam. Później Zofia Spiak gotowała już z konieczności, ale że lubiła to robić, nigdy nie traktowała tego jako obciążenia i ciągle się doskonaliła. – Z czasem doszłam do naprawdę sporej wprawy – przyznaje. – Oczywiście zdarzały się momenty trudne, na przykład wtedy, gdy robiłam habilitację. Gotowałam wtedy bardzo późnym wieczorem. Niełatwo było też, gdy mieszkała z mężem w Hotelu Asystenta, gdzie z kuchni z trzema kuchenkami gazowymi korzystało 40 osób. Trzeba było być naprawdę świetnie zorganizowanym, żeby nie wchodzić sobie w drogę z pozostałymi mieszkańcami, no i nie czekać godzinami na swoją kolejkę. Na to jednak miała swoje sposoby... np. zdradziła przepis na superdanie i już mogła używać kuchenki do woli. A to uporządkowanie w kuchni zostało jej do dzisiaj. – *Chciałabym być tak zorganizowana w pracy zawodowej* – śmieje się Zofia Spiak.

Pieczenie to czysta chemia

Pani profesor jest wszechstronna kulinarnie, ale najbardziej lubi piec ciasta. – *W pieczeniu trzeba włożyć więcej inwencji* – twierdzi. To trochę przypomina pracę w laboratorium, a poza tym łączenie składników to przecież czysta chemia. Ponadto przepis można zawsze nieco zmodyfikować i zobaczyć, co z tego wyjdzie, a intuicja rzadko ją zawodzi. Tylko gdy robi coś pierwszy raz, trzyma się przepisu. A potem eksperymentuje. Dlatego ma problem, gdy ktoś chce od niej przepis, gdyż wiele rzeczy robi na oko.

Zofia Spiak gotuje codziennie i to w dodatku coś innego. Jedynie zupa ma wystarczyć na dwa dni. Ale za to musi być zawsze. – *Syn już nie mieszka z nami, lecz nigdy nie wiadomo, kiedy wpadnie, a wtedy zawsze pyta „co jemy?”*. Tak więc nie ma szans, żeby nie było gorącego posiłku. Nie wyobraża sobie obiadu bez zupy, więc gdyby jej nie było... oj – kręci głową. Pani profesor praktycznie wszystko przygotowuje od a do z. Nieliczne próby oszustwa, np. kupnymi pierogami, szybko wychodziły na jaw i czym prędzej wracała do samodzielnego przyrządzania. Czasem tylko propozycję kupnego dania syn kwituje „no chyba się nie ośmielisz”. Profesor przyznaje, że trochę rozpuściła rodzinę. Dodaje jednak, że choć jej najbliżsi nie gotują, to noszą ciężkie

siaty z zakupami i służą jako pomoc kuchenna, obierają ziemniaki, drylują wiśnie oraz wykonują inne proste prace. Co prawda jej mąż gotować potrafi, tylko niechętnie się do tego przyznaje. Gdy wyjeżdżała na kilkumiesięczne staże do Danii czy Kanady, już nie dało się przygotować obiadów i ich zamrozić. Wtedy gotowanie przejął Jan Spiak, bo syn rozpląkał się i oświadczył, że on w stołówce jeść nie będzie. – *Zostawiłam mężowi przepisy i całkiem niezłe sobie radził*. Kilka razy tylko miał pretensje, bo np. nie podałam mu, ile ziemniaków ma być w ogórkowej i wyszła za gęsta. Ale dziwna rzecz – jak tylko wróciłam, od razu wszystko zapomniał – śmieje się.

Pogotowie kulinarne

Pani profesor w swojej rodzinie uchodzi za eksperta. Gdy odwiedzi ją siostrzeniec, zajada aż się uszy trzęsą i zawsze mówi, że z ciocią nikt nie może się równać. Z kolei syn profesor Spiak często deklaruje, że „dla takiej lazarii zrobi wszystko”. Rodzina lubi tradycyjne potrawy, ale chętnie próbuje też nowych rzeczy. Pani profesor najbardziej ceni rzeczy proste, które uważa za najzdrowsze.

Nie ma autorytetów kulinarnych; uważa, że przygotowywanie potraw to sprawa indywidualna i każdy powinien mieć swoje przepisy, wielokrotnie wypróbowane i udoskonalane jak



▲ Profesor Zofia Spiak a obok świeżutki, wyciągnięty z piekarnika chleb z ziarnami

przepisy analityczne w laboratorium chemicznym. Mimo tego często służy pomocą, a nawet bywa telefonicznym pogotowiem kulinarnym. Już wiele dań zostało dzięki temu uratowanych. I choć pani profesor nie jest krytyczna w stosunku do innych, to niezbyt chętnie zapraszają ją na obiad. Żona siostrzeńca wprost powiedziała, że się tego zwyczajnie boi. Oczywiście i eksperci zdarzają się wpadki. Głównie wtedy, gdy pani profesor chce coś ulepszyć i wtedy „przedobra”. Pamięta też, że miała ciąg kuchennych niepowodzeń – przez jakiś czas bez przerwy opadał jej sernik. Wszyscy twierdzili, że i tak jest pyszny, a Zofia Spiak wciąż zachodziła w głowę, czy to wina nowego piekarnika, czy też to ona robiła coś nie tak. Mimo wszystko gotowanie to dla niej ogromna przyjemność. – *To moje hobby – mówi – i naprawdę mnie relaksuje. Ale kiedy mam niewiele czasu, a domownicy czekają głodni, to raczej powód do stresu.*

Mistrz (nie)jednego dania

W przypadku profesora Owsiaka przygoda z pieczeniem rozpoczęła się od ucierania sernika. Jeszcze jako student przyjeżdżał na ferie do domu i pomagał mamie.

– *Na początku jako fizyczny – podkreśla. – Ale jak człowiek tak pokręci kilka lat, to w końcu taki tłukowaty nie jest, więc opanowałem ten*

przepis. A potem już sam przejął pieczenie. Profesor nawet trochę przepis zmodyfikował, bo jego mama dodawała mąkę ziemniaczaną w celu zagęszczenia sernika, a on kaszę mannę. – Żeby był bardziej puchaty – wyjaśnia, zaznaczając jednocześnie, by użyć właśnie tego słowa.

Naukowiec uważa, że zrobienie sernika to nie taka prosta sprawa, a to z powodu... tortownicy. – *Wymagało to wieloletnich badań, już nie wspomnę jak kosztownych. Nawet się zastanawiałem, czy nie złożyć wniosku o grant, żeby policzyć, ile trzeba wlać tej masy, by nie było jej ani za mało, ani za dużo.* Oprócz tego profesor chciał wymyślić wzór na rośnięcie ciasta, czyli ile ma wynosić jego objętość pierwotna i jak ją obliczyć, żeby wypiek się nie wylał. – *A przecież każde ciasto inaczej rośnie, a niektóre rosną jeszcze przed włożeniem do piekarnika – np. drożdżówka. Tutaj jest dopiero problem z objętością – mówi profesor i dodaje, że cały czas nad tym myśli.* Na pytanie, kiedy w pieczeniu sernika doszedł do biegu, Zygmunt Owsiak odpowiada, że naukowiec nigdy nie osiąga doskonałości, ale powinien ciągle się starać. Niestety, on stale napotyka na przeszkodę w postaci współczynnika sera, bo ser jest raz lepszy, a raz gorszy. Natomiast udało mu się rozwiązać problem opadających owoców na dnie biszkoptu (przy okazji wyszło na jaw, że

to, co nazywa biszkoptem, wcale nim nie jest, gdyż profesor dodaje do niego tłuszcz. Wobec tego ciasto umownie nazywa się dalej *niby-biszkoptem*). – *Na imieniny w instytucie upiekłem nibybiszkopt, ale oczywiście jagody opadły na dno. Więc po prostu odwróciłem ciasto, a wierzch, który wcześniej był spodem, posypałem cukrem pudrem. Wszyscy dziwili się, jak to możliwe, że owoce są na górze.*

Patent na sernik

Profesor ma jeszcze kilka innych patentów. Dokładnie wie, kiedy przestać ucierać masę na sernik. Gdy zaczyna gęstnieć, po jakimś czasie widać, że robią się fale. I to jest właśnie ten moment. A żeby sprawdzić, czy białko się ubiło, wcale nie trzeba obracać naczynia do góry dnem. Wystarczy wychwycić, kiedy zmienia się wysokość tonu ubijania, który staje się bardziej matowy. Natomiast, by sernik nie opadł, trzeba uformować niedużą górkę – gdy opadnie, ciasto będzie równe.

Naukowiec przyznaje, że rzadko piecze, najwyżej trzy razy w roku. W dodatku w takich okolicznościach, jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc, kiedy ma konkurencję w postaci wypieków żony. Ale jak już się zabiera do pracy, to musi to być widoczne. Składniki wyciąga godzinę wcześniej, że niby już się piecze. – *Żonie przeszkadzają, ale są. A ja w tym czasie,*



▲ Profesor Zygmunt Owsiak w gotowości do pieczenia sernika

przed komputerem, studiuję przepis na sernik, który przecież doskonale znam – żartuje. – *Bo co by to było, gdyby okazało się, że wkład pracy wynosi zaledwie pół godziny.* Dodaje jednak, że w tym całym zamieszaniu jest pewna logistyka, jak przystało na wykładowcę tego przedmiotu. Margarynę łatwiej utrzczeć, jeśli trochę poleży. Gdy uciera żółtko, nastawia piekarnik na 140°C, dopiero gdy włożony do niego sernik równo rośnie, podkręca temperaturę do 180°.

Zygmunt, zrób coś!

Zdolności kulinarne profesora były o wiele bardziej przydatne, gdy dzieci były małe. Robił im biały ser z mleka, a ciasta piekł

zdecydowanie częściej. I chociaż na co dzień to żona przejmuje w kuchni dowodzenie, profesor również ma swój wkład. Przyrządza ryby i wątróbkę, a na zimę robi weki i przetwory, np. sok truskawkowy, konfitury z wiśni, powidła z porzeczek, przecier pomidorowy. Asystuje żonie przy robieniu faworków i gołąbków, jest też oddelegowany do wyciągania upieczonych przez nią ciast – z troski, żeby się nie poparzyła. – *Wystarczy, że żona powie: Zygmunt, zrób coś z tym – a ja już wiem, że mam wyciągnąć z wrzątku ugotowaną kapustę.* Profesor przyznaje, że ta troska ma również drugie, mniej szlachetne dno. – *Bo jak się poparzy, to ja potem będę ptałak rzewnymi łzami – cała robota*

na mnie spadnie! Choć dodaje, że ugotowanie rosółu, pomidorowej czy żurku nie stanowi dla niego żadnego problemu. – *Po prostu idę do zaprzyjaźnionego warzywniaka, mówię, co będę gotował i panie już mi pakują, a ja w tym czasie myk, do mięsnego – śmieje się.*

Słomiany wdowiec i pomidorowa

Był jednak taki moment w życiu naukowca, gdy pichcenie przestało być przyjemnością, a stało się... koniecznością. – *Żona wyjechała na pół roku do rodziny w USA, a ja zostałem z dziećmi, miały 8 i 12 lat – wspomina. – Wiedziałem, że w stołówce nie zjedzą. Dlatego opracowałem system naprzemienny. Jedliśmy na przykład przez trzy dni pomidorową, rosół, schabowy i kotlety mielone, ale w taki sposób, że była pomidorowa z mielonymi, kotlety się kończyły, wchodziły schabowe, pomidorowa się kończyła i już był rosół.*

Na pytanie, czy dzieci nie protestowały, odpowiada, że były zachwycone, że nie musiały jeść w szkole. Czasami ktoś zaprosił ich na obiad, lecz wtedy musiał liczyć się z tym, że czeka go lepienie pierogów, bo cała rodzina za nimi przepadała. – *A pierogów akurat robić nie umiem – przyznaje Zygmunt Owsiak.*

Wzór na posypanie cukrem pudrem

Na pytanie, czy będzie rozwijał swoje zdolności kulinarne z powodu najmłodszych członków rodziny – profesor odpowiada, że jego sześćcioletni wnuk nie przepada za sernikiem, najwyżej zje odrobinę *nibybiszkoptu*, zaś jego ulubionym daniem jest chleb z masłem. Za to żywi szczególnie upodobanie do pierogów. Może w przyszłości okaże się, że również i do gotowania, bo synowie Zygmunta Owsiaaka żadnej potrawy się nie boją, a rodzice profesora zawsze razem robili przetwory. – *To chyba jest w genach – stwierdza naukowiec. – A doskonale się kulinarnie już raczej nie będę, niech młodzi działają. Teraz modlę się, żeby zapamiętać to, co znam.* Profesor dodaje, że ma kolejny problem do rozwiązania – *Będę rozmyślać nad stworzeniem wzoru, który dokładnie określa, kiedy posypać sernik cukrem pudrem, bo jak ciasto jest ciepłe, cukier się rozpuści, a gdy już ostygnie – puder często osypuje się na kolana. Oczywiście, nie będę się rozpraszał, pracując jednocześnie nad wzorem na rośnięcie ciasta. Powiedzmy, pół roku będę zajmował jednym, a pół roku drugim, żeby nie nastąpiło jakieś przeciążenie – żartuje.*

mgr MAGDALENA KOZIŃSKA

Przepis prof. Zofii Spiak

Domowy chleb

Zaczyn:

1 szklanka letniej wody
1 szklanka mąki żytniej
zakwas ze stoika

Przygotowanie zaczynu:

wszystkie składniki zarobić w misie, przykryć ściereczką i pozostawić na 12 godz. do wyrośnięcia.

Ciasto:

1 kg mąki pszennej
2 szklanki mąki krupczatki
1 szklanka otrąb pszennych
2 dag drożdży
3 łyżeczki soli
4 szklanki letniej wody
1 szklanka ziaren (słonecznik, dynia, sezam, siemię itp.)

Przygotowanie ciasta:

Drożdże rozdrobić w wodzie, połączyć z zaczynem i pozostałymi składnikami, dokładnie wyrobić. Następnie odłożyć do stoika 3 łyżki stołowe ciasta (na zakwas). Zakwas przechowywać w szczelnie zamkniętym stoiku w lodówce przez maksymalnie 10 dni.

Ciasto wyłożyć do foremek (2 keksówki) wysmarowanych oliwą z oliwek i wyrównać ręką, można posmarować białkiem lub posypać nasionami górę chleba. Pozostawić około godzinę do wyrośnięcia. Piec 15 min w temp. 160°C, potem 45 min w temp. 200°C.

Przepis prof. Zygmunta Owsiaaka

Sernik wiedeński

Składniki:

80–90 dag tłustego białego sera
6 żółtek
1 szklanka cukru
5–6 łyżek kaszy manny
8–9 dag margaryny (10% sera)
rodzynki, skórka pomarańczowa, cukier puder, olejek rumowy

Przygotowanie:

Ucieramy żółtka z cukrem i margaryną, dodajemy ser, kaszę manną, rodzynki, olejek rumowy. Pieczemy w 180°C, podczas pieczenia obracamy. Jak wierzch będzie brązowy, ciasto jest gotowe. Jeśli trochę się przypali, można posypać cukrem pudrem, wtedy mniej widać.

Przepis prof. Zygmunta Owsiaaka

Nibybiszkopt z konfiturami

Składniki:

waga kuchenna
margaryna (połowę tego, ile ważą jajka)
konfitury (np. wiśnie)
proszek do pieczenia
4 żółtka
mąka (tyle, ile ważą całe jajka)
cukier (jak wyżej – prof. przyznał, że faktycznie dużo tego cukru, można mniej)

Przygotowanie:

Mieszamy, na wierzch kładziemy konfitury, piekarnik ustawiamy na 180°C. Po wyciągnięciu ciasto koniecznie obrócić. Sukces murowany!

Prof. Beata Raszka

Liderem Pracy Organicznej

Najbardziej prestiżowe wyróżnienie Wielkopolski – Statuetkę Honorowego Hipolita oraz dyplom nadania godności Lidera Pracy przyjęła pani dr hab. Beata Raszka, prof. nazw. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.



Uroczystość wręczenia odbyła się 15 marca 2013 r. w siedzibie Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. Prof. Michał Gorynia, Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, który przewodniczył jedenastoosobowej Kapitułe Honorowego Hipolita, powołanej przez Zarząd Towarzystwa wyjaśnił, iż decyzja Kapituły jest wyrazem „...najwyższego uznania dla Pani Profesor za działalność naukową, turystyczną, charytatywną oraz społeczno-kulturalną na rzecz krzewienia idei pracy organicznej. Fakt wręczenia tego wyróżnienia zalicza Panią Profesor do grona Wybitnych Przyjaciół Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu...”

Ukształtowane w XIX wieku pojęcie pracy organicznej

to określenie działalności ludzkiej ukierunkowanej na organizowanie wszelkich wysiłków mających na celu zachowanie polskiej gospodarki w warunkach politycznych i gospodarczych zaborczego państwa pruskiego.

Szczególnego znaczenia praca organiczna nabrała po uzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Nastąpił wtedy czas odbudowy państwa i rozpoczęcie jego rozwoju we wszystkich dziedzinach. W świadomości Wielkopolan praca organiczna, rozumiana jako praca o dużej treści patriotycznej i przynosząca wymierne korzyści ogółowi społeczeństwa, w ostatnich 150 latach zawsze była obecna. Stała za nią ciągle żywa legenda Hipolita Cegielskiego, Dezyderygo Chłapowskiego, Karola Marcinkowskiego, Piotra Wawrzyniaka, Augustyna Szamarzewskiego, Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Raczyńskiego, Tytusa Działyńskiego i Maksymiliana Jackowskiego, którzy swoją pracą i działalnością społeczną zmienili w XIX wieku oblicze Wielkopolski i jej mieszkańców. Późniejsze sukcesy gospodarcze i polityczne uwieńczone zwycięskim Powstaniem Wielkopolskim uzyskała społeczność, której wyznawanie prymatu gospodarki nad polityką uznała za podstawową cnotę.

Chociaż minęło wiele lat to jednak działalność tego rodzaju nie tylko nic nie straciła na aktualności, ale nabrała nowego znaczenia. Z biegiem czasu etos pracy organicznej uległ zmianie, aktualne pozostały jednak jej główne wartości – solidarność, rzetelność, sumienność, kultura, nauka, wolność, równość i postawa obywatelska. Bez tych wartości, zasługujących w naszej europejskiej cywilizacji na najwyższy szacunek

Ludźmi pracy organicznej w nowoczesnym rozumieniu są wszyscy, których działalność służy najlepiej pojętemu intere- sowi narodu i państwa

i uznanie, nie ma mowy o żadnym postępie cywilizacyjnym.

Współcześnie praca organiczna to wszechstronna działalność

na rzecz unowocześniania naszego społeczeństwa i państwa, to podejmowanie wyzwań nowej epoki cywilizacyjnej i kulturowej zmierzającej do integracji gospodarczej, naukowej i informatycznej. Praca organiczna rozwinęła się obecnie z obszaru gospodarczego w obszar intelektualnej działalności człowieka, z obszaru materialnej produkcji w obszar zarządzania i gospodarowania, a także polityki społecznej, edukacji i nauki. Ludźmi pracy organicznej w nowoczesnym rozumieniu są wszyscy, których działalność służy najlepiej pojętemu interesowi narodu i państwa. To także współczesne rozwinięcie oświeceniowych i pozytywistycznych haseł tolerancji światopoglądowej i wyznaniowej, przejawiające się w praktycznych działaniach zagwarantowania równych swobód demokratycznych wszystkim obywatelom, także słabym i wykluczonym, mniejszościom nie zdominowanym przez większość, gwarantujące prawo ludzi do samostanowienia.

Praca organiczna miała także w Wielkopolsce znaczny wpływ na ugruntowanie podstaw kapitalizmu wraz z ostrą konkurencyjną rywalizacją, która nie zapewniła i nigdy nie zapewni

szukanej w XIX wieku przez pozytywistów harmonii społecznej. Praca organiczna jako konkretna, praktyczna metoda, a nie tylko idea, jest sprawdzonym sposobem postępowania w warunkach ostrej, często nieuczciwej konkurencji na wielu polach, przy ograniczonych środkach i zasobach. Opiera się na wiedzy, doskonaleniu, interdyscyplinarności, gospodarności, samodzielności, a zwłaszcza osobistej aktywności i pracowitości.

Jednak tym, co wyróżnia tę metodę działania, jest szczególnie podejście do pracy,

wynikające z wewnętrznego przekonania, że praca sama w sobie jest wartością. Przy budowie kapitału społecznego we współczesnym rozumieniu pracy organicznej konkurencja może być z powodzeniem zastępowana przez działania synergiczne oraz tworzenie wspólnych lub służących wielu podmiotom rozwiązań i struktur. Praca organiczna umożliwi w ten sposób określenie funkcji przyszłego państwa obywatelskiego. Jego powstanie, rozwój, a następnie utrzymanie możliwe jest i będzie tylko poprzez działania pozytywistyczne na rzecz środowisk lokalnych i inicjatyw obywatelskich. Wymagane są jednak pragmatyczne wybory, racjonalne wykorzystanie środków oraz staranne bilansowanie strat i korzyści. W czasach postępującej globalizacji pozwoli

to zachować własną tożsamość narodową przy jednoczesnym świadomym uczestnictwie w strukturach międzynarodowych.

Odnowienie i wprowadzenie w polskim społeczeństwie idei pracy organicznej

służącej narodowi i państwu jest jednym z głównych celów Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego. Towarzystwo dąży do utrwalania i rozwoju współczesnego pozytywizmu, wzbogacając jego tradycyjne treści o nowe pojęcia, tworząc wizerunek społeczeństwa obywatelskiego. Tworzy platformę współdziałania dla wszystkich pozytywistów, otwartych na przejęcie historycznego dziedzictwa idei pracy organicznej. Ukazuje także i promuje jako wzorce osobowe postacie polskiego życia publicznego, gospodarczego i naukowego, które w szczególny sposób zasługują na miano liderów-organiczników, nagradzanych honorowym wyróżnieniem, którym jest Godność Lidera Pracy Organicznej i Statuetka Honorowego Hipolita.

W społeczeństwie to Liderzy Pracy Organicznej swoją pracą, postawą i osobowością nakreślają sposób działania na rzecz szeroko rozumianego postępu gospodarczego, cywilizacyjnego i kształtowania się nowego społeczeństwa obywatelskiego, w którym idea pracy organicznej i jej podstawowe wartości



▲ Prof. Beata Raszka

charakteryzują współczesnych patriotów. Ich inspirującym wzorem na polu gospodarki, kultury i nauki jest postać Hipolita Cegielskiego (1813–1868), filologa, nauczyciela przemysłowca, działacza społecznego, publicysty i polityka, znakomitego prekursora cywilizacyjnego awansu Wielkopolski, uznającego tylko pracę skuteczną, dobrze zorganizowaną i społecznie użyteczną.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w grudniu 2012 r. przyjął uchwałę w sprawie uczczenia

200. rocznicy urodzin Hipolita Cegielskiego, oddając hołd temu wyjątkowemu patriocie, twórcy nowoczesnego polskiego przemysłu i uznając go za patrona polskiej przedsiębiorczości. W uchwale podkreślono, że Jego kult pracy, innowacyjność, zorganizowany twórczy patriotyzm i odwaga w przeciwstawianiu się trudnościom są dziś szczególnie aktualne. Wcześniej w październiku 2012 r. Sejmik Samorządowy Województwa Wielkopolskiego ustanowił rok 2013 rokiem Hipolita Cegielskiego.

Cała dotychczasowa praca zawodowa i działalność społeczna Pani Profesor Beaty Raszki

związana jest z tego rodzaju postawą do etosu pracy organicznej. Już w 2007 r. została wyróżniona przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego za pracę zawodową i społeczną Srebrnym Medalem *Labor Omnia Vincit*. W grudniu 2011 r. została włączona przez Europejski Magazyn Internetowy „EuroPartner” do grupy „Ludzi Naszych Czasów” – Sylwetka Miesiąca. Magazyn przedstawia m.in. sylwetki osób, które swoją działalnością i dotychczasowymi osiągnięciami wpisują się na honorową listę współczesnych Europejczyków rozumiejących wyzwania, jakie przed nami wszystkimi stawia dokonująca się transformacja gospodarcza, cywilizacyjna i kulturowa Polski i całej Europy.

Jako Fundator Indywidualny Pani Profesor weszła w skład Społecznych Komitetów Budowy Pomników Hipolita Cegielskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, które realizowane są w Poznaniu. Jest także Fundatorką zasilającą ustanowiony Fundusz Stypendialny Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego dla zdolnej młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej. Działalność ta jest bezpośrednią kontynuacją zadań dawnego Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego, które jako organizacja społeczno-edukacyjna założone zostało w Poznaniu w 1841 r., stanowiąc pierwszą na ziemiach polskich instytucją stypendialną udzielającą pomocy finansowej dla zdolnej, ale ubogiej młodzieży wielkopolskiej. Inwestowanie w różnym zakresie w promowanie wybitnych jednostek i w szeroko rozumianą kulturę są inwestycjami korzystnymi także dla tych, którzy mają dość wyobraźni, aby w tę promocję zainwestować.

Wyróżnienie Pani Profesor Beaty Raszki w Roku Hipolita Cegielskiego Honorowym Hipolitem i Godnością Lidera Pracy Organicznej ma wielki prestiż w środowisku elity społecznej, ceniącej określone wartości zawodowe i wzorce osobowościowe. Poprzez nawiązanie do pozytywistycznej legendy traktowane jest bowiem jako swoista legitymacja niepodważalnych kwalifikacji patriotycznych i moralnych, zawodowych i społecznych, za dyplom służby społeczeństwu. Wszechstronna działalność Pani Profesor publicznie uznana została za godny do naśladowania wzór i przykład nowoczesnego, ale opartego na historycznej wielkopolskiej tradycji, podejścia do pracy.

prof. KRZYSZTOF KASPRZAK
Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

FOT. IWONA ORZECHOWSKA-SZAŁDA



Odlotowe spotkanie

Pani profesor Alina Drapella-Hermansdorfer bardzo lubi ptaki. Nic więc dziwnego, że jej koledzy, współpracownicy i uczniowie z Instytutu Architektury Krajobrazu postanowili wykorzystać ptasi motyw, aby podziękować Jej za wspólne 12 lat pracy.

27 lutego 2013 roku odbyło się spotkanie pracowników i doktorantów Instytutu z udziałem prof. Andrzeja Drabińskiego prorektora ds. rozwoju uczelni i prof. Bernarda Kontnego dziekana Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji oraz zaproszonych gości. Wszyscy przybyli, aby podziękować prof. dr hab. Alinie Drapelli-Hermansdorfer za jej twórczą i ofiarną pracę.

Pani Profesor kształtowała swych studentów, prowadząc przede wszystkim zajęcia z projektowania na różnych semestrach, inspirując młodych do twórczego działania oraz kreowania nowych wartości w przestrzeni. Zawsze dodawała im odwagi, aby nie bali się wprowadzać nowych rozwiązań, realizować i pokazywać swoich pomysłów, a także bronić ich przed krytyką. Przy czym ciągle podkreślała, aby nie zapominać, iż każde miejsce zostało już wcześniej zakomponowane, zagospodarowane i wykorzystane, w zależności od pierwotnej funkcji, okresu historycznego czy panującej w danym okresie mody. Wskazywała na

konieczność odnoszenia się do stanu istniejącego i szacunku do zastanych wartości. Tym samym zachęcała studentów do pogłębiania wiedzy z historii, architektury czy sztuki.

– Prawda to zgodność wiedzy z rzeczywistością, a w naszym przypadku prawdą jest to, że praca z Panią Profesor była i jest w dalszym ciągu wielką przyjemnością i radością, dającą możliwość współtworzenia nowej rzeczywistości bardzo ściśle powiązanej z ogromną Pani wiedzą, umiejętnością jej wykorzystania, a przede wszystkim zaszczepiania jej u innych – tak w liście gratulacyjnym wyraziła się w imieniu kolegów dr hab. Irena Niedźwiecka-Filipak, dyrektor Instytutu.

Uroczystemu spotkaniu towarzyszył kolorowy happening, którego inspiracją stała się książka profesor Aliny Drapelli-Hermansdorfer pt. „Ziarno pod śniegiem”. Punktem wyjścia było ziarno, które powiązano z ptakami, tak lubianymi przez Panią Profesor. Na tej bazie dr inż. arch. Ewa Podhajska i dr inż. arch. Magdalena Zienowicz zaproponowały studentom

podczas zajęć z przedmiotu „Zasady kompozycji” wykonanie masek ptaków. Studenci I roku architektury krajobrazu okazali się bardzo pomysłowi i dzięki ich inwencji twórczej można było ubrać w maski pracowników i zaproszonych gości. Każdy sam wybierał dla siebie stosowne przybranie. Grupowe zdjęcie w maskach, a następnie rozmowy i wspomnienia przy kawie zakończyły tę miłą uroczystość.

Jeszcze raz okazało się, że umiejętność zabawy i wpasowania się do konkretnej sytuacji, nieszablonowe podejście do rzeczywistości oraz otwarcie na wszelkie ciekawe pomysły leży w charakterze naszych wszystkich pracowników. Dowodem na to jest zdjęcie z tego spotkania pokazujące inną „twarz” Instytutu Architektury Krajobrazu, a przede wszystkim jego pracowników, zawsze skorych do działań i nowych wyzwań.

dr inż. ZBIGNIEW KURIATA
Instytut Architektury Krajobrazu

Jak zazielenić księżycowy krajobraz?

Nad tym, jak zamienić kilka tysięcy hektarów błotnistych pustyń wypełnionych kopalnianymi odpadami w zielone oazy, przez trzy lata pracował interdyscyplinarny zespół specjalistów kierowany przez prof. Zofię Spiak. Za wynalezienie taniej i skutecznej metody rekultywacji starych składowisk odpadów poflotacyjnych został on doceniony zarówno przez Wrocławską Federację Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, jak i uzyskał międzynarodowe uznanie, zdobywając złoty medal na Targach Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych Technik BRUSSELS INNOVA 2012, które odbywały się w Heysel Expo, w Brukseli od 15 do 17 listopada 2012 r.

Stanąc przed największym śmietnikiem Europy

W wydobywanym na Dolnym Śląsku materiale zawartość czystego pierwiastka metalu stanowi zaledwie kilka procent, a ponad 90%, jakie pozostaje po procesie technologicznym kruszenia, mielenia, flotacji i odwodnienia, to odpady poflotacyjne. Składowane w olbrzymich zbiornikach, przypominających obwałowane stawy. Ich sumaryczna powierzchnia wynosi ponad 3000 ha, a mieści się w nich kilkanaście milionów metrów sześciennych odpadów mineralnych. Odpady poflotacyjne z KGHM trafiają do zbiornika Żelazny Most mającego powierzchnię około 1600 ha – jest on nazywany największym tego typu śmietnikiem Europy. Aż trudno uwierzyć, że w tym pięknym i krajobrazowo zróżnicowanym regionie Polski znajdują się tak ogromne połacie wyglądające jak błotne pustynie albo powierzchnia Księżyca. A przecież eksploatacja przemysłowa, szczęśliwie dla gospodarki kraju, nadal się rozwija, pozostawiając zdewastowane środowisko z hałdami, wyrobiskami, osadnikami, składowiskami odpadów... Od wielu lat poszukuje się sposobów na skuteczną utylizację tych odpadów bądź rekultywację terenów, na których są one składowane. Dotychczasowe próby okazywały się jednak zbyt kosztowne lub nietrwałe.

Grupa uczonych z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, pod kierunkiem prof. Zofii Spiak z Katedry Żywienia Roślin Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego, postanowiła zaproponować zupełnie inne rozwiązanie.

Punkt wyjścia

– *Pomysł polega na tym, aby zastosować odpady do inicjowania i wspomagania procesów glebotwórczych* – wyjaśnia prof. Zofia Spiak, dodając, że rozwiązanie ma charakteryzować się niskimi nakładami inwestycyjnymi, wykorzystaniem odpadów znajdujących się w bliskiej odległości od rekultywowanego terenu, możliwością przeznaczenia poprzemysłowych składowisk do innego użytkowania przy jednoczesnym wykluczeniu zastosowania toksycznych związków chemicznych.

Pierwszą kwestią było rozpoznanie skali problemu, czyli inwentaryzacja terenów wyłączonych z użytkowania rolniczego. – *Udało nam się przeprowadzić całą inwentaryzację. To jest może mało spektakularne, ale wymaga ogromnego nakładu czasu i pracy polegającej głównie na kwerendzie archiwalnej oraz zebraniu dowodów w terenie* – opowiada prof. Jarosław

Kaszubkiewicz z Instytutu Nauk o Glebie i Ochrony Środowiska Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego. – *Inwentaryzacja była dla nas punktem wyjścia. Dopiero na tej bazie mogliśmy rozpocząć właściwe badania. Dysponujemy zestawieniem i wszechstronną charakterystyką wszystkich przemysłowych składowisk na Dolnych Śląsku.*

Uczeni zajęli się składowiskami odpadów poflotacyjnych przemysłu miedziowego. Do badań szczegółowych wybrano składowisko leżące na terenie byłych Zakładów Górniczych „Konrad” w pobliżu Bolesławca. Składowisko to, o powierzchni 232,4 ha, nazywa się „Wartowice nr 3” i od czasu likwidacji kopalni w 1989 roku należy do KGHM Polska Miedź S.A.

Jałowa gleba

– *Kolejnym etapem było rozpoznanie samego podłoża. Wiedza na jego temat decydowała o naszych dalszych krokach* – opowiada dr inż. Krzysztof Gediga z Katedry Żywnienia Roślin.

Badacze stwierdzili, że te drobnoziarniste odpady składają się z cieniutkich – o grubości milimetra – warstewek raz iltu, raz pyłu, charakteryzują się dużą zawartością wody, w dodatku

słonej, a zbyt małą powietrza. Ponadto, całkowicie brak azotu i fosforu, za to dużo jest miedzi, srebra i ołowiu, których ze względów ekonomicznych nie optaca się odzyskiwać.

– *Próby rekultywacji tych terenów były* – opowiada prof. Jarosław Kaszubkiewicz, który właśnie zajmował się badaniami gleby – *niektóre nawet udane. Miały jedną istotną wadę – były kosztowne. Polegały na nawiezieniu grubej warstwy gleby. To jest skuteczne, ale drogie, jeśli weźmiemy pod uwagę rozległość terenu. Poza tym tę glebę trzeba gdzieś pozyskać, a taka operacja, powiększona o koszty transportu, nie będzie opłacalna.*

Wrocławscy uczeni skupili się więc na pytaniu, co należy zrobić, aby zmienić parametry osadów, tak aby umożliwić wzrost roślin.

– *W pierwszym rzędzie trzeba było dostarczyć brakujących, a istotnych z punktu widzenia żywienia roślin składników: azotu i fosforu* – wyjaśnia dr inż. Krzysztof Gediga.

Niemożliwe, bo zupełnie nieopłacalne było użycie dostępnych na rynku nawozów. Konieczne stało się znalezienie tanich źródeł tych dwóch pierwiastków. Dzięki wcześniejszej inwentaryzacji badacze wiedzieli o istniejącej nieopodal hałdzie fosfogipsu, będącej

odpadem, produktem ubocznym produkcji nawozów. Zawarty w hałdzie fosfor nie nadawał się już do żywienia roślin uprawnych, ale na cele rekultywacyjne jak najbardziej.

Podobnie nie było możliwe nawożenie azotem. W tym wypadku uczeni zdecydowali się na dobór roślin, które będą biologicznie wiązać azot atmosferyczny, czyli pobierać go z powietrza i zatrzymywać w brodawkach korzeniowych.

Drobni pionierzy

Wybór padł na rośliny motylkowe, drobnonasienne. Zdecydowano się wykorzystać trzy gatunki: lucernę, koniczynę białą i koniczynę czerwoną.

– *Rośliny te inicjują proces glebotwórczy, a więc mają możliwość wzbogacania podłoża w materię organiczną, w której znajduje się azot. Podczas długiego procesu mineralizacji będzie się on uwalniał i wzbogacał glebę* – wyjaśnia dr inż. Gediga.

A jeśli poprawi się poprzez rozluźnienie dotychczasową strukturę podłoża, to i tlen będzie w nie lepiej wnikał. Wybrane gatunki roślin, na co uczeni zwracają uwagę, intensywnie i głęboko się ukorzeniają, i w ten sposób działają na glebę strukturotwórczo.





▲ Przygotowanie gleby: przywieziony materiał trzeba było przesiać, zważyć i rozprowdzić



▲ Widok na zasiane poletka
▼ Efekty eksperymentu – bujna łąka



Uczeni wspomogli nieco ten proces, mieszając warstwę podłoża z piaskiem z pobliskiej piaskowni. – *Opracowaliśmy kilka wariantów strategicznych, wykorzystując różne dawki piasku, fosfogipsu, odpadów z kamieniołomów, aby przetestować, który z nich najlepiej się tam sprawuje. Okazuje się, że wystarczy mieszanina piasku z fosfogipsem w pewnej ilości, aby poprawić wzrost wybranych gatunków roślin* – opowiada dr inż. Krzysztof Gediga.

W rekultywacjach terenów zdegradowanych często wykorzystuje się różne gatunki traw. Te jednak w warunkach składowiska odpadów poflotacyjnych nie dają sobie rady, gdyż wymagają intensywnego żywienia azotowego i dużych ilości fosforu.

– *Trawy to sprawa przyszłości. Gdy rośliny motylkowe przygotują teren, nastąpi naturalna sukcesja, w której liczymy na trawy oraz gatunki roślin dwuliściennych* – dodaje Gediga.

Widzieć sprawę w mikro- i makro skali

Doświadczenie prowadzono przez trzy lata (od 2008 do 2010 r.). Zdecydowano się zrealizować sześć obiektów, powierzchnia każdego poletka doświadczalnego wynosiła 4 m², a wszystkie poletka powtórzono czterokrotnie. Prace wymagały przywiezienia materiału dodatkowego, przesiania go, posortowania, rozprowdzenia na powierzchni, odważenia dawek na każde poletko, co jest dość istotne, bo w przyszłości zadecyduje o kosztach.

– *Doświadczenie zakładaliśmy w lipcu, a w październiku, czyli jeszcze przed zimą, zobaczyliśmy już ciekawe rezultaty, później czekaliśmy z niepokojem na wiosnę. Teren był zalany wodą po topniejących śniegach* – opowiada prof. Zofia Spiak. – *Natomiast po trzech latach wiemy, że nam się udało. Jest możliwe, przy stosunkowo niewielkich nakładach finansowych, doprowadzić do skutecznej rekultywacji tego terenu.*

Jednak badania na 624 m² poletek doświadczalnych nie dały odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie mogą się pojawić przy zastosowaniu tej metody w skali makro. – *Musimy rozwiązać problemy techniczne, jakie niewątpliwie zaistnieją, kiedy trzeba będzie operować dużymi masami, kiedy zaczną się kwestie dróg, sprzętu, urządzeń rozpraszających* – mówi prof. Jarosław Kaszubkiewicz. – *Tego nie można będzie wykonać, stosując pracę ręczną i prosty sprzęt. Potrzebna jest mechanizacja całego procesu.*

Uczeni starają się o następny grant, który pozwoli im zderzyć się z tego typu problemami i opracować wytyczne. Celem drugiego etapu badań na składowisku byłoby wykonanie poletek doświadczalnych siłami wykonawców,



W skład interdyscyplinarnego zespołu badawczego wchodzi:

- z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. Zofia Spiak, prof. Jarosław Kaszubkiewicz, dr inż. Krzysztof Gediga
- z Politechniki Wrocławskiej: dr. hab. inż. Kazimierz Grabas, prof. nadzw., dr. hab. inż. Barbara Kołtwan, prof. nadzw.
- z Centrum Badawczo-Rozwojowego „Cuprum” we Wrocławiu mgr inż. Wojciech Mizera

w skali póltechnicznej, aby zbadać, czy po tym podłożu można ułożyć drogę, jaki sprzęt może tam wjechać, ile materiału może rozwieźć, jakie może mieć obciążenie na oś, w jakich warunkach pogodowych można to robić, a w jakich na pewno nie oraz wiele innych kwestii.

Co tu może być?

Obecnie okoliczni rolnicy koszą pozostawione poletka doświadczalne, najprawdopodobniej wykorzystując lucernę i koniczynę na paszę dla zwierząt.

– Określiśmy skład chemiczny tych roślin i pomimo dużej zawartości miedzi w podłożu, w roślinach zawartość tego pierwiastka nie przekroczyła granicy 25 mg na kg, od której nie

można już przeznaczać roślin na cele paszowe – wyjaśnia prof. Zofia Spiak.

Jednakże uczeni nie polecają takiego wykorzystania roślin. – Trzeba mieć świadomość, że wzrost roślin będzie przyczyniał się do powolnego zakwaszenia podłoża, co może spowodować, iż po kilku latach miedź będzie się kumulować w tkankach roślin. Może się tak zdarzyć, choć nie mamy dowodów, że tak się stanie – wyjaśnia dr inż. Krzysztof Gediga.

W tej sytuacji należy się zastanowić, jakie powinno być przeznaczenie tego terenu. Czy będzie on czysto rekreacyjny, bez wypasu zwierząt hodowlanych, a przeznaczony jedynie dla zwierząt dzikich. – Dzięki naszym poprzednim doświadczeniom i tym, które mamy nadzieję

robić, uzyskamy dłuższą perspektywę czasową, czegoś nowego się dowiemy – dodaje prof. Jarosław Kaszubkiewicz.

Na razie jedno jest pewne. Jest możliwość, że składowisko odpadów poflotacyjnych „Wartowice nr 3” nie będzie wyglądać jak szara pustynia, tylko jak ciesząca oko zielona wyspa. Ponadto, metoda wrocławskich uczonych ma tę zaletę, że zawsze można wierzchnią warstwę zdjąć i próbować eksploatować ponownie miedź lub inne znajdujące się tam metale, np. ren, pod warunkiem, że ceny będą odpowiednio wysokie albo zmienią się technologie ich odzyskiwania.

dr EWA JAWORSKA

Naukowcy pójdą śladem wody

Wrocław jest jednym z pięciu europejskich miast, gdzie przez dwa lata uczeni będą obserwowali, jak mieszkańcy zużywają wodę, jak się nią gospodaruje i czy dzisiaj funkcjonujące rozwiązania można poprawić.

– Sprawdzimy, jak na co dzień wrocławianie korzystają z dobrodziejstwa, jakim jest woda – mówi prof. Stanisław Czaban, dyrektor Instytutu Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu i koordynator polskiej części przedsięwzięcia. Przy realizacji projektu naukowcy będą współpracowali z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji we Wrocławiu.

Poza Wrocławiem w projekt badawczy zaangażowały się instytucje i firmy zarządzających lokalną gospodarką wodną w Innsbrucku w Austrii, w węgierskim Debreczynie, w Norymberdze w Niemczech oraz w dwóch ośrodkach we Włoszech – gminie Vincenza oraz w Padwie. To Uniwersytet w Padwie jest inicjatorem i głównym koordynatorem tego przedsięwzięcia.

Realizacja projektu zatytułowanego „Zastosowanie podejścia Water Footprint do monitorowania, oceny i poprawy gospodarowania wodą na obszarach miejskich” zaplanowana jest na 25 miesięcy. Całość kosztować ma ponad 1,6 mln euro, z czego na wrocławską część badań przypadnie ponad 180 tys. euro.

– Teorię Water Footprint, czyli tzw. śladu wody, opracował holenderski uczyony Arjent Y. Hoekstra. Najprościej ujmując, polega ona na badaniu, ile wody wykorzystuje człowiek do codziennej egzystencji – wyjaśnia prof. Stanisław Czaban. – Nie mówimy tylko o wodzie do

picia, tej na co dzień potrzebujemy około dwóch litrów. Do utrzymania czystości, przy swobodnym dostępie do jej źródła, wykorzystuje się około 120 litrów dziennie. Jednak większość ludzi nie jest świadoma, że do wyprodukowania jednej bawełnianej koszuli trzeba 2700 litrów, a jedna lampka wina „kosztuje” 120 litrów wody. Mówię o całym procesie produkcyjnym, od posadzenia winorośli, przez jej uprawę, po ostateczny etap procesu produkcji wina. Woda zostawia swój ślad, mimo że fizycznie jej nie zauważamy, nie jesteśmy świadomi, ile jej wykorzystano – podkreśla uczyony.

Pod lupą apartamenty i stare kamienice

Wrocław wytypowano do udziału w projekcie, bo naukowcy chcą sprawdzić, jak wykorzystują wodę mieszkańcy dużych, środkowoeuropejskich miast położonych w umiarkowanym klimacie. We Wrocławiu jest średnio rocznie około 140 dni deszczowych.

Od czasów wprowadzenia indywidualnych liczników wody jej zużycie utrzymuje się na podobnym poziomie. Nie zmienia tego także rozbudowa systemu miejskich wodociągów, do której podłączane są kolejne osiedla oraz kamienice. Najprawdopodobniej to skutek malejącej liczby mieszkańców stolicy Dolnego Śląska. Tak przynajmniej wynika z danych statystycznych. – Mamy we Wrocławiu dość zróżnicowaną zabudowę. Są duże kilkudziesięciotysięczne osiedla powstałe w drugiej połowie ubiegłego wieku, głównie w latach 70. i 80. oraz dzielnice z przedwojenną jeszcze zabudową, w których nadal funkcjonują wyeksploatowane systemy wodociągowe i kanalizacyjne. Ale są także w naszym mieście osiedla willowe oraz nowoczesne apartamentowce, w których mieszkania są wyposażone w nowoczesne urządzenia, na przykład wanny z hydromasażem oraz niezwykle oszczędne, pod każdym względem, sprzęty domowe, np. zmywarki, pralki – dodaje profesor.



▲ Prof. Stanisław Czaban (pierwszy z lewej) wraz z zespołem

W każdej z tych dzielnic inaczej podchodzi się do zużycia wody. Teoretycznie, właściciel domku, jeśli nie ma studni, podlewa ogród wodą z sieci miejskiej. Zużywa jej więcej niż mieszkańiec przedwojennych kamienic w Śródmieściu, który nie ma łazienki i toalety w mieszkaniu. – *To nasze hipotezy, na dokładne wnioski trzeba poczekać* – akcentuje prof. Czaban.

Poza tym we Wrocławiu jest dużo parków, lasów, łąk i innych terenów zielonych. To także ma wpływ na gospodarkę wodną. Badania dlatego zaplanowano na ponad dwa lata, aby doświadczenia przeprowadzać w różnych porach roku.

Jak nie marnować deszczówki

Naukowcy z Instytutu Inżynierii Środowiska przyjrzą się także wykorzystaniu wody w gospodarce miejskiej. Prof. Czaban zwraca uwagę na to, że woda jest atrakcyjnym wizualnie motywem miejskiej architektury: – *Przybywa fontann*

i innego typu elementów małej architektury. Chcemy sprawdzić, czy woda w tych urządzeniach nie jest po prostu marnowana. Oraz czy stosuje się rozwiązania, które pozwalają oszczędzić jej jak najwięcej, na przykład obiegi zamknięte albo czy wykorzystuje się deszczówkę – mówi szef Instytutu Inżynierii Środowiska.

Podobnie rzecz się ma z nowymi inwestycjami, przede wszystkim realizowanymi za pieniądze państwowe, szkołami, uczelniami, stadionem. Uczestnicy projektu sprawdzą, czy i w jakim zakresie przy ich projektowaniu brano pod uwagę możliwość wykorzystania wody z opadów atmosferycznych.

Nie zepsuć wody wnukom

Projekt zakłada także dokładną analizę jakości ścieków produkowanych przez mieszkańców stolicy Dolnego Śląska. – *We Wrocławiu mamy dobrą wodę, ale nie powinniśmy przestać dbać o jej jakość. To jeden z elementarnych czynników wpływających na jakość życia. Dopóki*

jest ogólnie dostępna w kranie, to nie myśli się o tym. Mamy obowiązek zadbać, aby następne pokolenia też mogły mieć dostęp do czystej wody – mówi prof. Stanisław Czaban.

Rezultatem badań będą programy, których wdrożenie spowoduje lepsze wykorzystanie wody, np. pochodzącej z opadów, umożliwią jej oszczędzanie oraz wpłyną na poprawę jakości ścieków. W projekcie bierze udział wrocławskie Miejskie Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne. – *Po pierwsze, mają dużo danych, które będą nam potrzebne. Po drugie, ostatecznie to MPWiK będzie wdrażało program, który powstanie przy okazji tego projektu. Przecież nie robimy tych badań do biurka*. – dodaje profesor. Tak samo jest zresztą w przypadku innych miast, gdzie badania są realizowane. Tam także z uczonymi współpracują instytucje zarządzające systemami wodociągów i kanalizacji.

TOMASZ WYSOCKI

Co się stało z naszą klasą?

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu realizuje projekt dotyczący monitorowania losów absolwentów. Są wyniki badań, opinie ekspertów. Teraz czas na budowę portalu.

Gdy w styczniu 2006 roku trójka wrocławskich studentów wpadła na pomysł stworzenia portalu, który pozwoli użytkownikom odnaleźć przyjaciół ze szkolnych lat, nikt nie przypuszczał, że Nasza-Klasa.pl stanie się jednym z popularniejszych w kraju serwisów społecznościowych. Choć jego pozycja wyraźnie osłabła na rzecz popularniejszego Facebooka i zyskującego stale Twittera, fenomen społecznych platform ciągle się umacnia. Mają one jeszcze jedną ważną cechę – dysponują olbrzymią ilością informacji o swoich użytkownikach.

Z nowych trendów i możliwości oferowanych przez innowacyjne narzędzia informatyczne chce korzystać także Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ustawa o szkolnictwie wyższym nakłada na uczelnie obowiązek monitorowania losów zawodowych absolwentów. Zdaniem ministerstwa jest to jedna z wiarygodniejszych metod oceny i weryfikacji procesu kształcenia. Większość badań ma przenieść się do sieci.

Absolwent, czyli kto?

W Polsce jest 460 szkół wyższych, w których kształcą się prawie 2 miliony studentów. Co roku mury uczelni opuszcza około 500 tys. absolwentów. Z okresem studiów łączą nawiązane przyjaźnie, z uczelnią w zasadzie nie wiąże nic. Jak zatem odbudować zaniedbywane przez lata relacje? Jak przekonać, by absolwenci o swojej karierze mówili, by utrzymywali kontakt z *Alma Mater*?

Bezrobotny na papierze

Badaniom losów absolwentów nie poświęcano do tej pory wiele uwagi. Przeprowadzono badania ankietowe charakteryzujące się bardzo niską stopą zwrotu. Zróżnicowana metodologia, brak spójnych systemów uniemożliwiają dokonywanie porównań. Uczelnie radzą sobie

jak mogą, a ofertę edukacyjną budują, opierając się na zasobach kadrowych i analizie danych dotyczących liczby bezrobotnych zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy. Sytuacji nie poprawia także rozproszony rynek narzędzi IT. Aby dopełnić czary goryczy, trzeba dodać, że w całym tym systemie także rola pracodawcy nie jest jasna i ostatecznie sprowadza się do przekazania uczelni ofert pracy. Przyszedł czas to zmienić.

Higher-UP!

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu znalazł się w gronie beneficjentów konkursu ogłoszonego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na projekt innowacyjny dofinansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Projekt „PI – Monitoring losów absolwentów w kontekście dostosowania oferty edukacyjnej do potrzeb gospodarki opartej na wiedzy i wymogów rynku pracy” uzyskał wysoką ocenę i dofinansowanie w wysokości 972 421 zł. Dzięki temu na uczelni powstaje właśnie platforma, która, zbierając informacje o absolwentach, będzie służyła także pracodawcom i poprawie jakości kształcenia. Będzie to miejsce spotkań profesjonalistów z określonych branż. Autorzy projektu zakładają, że zadziała tu fenomen społecznej sieci.

Przygotowania idą pełną parą – zespół ekspertów opracował specyfikację techniczną portalu, a grupy robocze, składające się z pracodawców, studentów i absolwentów poddały go krytycznej analizie. Dzięki umowom podpisanym z SGGW w Warszawie i Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie możliwe było przeprowadzenie badań systemów monitorowania losów zawodowych absolwentów w Polsce i za granicą. Zrealizował je Instytut Badań i Rozwiązań B2B Keralla Research. Teraz przed twórcami zadanie najtrudniejsze – budowa portalu, wdrożenie i pierwsze testy.

Jedno i to samo drzewo

Korzyści płynące z realizacji projektu są oczywiste. Uczelnia będzie korzystała z innowacyjnego narzędzia monitoringu losów absolwentów, dzięki któremu możliwe będzie kształtowanie oferty edukacyjnej. Pracodawcy, oprócz bezpłatnej promocji i możliwości zamieszczania ogłoszeń, będą mogli korzystać z bazy profili potencjalnych pracowników. Absolwenci będą mieli możliwość śledzenia ofert pracy, zyskają dostęp do szkoleń on-line, będą mogli wymieniać doświadczenia z innymi użytkownikami forum. Powstająca platforma zacieśni współpracę między nauką i biznesem w zakresie kształtowania kadr.

Jest jeszcze jeden aspekt, wartość dodana projektu, który warto wyeksponować. Zainteresowanie uczelni losami absolwentów może pozytywnie wpłynąć na budowanie trwałych i owocnych relacji między *Alma Mater* i jej alumunami. Amerykańskie uczelnie od lat zajmują najwyższe pozycje w światowych rankingach. O ich sukcesie decydują absolwenci. Trzy najlepsze uniwersytety Harvard, Yale i Columbia są zarządzane wyłącznie przez byłych studentów. Okazuje się, że o prestiż uczelni najlepiej dbają jej absolwenci.

Własne pędy, własne liście, zapuszczamy każdy sobie

i korzenie oczywiście, na wygnaniu, w kraju, w grobie.

W dół, na boki, wznwyż ku słońcu, na straconie, w prawo, w lewo, kto pamięta, że to w końcu jedno i to samo drzewo.

Jacek Kaczmarski,

„Co się stało z naszą klasą”

dr DOROTA SIKORA

Biuro Informacji, Promocji i Rekrutacji

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



Dwa razy klasyka

Przyznam szczerze na wstępie, że miałem spore kłopoty z wymyśleniem i ustaleniem tytułu niniejszego felietonu. Od czasu, gdy moje relacje winny dotyczyć przynajmniej dwóch spotkań, na ogół bardzo różnych pod względem gatunku i rodzaju muzyki – trudno jest w jednym tytule znaleźć wspólny mianownik. Powiem więc krótko: „Dwa razy klasyka” to po prostu klasyka muzyki poważnej i klasyka muzyki rockowej. Od drugiej zresztą zacznę.

Na samiutkim początku lat sześćdziesiątych, a więc bardzo, bardzo dawno temu, młodzi studenci postanowili założyć zespół rockowy („Zefiry”) i zaczęli grać dla swoich koleżanek i kolegów w słynnych ówczesnie wrocławskich klubach – w Pałacyku i w równie popularnych „Tekach”. Grali w typowo rockowym składzie – trzy gitary (prowadząca, rytmiczna i basowa) oraz perkusja – muzykę, która wtedy nieśmiało, jakimś „bocznymi” ścieżkami docierała do kraju, między innymi poprzez audycje słynnego Radia Luxemburg (zagłuszane!) czy też w postaci przemycanych płyt z Zachodu. Bardzo sympatycznie, z nostalgią w głosie wspominał te lata niezmienny wokalista i lider zespołu Jacek Baran.

Aby uwiarygodnić Państwu, że wiem, o czym opowiadał dodam od siebie: właśnie w Radiu Luxemburg usłyszałem po raz pierwszy w listopadowy wieczór w 1963 roku o zamachu, w którym zginął J.F. Kennedy. Radio stało w kuchni i nazywało się Mazur Lux. A więc „Zefiry” grały utwory początkujących wtedy The Rolling Stones, E. Presleya, Chucka Berryego, The Beatles czy grupy The Shadows i wielu innych rockowych czy bluesowych wykonawców. I nie byłoby w tym nic dziwnego – dziś wiemy, że takich kapel powstało w owych latach sporo – gdyby nie fakt, że oni... grają do dziś! Wprawdzie nie nazywają się już „Zefiry”, wprawdzie trochę zmienił się skład zespołu (minęło ponad 50 lat!), a oni nadal grają i znowu... są studentami, tyle że Uniwersytetu Otwartego.

Koncert był głośny (jakże inaczej słuchać i grać rocka!), mocny, a mimo to bardzo sentymentalny. Niezapomniane utwory wspomnianych wyżej Rolling Stonesów, Presleya, chyba nawet już prawie zapomnianego zupełnie Little Richarda i Chucka Barryego nie tyle wciskały co podrywały z fotela słuchaczy, a kiedy zabrzmiały charakterystyczne

dźwięki gitar w utworze Apache grupy The Shadows, to już z zupełnym rozrzewieniem powróciliśmy do odległych, młodzieńczych lat. Na bis „chłopcy” zagrali Satisfaction The Rolling Stones, no, to już był szalony koncert.

Serca i dusze prawdziwych rockmanów są nieustannie młode – tę maksymę i prawdę przypomniał nam Jacek Baran i jego koledzy.

Zgoda inny w charakterze, nastroju i rodzaju muzyki był wcześniejszy, bo lutowy koncert, pewnie bardziej „pasujący” do nobliwych, kameralnych pawłowickich salonów. Ale – jak uczy nas już wieloletnia tradycja „Wieczorów Pawłowickich” – różnorodność i spectrum właściwie bez granic pozostają jednym z wyznaczników tych muzycznych spotkań.

Prof. Jerzy Monkiewicz po raz kolejny zajął tam, gdzie muzyka wypełnia dzień od rana do wieczora, czyli do Wrocławskiej Akademii Muzycznej. Tym razem namówił do występu „Karol Lipiński Ensemble” w składzie: Andrzej Ładomirski – skrzypce, Urszula Marciniak-Mazur – wiolonczela i Mirosław Gąsieniec – fortepian. Jak przystało na zespół trzyosobowy – w programie mieliśmy Trio fortepianowe C-dur KV548 W.A. Mozarta oraz Trio fortepianowe d-moll op.49 F. Mendelssohna.

Jak zawsze z zadowoleniem i prawdziwą przyjemnością poddaliśmy się nastrojowej, melodyjnej i typowo salonowej kompozycji wybitnego klasyka wiedeńskiego W.A. Mozarta i jednego z najwybitniejszych klasyków w ogóle.

Natomiast chyba po raz pierwszy podczas „Wieczoru Pawłowickiego” mogliśmy słuchać kompozycji Felisa Mendelssohna-Bartholdyego. Nie wiem, dlaczego dopiero teraz po raz pierwszy, ale jestem przekonany, że stali bywalcy i słuchacze urzeczeni melodyjnością i precyzją kompozycji wybitnego Romantyka jeszcze zatęsknią za jego muzyką. Wszak wszystkie muzyczne spotkania w Pawłowicach to nie tylko relaks, odpoczynek czy emocjonalno-estetyczne wspólne emocje, to czasami także prawdziwa lekcja muzyki, jej popularyzacja i nauczanie – w tym dobrym znaczeniu.

dr ANDRZEJ KRUPSKI

Przeгляд najważniejszych wydarzeń

luty 2013

1 lutego

- Kolegium dziekańsko-rektorskie.

4 lutego

- Odbyło się z noworoczne spotkanie rektora z pracownikami administracyjnymi uczelni.

5 lutego

- Rektor prof. R. Kołacz, prorektor ds. nauki i innowacji prof. T. Trziszka oraz prof. Tadeusz Szulc przedstawiciel Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu w radzie nadzorczej spółki złożyli wizytę w siedzibie Wrocławskiego Centrum Badań EIT+ na Pracach Odrzańskich. Podczas spotkania z prof. Jerzym Langerem Prezesem Zarządu, Tomaszem Gondkiem Wiceprezesem analizowano przebieg dotychczasowej współpracy, dyskutowano o rozbudowie infrastruktury laboratoryjnej „Dolnośląskiego Centrum Materiałów i Biomateriałów”, o projektach realizowanych w projektach NanoMat i BioMed, a także przedstawiano plany na przyszłość.
- Rektor wraz z mgr. Marianem Rybarczykiem kanclerzem oraz mgr. inż. Zbigniewem Rogulą Dyrektorem Biura ds. Rolniczych Zakładów Doświadczalnych i Zarządzania Nieruchomościami złożyli wizytę Iwonie Agnieszce Łebek Wójtowi Gminy Długołęka. Celem wizyty była dyskusja na temat planu zagospodarowania przestrzennego gminy.
- Prof. Danuta Parylak prorektor ds. studenckich i kształcenia wzięła udział 53. Sesji Naukowej Instytutu Ochrony Roślin Państwowego Instytutu Badawczego w Poznaniu.

6 lutego

- Podczas spotkania z prof. Piotrem Kielańskim Jego Magnificencją Rektorem Akade-

mii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu rektor omawiał kwestie dotyczące przekazania do Pawłowic prac malarskich (na zasadzie depozytowej).

- Rektor wraz z mgr. Marianem Rybarczykiem kanclerzem oraz mgr. inż. Zbigniewem Rogulą Dyrektorem Biura ds. Rolniczych Zakładów Doświadczalnych i Zarządzania Nieruchomościami złożyli wizytę Ryszardowi Pacholikowi Wójtowi Gminy Kobierzyce.

7 lutego

- Odbyło się kolegium dziekańsko-rektorskie z udziałem Jerzego Dudzika Prezesa Agencji Rozwoju Regionalnego AGROREG S.A., który omawiał zakres i sposób planowanej interwencji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu w obszarach interwencji Strategii Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do 2020 roku.

8 lutego

- Rektor wziął udział w posiedzeniu Komisji ds. Innowacyjności i Współpracy z Gospodarką KRASP, które odbyło się na Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie.

11 lutego

- Prof. Danuta Parylak uczestniczyła w obradach Rektorskiej Komisji Zapewnienia Jakości Kształcenia oraz Senackiej Komisji Spraw Studenckich i Kształcenia.

12 lutego

- Prof. Andrzej Drabiński prorektor ds. rozwoju uczelni prowadził we Wrocławiu posiedzenie Rady Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

11–15 lutego

- Rektor przebywał na urlopie wypoczynkowym.

13 lutego

- Prof. Tadeusz Trziszka prorektor ds. nauki i innowacji uczestniczył w spotkaniu pod nazwą „Okrągły stół innowacji”, zorganizowanym przez MNiSW. Dotyczyło ono współpracy nauki i przemysłu, transferu technologii i komercjalizacji wyników badań.

14. lutego

- Prof. Alina Wieliczko, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem uczestniczyła w konferencji naukowej pt. „Działalność WOMP jako elementu Wojskowej Prewencji Medycznej w aspekcie najnowszych zagrożeń zdrowia publicznego w Siłach Zbrojnych RP”, zorganizowanej z okazji 10-lecia działalności Wojskowego Ośrodka Medycyny Prewencyjnej – Wrocław. Konferencja objęta była patronatem Szefa Inspektoratu Szefa Służby Zdrowia WP.

18 lutego

- Kolegium rektorskie.

19 lutego

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w posiedzeniu Komitetu Naukowo-Technicznego „Kongresu Wodnego” w siedzibie Ministerstwa Środowiska w Warszawie.

20 lutego

- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników Wrocławskiego Centrum Badań EIT+ Sp. z o. o.

21 lutego

- Prof. Roman Kołacz Przewodniczący Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry wraz z prof. Darią Lipińską-Nałęcz Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Rafałem Dutkiewiczem Prezydentem Wrocławia otworzył seminarium „Społeczność uczących się i jej uczelnie” upowszechniające wyniki przeglądu szkolnictwa wyższego w rozwoju Wrocławia dokonanego we współpracy z OECD, pod patronatem MNiSW.
- Prof. Alina Wieliczko, prof. Tadeusz Trziszka oraz prof. Andrzej Drabiński wzięli udział w seminarium pt. „Społeczność uczących się i jej uczelnie. Upowszechnianie wyników przeglądu OECD na temat szkolnictwa wyższego w rozwoju Wrocławia” zorganizowanym przez Miasto Wrocław i Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju OECD pod patronatem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W seminarium, które odbyło się w Sukiennicach w Sali Sesyjnej Rady Miejskiej Wrocławia, uczestniczyli przedstawiciele środowisk naukowych, biznesowych, służb publicznych i OECD. Podczas seminarium przedłożone zostały najważniejsze tezy przeglądu oraz przedyskutowano najważniejsze tematy związane z pogłębianiem współpracy uczelni z otoczeniem społeczno-gospodarczym w najbliższych latach.
- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w spotkaniu z przedstawicielami Komisji Europejskiej wizytującymi Centrum Nauk o Żywności.
- Prof. Danuta Parylak wzięła udział w próbie pilotażowej systemu do ankietyzacji studentów hiszpańskiej firmy Laboratorio

Sistemas. Spotkanie robocze z Prorektorem Drabińskim w sprawie wdrożenia projektu „Wolontariusz +” na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

22 lutego

- Kolegium rektorskie
- Rektor przewodniczył posiedzeniu senatu.

23 lutego

- Prorektor ds. studenckich i kształcenia prof. Danuta Parylak uczestniczyła w wyjazdowym spotkaniu z przedstawicielami studentów, które odbyło się w Dworku Myśliwskim w Złotówku.

25 lutego

- Rektor wręczył upominki i złożył serdeczne gratulacje prof. Annie Chełmońskiej-Soycie oraz prof. Marianowi Kuczajowi, którzy w ostatnim czasie odebrali nominacje profesorskie z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego.
- Odbyło się spotkanie Radostawa Mołonia Wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego oraz Jerzego Więctawskiego – Dyrektora Wydziału Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego z władzami Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu: prof. Romanem Kołaczem rektorem, prof. Aliną Wieliczko prorektorem ds. współpracy z zagranicą i regionem, prof. Danutą Parylak prorektorem ds. studenckich i kształcenia, prof. Andrzejem Drabińskim prorektorem ds. rozwoju uczelni. Rozmowy dotyczyły różnych form i obszarów współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego.

26 lutego

- Podczas spotkania z prof. Danutą Parylak, prorektorem ds. studenckich i kształcenia, prof. Andrzejem Drabińskim, prorektorem ds. rozwoju uczelni, prof. Marianem Rojkiem, dr Ewą Jaworską Dyrektorem Wydawnictwa, mgr Pauliną Boroń-Kacperk Kierownikiem Biura informacji, promocji i rekrutacji oraz studentem Mateuszem Leszkiewiczem Przewodniczącym Samorządu Studenckiego rektor rozmawiał na temat organizacji tegorocznych „Dni Przyrodników”.
- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w inauguracji roku akademickiego 2012/2013 (studiów drugiego stopnia) na Politechnice Wrocławskiej.
- Prof. Danuta Parylak wzięła udział w spotkaniu promującym wdrożenie projektu Enactus na Uczelni, z udziałem przedstawicieli sponsora programu - Credit Agricole.

27 lutego

- Rektor prof. Roman Kołacz wraz z prorektorem ds. rozwoju uczelni prof. Andrzejem Drabińskim oraz prorektorem ds. studenckich i kształcenia prof. Danutą Parylak wzięli udział w oficjalnym pożegnaniu byłych pracowników uczelni, którzy w 2012 roku zakończyli pracę na Uniwersytecie Przyrodniczym w związku z przejściem na emeryturę.

28 lutego

- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w posiedzeniu Zespołu opiniodawczo-doradczego dyrektora RDOŚ Wrocławiu przy rezerwacie przyrody „Stawy Milickie” (DUW).

marzec 2013

1 marca

- Prof. Danuta Parylak spotkała się z radą programową w sprawie uruchomienia kierunku „rolnictwo tropikalne”.
- Prof. Andrzej Drabiński brał udział w uroczystych obchodach Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

4 marca

- Rektor wraz z prorektorami oraz licznymi przedstawicielami wielu uczelni, instytucji oraz gronem przyjaciół i byłych współpracowników uczestniczył w ostatnim pożegnaniu Profesora Michała Mazurkiewicza Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu w latach 2002–2008. Uroczystości pogrzebowe poprzedziła żałobna msza św. koncelebrowana w Katedrze Wrocławskiej pod przewodnictwem byłego rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego ks. prof. Józefa Patera, z udziałem ks. dr. Zdzisława Madeja.

5 marca

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w otwarciu wojewódzkiego etapu XII edycji ponad regionalnego konkursu „Poznajemy parki Krajobrazowe Polski” w Auli Jana Pawła II.

5 marca

- Rektor uczestniczył w uroczystym seminarium zorganizowanym przez Radę Naukową Studium Generale.

6 marca

- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w otwartym posiedzeniu plenarnym komitetu Melioracji i Inżynierii Środowiska Rolniczego PAN, zorganizowanym na SGGW w Warszawie.

7 marca

- Rektor spotkał się z panią Cecylią Biegańską z Wrocławskiej Międzyuczelnianej Fundacji

na rzecz Emerytów i Osób Niepełnosprawnych Pro Homine w celu omówienia problemów fundacji.

- Prof. Roman Kołacz przekazał Dr. Krzysztofowi Szmydowi Prezesowi Fundacji Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci potwierdzenie dokonania przelewu kwoty uzyskanej podczas koncertu noworocznego połączonego z aukcją charytatywną na rzecz chorych i umierających.
- Prof. Danuta Parylak spotkała się z dr Agnieszką Piasecką w sprawie projektu „Szkola Globalnego Rozwoju”.

8 marca

- Odbyło się kolegium dziekańsko-rektorskie.
- Rektor wziął udział w uroczystości na Uniwersytecie Medycznym im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, podczas której wręczono dyplomy doktora habilitowanego, promowano doktorów oraz nadano tytuły doktora honoris causa prof. Jerzemu Lepertowi z Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu w Uppsali oraz prof. dr hab. Maciejowi Zabłowi kierownikowi Katedry i Zakładu Histologii i Embriologii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

10–11 marca

- Prof. Tadeusz Trziszka prorektor ds. nauki i innowacji zorganizował we Wrocławiu spotkanie władz polskich uczelni z przewodniczącym Platformy FOODBEST w sprawie utworzenia polskiego konsorcjum Wspólnoty Wiedzy i Innowacji (Knowledge and Innovation Community – KIC), które w konsorcjum FOODBEST uczestniczyłoby w KIC Food4Future.

11 marca

- Rektor wziął udział w uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Opolskiego Danielowi Olbrych-

skiemu, wybitnemu aktorowi, twórcy wielu pomnikowych kreacji filmowych i teatralnych.

- W sprawie koordynacji działań zmierzających do uruchomienia studiów MBA z zakresu agrobiznesu prof. Danuta Parylak spotkała się z dr. Bogusławem Wijatykiem.

12 marca

- Prorektor ds. studenckich i kształcenia prof. Danuta Parylak wzięła udział w Kolegium Prorektorów ds. Kształcenia Uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry.

14–16 marca

- Prof. Tadeusz Trziszka uczestniczył w Foodbest Business Stakeholders Meeting – spotkaniu dotyczącym ustalenia priorytetowych w odniesieniu do rolnictwa działań w zakresie innowacji i edukacji przewidzianych do realizacji przez European Food Knowledge and Innovation Community. Spotkanie odbyło się w Budapeszcie.

18 marca

- Prof. Roman Kołacz wziął udział w uroczystym otwarciu nowej siedziby Powiatowego Inspektoratu Weterynarii we Wrocławiu.
- Prof. Danuta Parylak uczestniczyła w konferencji na temat walidacji efektów kształcenia w Instytucie Badań Edukacyjnych w Warszawie.

19 marca

- Podczas spotkania z Markiem Woronem Kanclerzem Łoży Dolnośląskiej BCC rektor omawiał kwestie współpracy LD BCC z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu.
- Odbyło się kolegium rektorskie.
- Prof. Roman Kołacz przewodniczył posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry, które odbyło się

w murach Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

20 marca.

- Podczas spotkania w szerokim gronie rektor zawarł umowę na budowę Centrum Geo-Info-Hydro. Ze strony uczelni w spotkaniu uczestniczyli: prof. Andrzej Drabiński prorektor ds. rozwoju, prof. Bernard Kontny dziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, prof. Jerzy Sobota były dziekanem Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji oraz inspirator powstania Centrum, prof. Józef Sasik senior budowy, Marian Rybarczyk kanclerz, Marcin Makowski dyrektor Biura Zamówień Publicznych i Umów, Bartłomiej Wojdyło dyrektor Biura Projektów i Funduszy Unii Europejskiej, Paulina Boroń-Kacperk kierownik Biura Informacji, Promocji i Rekrutacji, dr Ewa Jaworska redaktor „Głosu Uczelni” oraz Adam Szopa, który będzie pełnił funkcję kierownika projektu. Wykonawcę (konsorcjum dwóch firm – Warbud SA i Mercury Engineering Sp. z o. o.) reprezentowali Grzegorz Chudzik dyrektor Budownictwa Specjalistycznego, członek zarządu oraz Grzegorz Koprowski dyrektor regionu.

22 marca

- Rektor przewodniczył posiedzeniu senatu.
- Odbyto się kolegium dziekańsko-rektorskie.

25 marca

- Prof. Alina Wieliczko, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem uczestniczyła w uroczystej promocji doktorów i doktorów habilitowanych sztuki uczelni Artystycznych Wrocławia, zorganizowanej w Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

26 marca

- Rektor wziął udział w Międzynarodowej Konferencji „Współpraca kobiet i mężczyzn w zarządzaniu – korzyści, problemy i konieczne zmiany” zorganizowanej przez Wyższą Szkołę Handlową.
- Rektor spotkał się z Prof. Bogdanem Fiedorem Prorektorem ds. współpracy z zagranicą Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Przewodniczącym Komisji KRUWOZ ds. promocji uczelni w Polsce i za granicą w celu omówienia strategii tej promocji.
- Prof. Alina Wieliczko, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem otworzyła seminarium realizowane w projekcie „Monitoring losów absolwentów w kontekście dostosowania oferty edukacyjnej do potrzeb gospodarki opartej na wiedzy i wymogów rynku pracy”, zorganizowane na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.
- Prof. dr hab. Alina Wieliczko uczestniczyła w konferencji „Współpraca kobiet i mężczyzn w zarządzaniu – korzyści, problemy, kierunki koniecznych zmian”, zorganizowanej w Wyższej Szkole Handlowej we Wrocławiu.

27 marca

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w posiedzeniu senatu PWSZ w Wałbrzychu.

28 marca

- Prorektor ds. rozwoju prof. Andrzej Drabiński wziął udział w rozmowach z przedstawicielami Wyższej szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu na temat współpracy z naszą uczelnią.

IWONA KRYSZAK
KATRARZYNA DZIEMBOWSKA



Do widzenia, Profesorze

*„Ponieważ tylko umarłeś,
na pewno się jeszcze spotkamy”*

Tak wielu tak wiele Mu zawdzięcza – z tym przeświadczeniem spotkaliśmy się w tak licznym gronie na Cmentarzu Osobowickim w słoneczne przedpołudnie 4 marca 2013 roku, by pożegnać śp. Profesora Michała Mazurkiewicza – Uczzonego, Mistrza i Nauczyciela, Rektora..., ale nade wszystko niezwykle Dobrego Człowieka. Kilkaset osób – uczniów, współpracowników, przyjaciół i tych wszystkich, którzy mieli zaszczyt spotkać Go na swojej życiowej drodze, zgromadziło się przed kaplicą cmentarną.

Rozważania wokół słów zaczerpniętych z Ewangelii św. Mateusza „Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25, 40) posłużyły księdzu rektorowi do wyrażenia nadziei, że życie poprzez śmierć zmienia się, ale nie kończy, a człowiek takiej dobroci, jakim był śp. Michał Mazurkiewicz, którego znał osobiście, dostąpi nagrody w niebie. W krótkiej charakterystyce drogi życiowej Zmarłego podkreślał przede wszystkim to, co On robił dla innych, jak oceniał ludzi, jakim był człowiekiem, bo przed Bogiem tylko to się liczy. W nastroju powagi i skupienia modlili się licznie zgromadzeni wierni.

„Zapada zmrok, już świat ukołysany” – dźwięki tej maryjnej pieśni towarzyszyły drodze z kaplicy na miejsce spoczynku i choć świeciło słońce, subtelna melodia komponowała się z nastrojem chwili. Dla ogromnego grona przyjaciół Profesora Michała Mazurkiewicza zapadł zmrok Jego braku. Ale już w przemówieniach nad trumną przybraną nie tylko wiązaną białych róż, ale także rektorskim biretem, powrócił nastrój chrześcijańskiej nadziei. Wszyscy mówcy kończyli swe wystąpienia słowami: „Do

w której razem pracowali. Podkreśliła te przymioty osobowości Zmarłego, które cechowały Go najbardziej: wrażliwość, troskę o uczniów i współpracowników, a przede wszystkim skromność i zwykłą, ludzką dobroć.

– *Profesor Mazurkiewicz był znakomitym pedagogiem i przyjacielem młodzieży. Studenti i młodzi naukowcy garnęli się do niego, a on tropiąc wraz z nimi najróżniejsze wirusy, zaszczepiał w nich bakcyli nauki i ogromną wrażliwość na los zwierząt.* – wspominała prof. Alina Wieliczko – *To dzięki Profesorowi na całej*

patrzyli w stronę kliniki, stwierdzając: „Michał jeszcze pracuje”.

Rektor wspominał wielką pracowitość swojego poprzednika, podkreślał także styl sprawowania władzy, polegający na szacunku dla innych i umiejętności zjednywania ludzi.

– *Jestem wdzięczny losowi – mówił rektor prof. Roman Kołacz – że przez sześć lat mogłem z nim współpracować i uczyć się od Niego. Rektor Michał Mazurkiewicz pełnił swój urząd od 2002 do 2008 roku. Pełnił go z dużą odpowiedzialnością za los uczelni i z godnością, zaś jego skromność i życzliwość zjednywały Mu serca pracowników i studentów. Każdy czuł do Niego szacunek, lecz nikt nie czuł strachu. Drzwi do gabinetu rektora pozostawały otwarte, a Jego goście nie odczuwali sztucznego dystansu. Jego szczególnym darem był dobry kontakt z ludźmi. Zawsze uśmiechnięty, dla każdego miał dobre słowo, a pracownicy wszystkich szczebli czuli, że rektor ich zna, wie, czym się zajmują i w jakim dziale pracują. Osoby potrzebujące pomocy nigdy nie były Mu obojętne, nie potrafił nie zareagować. Nierzadko zapominał wtedy o sobie.*



*Żegnaj przyjacielu, do widzenia,
Drogi mój, od krwi serdecznej bliższy.
Ta rozłąka w ciemnych
przeznaczeniach
Obietnicą połączenia błyszczysz.*

Żegnaj bez uścisku dłoni i bez słowa.

(...)

Sergiusz Jesienin



*Nie przeminie wszystko,
nie przeminie –
Kwiaty nie pogasną,
Choćby przyszło ręce nam złożyć
I po prostu na zawsze zasnąć.
Pamięć czystej przyjaźni zostanie.*

Jan Twardowski



zobaczenia”. *Non omnis moriar* – zakończył swe wystąpienie prof. Krzysztof Kubiak – dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Kreśląc sylwetkę naukową Profesora Mazurkiewicza, powiedział, że żyć On będzie w swoich dziełach, które długo inspirować będą jego uczniów i współpracowników.

– *Pojawienie się w życiu zawodowym znaczącej osobowości to wartość, którą trudno przecenić. Profesor Michał Mazurkiewicz niewątpliwie taką wartością był. Wartością jednoczącą w sobie nauczyciela, mistrza i przyjaciela* – mówiła prof. Alina Wieliczko, młodsza koleżanka Profesora z Katedry Epizootiologii i Kliniki Ptaków i Zwierząt Egzotycznych,

uczelni wybuchł w latach osiemdziesiątych studencki ruch naukowy. A obozy naukowo-badawcze, sejmiki studenckie i ogólnopolskie sesje naukowe młodych uczonych już na trwałe zagościły w kalendarzu roku akademickiego. To była niewątpliwie zasługa Profesora, który zawsze poświęcał się dla innych, nigdy dla siebie. Profesor lubił ludzi, lubił i potrafił z nimi współpracować. Dzięki jego mądrym przewodnictwem, cierpliwości, gotowości do pomocy, a jednocześnie wysoko stawianej poprzeczce nasza Katedra wspaniale rozkwitła, zaś wraz z nią wszyscy jej pracownicy.

– *Moglibyśmy powtórzyć za poetą Adamem Zagajewskim „Ponieważ tylko umarłeś, na pewno się jeszcze spotkamy”, lecz zbyt wielkie poczucie straty i smutku przepętnia dziś nasze serca.* – mówił Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. Roman Kołacz o Profesorze Michale Mazurkiewiczu i dodawał: – *Żegnamy się dzisiaj z wielkim Uczonym, ale nie żegnamy się z efektami Jego pracy. Praca naukowa była Jego pasją, której z radością i całkowicie się poświęcał. Wiem, że przez lata znajomi i przyjaciele, przejeżdżając wieczorem ulicą Placu Grunwaldzkiego, zawsze*



*Umarłych wieczność dotąd trwa
Dokąd pamięć się im płaci*

Wisława Szymborska



Słowa pożegnania skierowali też Główny Lekarz Weterynarii dr Janusz Związek, a w imieniu samorządu weterynaryjnego przemówił dr Robert Karczmarczyk.

Na uroczystości pogrzebowe przybyły tłumy, przedstawiciele uczelni i instytucji weterynaryjnych. Także rektorzy i byli rektorzy innych wrocławskich uczelni, rektorzy Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu minionych kadencji, prorektorzy, dziekani, prodziekani i całe rzesze pracowników, uczniów i współpracowników.

W imieniu pogrążonej w żałobie rodziny przemówił prof. Tadeusz Szulc, dziękując wszystkim zebranym za obecność.

**MAŁGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA
MARIA WANKE-JERIE**

Michał Mazurkiewicz

Urodził się 10 kwietnia 1941 roku w Łowczy, w województwie podkarpackim. Studia weterynaryjne ukończył na Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu, uzyskując dyplom lekarza weterynarii w 1966 roku. Stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych, na podstawie rozprawy pt. „Gospodarka wodno-elektrolitowa u kurczątków z doświadczalnie wywołaną szkodliwą moczanową”, uzyskał w roku 1970, zaś stopień doktora habilitowanego w 1976 roku, po przedłożeniu rozprawy „Znaczenie ukrwienia kości w gospodarce wapniowej u kur nieśnych”. Tytuł profesora nadano mu w 1983 roku, a stanowisko profesora zwyczajnego objął w 1991 roku. W 1994 roku został mu nadany tytuł specjalisty z zakresu choroby drobiu oraz ptaków ozdobnych.

Nieprzerwanie od 1996 roku zaangażowany był w działalność dydaktyczną. Od 1979 do 1982 roku kierował Podyplomowym Studium Technologii Chowu, Profilaktyki i Zwalczania Chorób w Wielkotowarowym Drobiarstwie. Opracował wspólnie z prof. Zenonem Wachnikiem dwa wydania „Przewodnika do ćwiczeń z chorób drobiu” (1979 i 1986 roku) oraz w 2005 roku wydał podręcznik „Choroby drobiu”, który został wyróżniony zespołową nagrodą ministra I stopnia.

Dorobek naukowy Profesora Mazurkiewicza liczy około 400 publikacji. Dotyczą one oceny pośredniej przemiany materii w stanach fizjologicznych i patologicznych u drobiu, optymalizacji warunków utrzymania drobiu oraz patogeny, diagnostyki i zwalczania chorób bakteryjnych i pasożytniczych ptaków, w tym kokcydiozy. Był kierownikiem lub głównym wykonawcą siedmiu centralnych projektów badawczych.

Wielokrotnie odbywał staże naukowe w różnych zagranicznych ośrodkach badawczych: Moskwie, Leningradzie (obecnie Sankt Petersburg), Charkowie, w ramach stypendium DAAD w Hanowerze i Monachium, w Laboratorium Fizjologii Ptaków Uniwersytetu Stanowego w Pensylwanii (USA). Prezentował dorobek naukowy na kongresach, sympozjach i konferencjach krajowych i zagranicznych: Kabałarze w Nigerii, Moskwie, Pradze, Brnie, Hamburgu, jugosłowiańskim Svetozarevo i Ljubljanie, Helsinkach, Budapeszcie, Paryżu, Atlancie, Wiedniu, Nagoyi w Japonii, Cambridge czy szwajcarski Interlaken.

Był członkiem World Veterinary Poultry Association, World Poultry Science Association, Komitetu Nauk

Weterynaryjnych PAN, Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego oraz Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych PTNW. W ramach tego ostatniego, od 1983 do 2003 roku, przewodniczył Komisji Patologii Drobiu. Efektem tej działalności było zorganizowanie pięciu sympozjów i 15 konferencji naukowych o tematyce drobiarskiej. Ponadto Profesor Michał Mazurkiewicz był współorganizatorem 10 edycji Międzynarodowego Kongresu Pro Animal et Homine (1994–2003) oraz pięciu cyklicznych międzynarodowych konferencji Una medicina una hygieny (2006–2010).

Był promotorem 16 prac doktorskich. Aktywnie uczestniczył w kształceniu specjalizacyjnym lekarzy weterynarii – począwszy od 1995 roku nieprzerwanie pełnił obowiązki Krajowego Kierownika Specjalizacji Chorób Drobiu oraz Ptaków Ozdobnych.

Sprawował wiele odpowiedzialnych funkcji zarówno na uczelni, jak i w kraju. Był m.in. przewodniczącym Uczelnianego Komitetu Koordynacyjnego Organizacji Młodzieżowych (1966–1967), opiekunem naukowym Sekcji Epizootologicznej Studenckiego Koła Medyków Weterynaryjnych (1966–1970), przewodniczącym Komisji Społecznej Studenckiej Spółdzielni Pracy „Robot” we Wrocławiu (1967–1968), członkiem Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu (1970–1973), pełnomocnikiem Rektora AR we Wrocławiu ds. Wychowawczych (1975–1978), przewodniczącym Uczelnianego Zespołu ds. Koordynacji Działalności Kulturalnej (1976–1978), przewodniczącym Rady Wydziałowej ds. Młodzieży (1978–1980), członkiem Rady Szkoły ds. Młodzieży (1976–1980), prodziekanem Wydziału Medycyny Weterynaryjnej AR we Wrocławiu ds. socjalnych i wychowawczych (1978–1981), pełnomocnikiem rektora ds. domów studenckich (1982–1983), kierownikiem Katedry Epizootologii i Kliniki Chorób Zakaźnych (1981–1982, od 1993 roku), prorektorem AR we Wrocławiu ds. dydaktyki i wychowania (1982–1987), członkiem Rady Naukowej Centralnego Laboratorium Przemysłu Paszowego w Lublinie (1983–1987), przewodniczącym Kolegium Prorektorów Uczelni Wrocławia (1984–1987), Komisji Oceny Pasz przy MRLiGŻ (1985–2002), Rady Naukowej COBRD w Poznaniu (1985–1988), Rady Naukowo-Technicznej przy Ministrze Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej (1985–1989), Zespołu Dydaktyczno-Naukowego ds. Wychowania przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego (1986–1988),

przewodniczącym Zespołu Ekspertów ds. Weterynarii przy Ministrze Edukacji Narodowej (1989–1992), kierownikiem Zakładu Chorób Drobiu Wydziału Medycyny Weterynaryjnej (1987–2005), przewodniczącym Kolegium Redakcyjnego ds. Wydawnictw AR we Wrocławiu (1987–1990), członkiem Zespołu Ekspertów Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich (1987–1988), przewodniczącym Komisji Problemowej Zarządu Głównego Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynaryjnych ds. specjalizacji zawodowej lekarzy weterynarii (1982–1985), członkiem Rady Programowej „Medycyny Weterynaryjnej” (1985 i nadal), „Nowości Weterynarii” (1986–1991) oraz „Magazynu Weterynaryjnego” od 2000 roku, członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów (1995–2002, 2007–2010), Rady Naukowej PIWet-PIB w Puławach (2003–2007), rektorem uczelni (przez 2 kadencje, 2002–2008), członkiem Rady Sanitarno-Epizootycznej przy Głównym Lekarzu Weterynarii od 2009 roku.

Wyróżniony m.in.: Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zastugi, Medalem Tysiąclecia Państwa Polskiego, Komisji Edukacji Narodowej, Brązowym Medalem dla Obronności, Medalem „Zasłużony dla Środowiska Akademickiego Wrocławia”, Odznaką „Zasłużony dla Województwa i Miasta Wrocławia”, Odznaką „Zasłużony dla Akademii Rolniczej we Wrocławiu”, Medalem „Za Zastugi dla Akademii Rolniczej we Wrocławiu”, Odznaką Honorową „MERITUM” nadaną przez Krajową Radę Lekarsko-Weterynaryjną, Medalem Senatu RP

oraz odznaką „Zasłużony dla Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych” i Honorowym Odznaczeniem *Pro Scientia Veterinaria Polona*, nagrodami ministra, rektora oraz PTNW.

18 maja 2012 roku otrzymał tytuł doktora honoris causa Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. Stefana Zanolowicza Grzyckiego (dawna Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie).

*Na podstawie „Dziejów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”
pod redakcją
A. Koteckiego, J. Szulca,
J. Tyszkiewicza, wyd. II, 2011*



Wydział Nauk o Żywności

23 stycznia 2013

- Na posiedzeniu:
 - poparto wniosek o nadanie tytułu profesora nauk rolniczych dr. hab. Andrzejowi Jarmolukowi, prof. nadzw. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu;
 - zaopiniowano wniosek o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia dr. inż. Antoniemu Szumnemu oraz powołano 3 członków komisji;
 - zaktualizowano strategię rozwoju Wydziału Nauk o Żywności;
 - zaopiniowano zmianę struktury organizacyjnej w Katedrze Chemii;
 - zatwierdzono protokół Wydziałowej Komisji ds. Nagród i Odznaczeń;
 - powołano wydziałową komisję do przeprowadzenia okresowej oceny nauczycieli akademickich;
 - rozstrzygnięto 2 konkursy na stanowisko adiunkta w Katedrze Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności;
 - wybrano przedstawiciela Wydziału do Uczelnianej Komisji Dyscyplinarnej dla nauczycieli akademickich;
 - poparto wniosek o Nagrodę Prezesa Rady Ministrów za rozprawę habilitacyjną dr. hab. Alicji Kucharskiej;
 - dopuszczono do kolokwium habilitacyjnego dr. inż. Barbarę Żarowską.
- W drugiej części posiedzenia odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. inż. Barbary Żarowskiej na temat „Biosynteza i charakterystyka toksyn killerowych drożdży *Debaryomyces hansenii*”. Rada Wydziału nadała habilitantce stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk biologicznych w dyscyplinie biotechnologia.

19 lutego 2013

- Na posiedzeniu:
 - zatwierdzono uchwałę o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie

nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia dr. inż. Małgorzacie Krzywonos;

- zaopiniowano wniosek o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia dr. inż. Elżbiecie Rytel oraz w dziedzinie nauk biologicznych w dyscyplinie biotechnologia dr. Małgorzacie Pleszczyńskiej z Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej, w obu przypadkach powołano trzech członków komisji;
- wszczęto przewody doktorskie w dziedzinie nauk biologicznych w dyscyplinie biotechnologia mgr. inż. Andrzejowi Drausowi oraz mgr. inż. Pawłowi Zielińskiemu; w obu przypadkach wyznaczono promotorów;
- zniesiono specjalności na studiach I stopnia na kierunku technologia żywności i żywienia człowieka;
- poszerzono skład Komisji ds. Planów i Programów Studiów na kierunku biotechnologia;
- poszerzono skład Komisji ds. Jakości Kształcenia;
- przedstawiono sprawozdanie z realizacji praktyk w roku akademickim 2012/2013;
- przyjęto sprawozdania dziekana z działalności wydziału w 2012 r.

26 lutego 2013

- Na posiedzeniu dopuszczono do kolokwium habilitacyjnego dr. inż. Monikę Bronkowską.
- W drugiej części posiedzenia odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. inż. Moniki Bronkowskiej na temat „Badanie wzorów żywienia osób zdrowych oraz obciążonych otyłością i jej wybranymi powikłaniami w aspekcie stanu odżywienia”. Rada Wydziału nadała habilitantce stopień naukowy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia.

12 marca 2013

- Na posiedzeniu:
 - zatwierdzono uchwałę o nadanie

stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk biologicznych w dyscyplinie biotechnologia dr. inż. Pawłowi Cyplikowi oraz dr. Krzysztofowi Waleronowi;

- wyznaczono recenzentów do oceny rozprawy doktorskiej mgr. inż. Marzeny Styczyńskiej;
- wszczęto przewód doktorski w dyscyplinie biotechnologia oraz powołano promotora i promotora pomocniczego mgr. inż. Krzysztofowi Cybulskiemu oraz mgr. inż. Ludwice Tomaszewskiej;
- ustalono zasady i tryb rekrutacji na studia doktoranckie oraz limity przyjęć na rok 2013/2014;
- powołano komisje rekrutacyjne oraz przedstawiciela Wydziału do Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej na studia doktoranckie na rok 2013/2014;
- wyrażono zgodę na samodzielne prowadzenie wykładów przez dr. inż. Ewę Piotrowską i dr. inż. Karolinę Łożną;
- rozstrzygnięto konkurs na dwa stanowiska adiunkta w Katedrze Chemii;
- zaopiniowano wniosek dr. hab. inż. Grażyny Krasowskiej o przedłużenie zatrudnienia na stanowisku profesora nadzw.;
- zaopiniowano wniosek o powołanie studiów podyplomowych „Technologia winiarstwa”.

dr. hab. Joanna Kita, prof. nadzw.

Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt

19 lutego 2013

- W sprawach osobowych:
 - pozytywnie zaopiniowano zatrudnienie od 1 marca 2013r. mgr. Magdaleny Felskiej na stanowisku asystenta i dr. hab. Jarosława Proćkowa na stanowisku adiunkta ze stopniem doktora habilitowanego w Instytucie Biologii;

- podjęto uchwałę o nadanie mgr inż. Annie Jankowskiej-Makosie stopnia doktora nauk rolniczych w dyscyplinie zootechnika (promotor: dr hab. Damian Knecht);
- podjęto uchwałę w sprawie powołania Komisji RW do przyjęcia rozprawy doktorskiej, dopuszczenia jej do publicznej obrony i przeprowadzenia obrony w przewodzie doktorskim mgr. Leszka Jasińskiego;
- pozytywnie zaopiniowano powołanie dr. hab. Krystyna Chudoby, prof. nadzw. do Rady Programowej Wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu;
- zatwierdzono aneks do uchwały RW nr 62 z 24 września 2012 r. dotyczący poszerzenia składu Wydziałowej komisji ds. nagród i odznaczeń o przedstawiciela pracowników inżynieryjno-technicznych w osobie dr inż. Anny Jersz.
- W sprawach dydaktycznych:
 - zgodzono się na prowadzenie wykładów w semestrze letnim 2012/2013 przez nauczycieli akademickich nieposiadających stopnia doktora habilitowanego lub tytułu naukowego profesora i osobom spoza uczelni;
 - wyrażono zgodę na sprawowanie opieki nad pracami magisterskimi 5 studentów I roku studiów II stopnia na kierunku biologia przez pracowników naukowych spoza wydziału;
 - podjęto uchwałę w sprawie ustalenie limitów przyjęć na pierwszy rok studiów w roku akademickim 2013/2014 na kierunkach: bioinformatyka, biologia, bezpieczeństwo żywności i zootechnika;
 - zatwierdzono korekty punktów deficytowych na I roku studiów kierunków: bezpieczeństwo żywności i bioinformatyka;
 - przedstawiono informacje dotyczące rozkładów zajęć i rozpoczęcia semestru letniego.

19 marca 2013

- Przed przystąpieniem do realizacji programu posiedzenia dziekan w imieniu

Rady Wydziału i społeczności akademickiej wręczył Okolicznościowe Listy dr hab. Agnieszce Szyszkowskiej, prof. nadzw. i dr. inż. Andrzejowi Tomaszewskiemu, którzy z 1 stycznia 2013 r. przeszli na emeryturę.

- Dziekan przedstawił Radzie Wydziału nowo zatrudnionych nauczycieli akademickich: mgr Magdalenę Felską, asystenta w Instytucie Biologii, dr inż. Annę Muchę, asystenta w Katedrze Genetyki, mgr Ewę Popielę-Pleban, asystenta w Katedrze Higieny Środowiska i Dobrostanu Zwierząt i dr. hab. Jarostawa Proćkova, zatrudnionego w Instytucie Biologii na stanowisku adiunkta ze stopniem doktora habilitowanego. Nowo zatrudnieni nauczyciele akademicy przedstawili członkom Rady swoje zainteresowania badawcze.
- W sprawach dydaktycznych:
 - Rada Wydziału podjęła uchwały w sprawie zatwierdzenia: szczegółowych kryteriów przyznawania stypendium dla najlepszych doktorantów na WBiHZ, szczegółowych kryteriów dotyczących zwiększenia stypendium doktoranckiego z dotacji przedmiotowej na dofinansowanie zadań projektowych na WBiHZ oraz o zasadach rekrutacji na I rok stacjonarnych studiów doktoranckich w roku akademickim 2013/2014 i zatwierdzenie limitu przyjęć w ilości 15 osób;
 - Dr inż. Magdalena Zatoń-Dobrowolska, prodziekan ds. studenckich poinformowała, że zgodnie z Rozporządzeniem MNiSW z 1 września 2011 r. (Dz.U. nr 196, poz. 1167) na wszystkich kierunkach studiów realizowanych na Wydziale obowiązuje złożenie pracy inżynierskiej bądź licencjackiej. Obowiązek ten dotyczy kierunków: biologia, bezpieczeństwo żywności, bioinformatyka, zootechnika (studia stacjonarne i niestacjonarne).
- W sprawach osobowych:
 - podjęto uchwały o nadaniu: mgr inż. Monice Demkowicz, mgr inż. Annie Musze i mgr inż. Irminie Newlacił stopnia

naukowego doktora w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie zootechnika i uchwałę o wyróżnienie pracy doktorskiej dr inż. Moniki Demkowicz;

- podjęto uchwałę o powołaniu Komisji Rady Wydziału do przyjęcia rozprawy doktorskiej, wyznaczenia terminu i przeprowadzenia obrony rozprawy doktorskiej mgr. Tomasza Hikawczuka;
- podjęto uchwałę o wszczęciu przewodu doktorskiego mgr inż. Justyny Ciechańskiej, na promotora pracy doktorskiej wyznaczono dr. hab. Wojciecha Kruszyńskiego, a na promotora pomocniczego dr inż. Magdalenę Zatoń-Dobrowolską, zatwierdzono temat rozprawy doktorskiej i dodatkowy egzamin doktorski;
- pozytywnie zaopiniowano zatrudnienie dr. hab. Heliodora Wierzbickiego na stanowisku profesora nadzwyczajnego na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu;
- wszczęto postępowanie kwalifikacyjne o zatrudnienie prof. dr hab. Barbary Kosowskiej na stanowisku profesora zwyczajnego i powołano recenzenta dorobku;
- podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia regulaminu Wydziałowej Komisji ds. oceny nauczycieli akademickich.

mgr Elżbieta Jędrzejewska

Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji

20 lutego 2013

- Rozszerzono skład komisji programowej kierunku budownictwo oraz skład komisji doktorskiej mgr inż. Piotra Krajewskiego.
- Podjęto uchwałę w sprawie wyznaczenia recenzentów, określono egzaminy dok-

torskie, powołano komisje egzaminacyjne dla przewodu doktorskiego mgr inż. Piotra Krajewskiego.

- Zamknięty został przewód doktorski mgr inż. Elżbiety Baczyńskiej.
- Rozstrzygnięto konkurs na dwa stanowiska asystenta w Instytucie Budownictwa.
- Rada Wydziału pozytywnie zaopiniowała likwidację niefunkcjonujących studiów podyplomowych.
- Zatwierdzono programy kształcenia studiów podyplomowych „wycena nieruchomości” oraz „zarządzanie nieruchomościami i pośrednictwo w ich obrocie”.
- Pozytywnie zaopiniowano wnioski w sprawie zatrudnienia pracowników wydziału.

20 marca 2013

- Rada Wydziału podjęła uchwałę w sprawie przyznania dyplomów ukończenia studiów pierwszego stopnia z wyróżnieniem.
- Pozytywnie zaopiniowano zasady i tryb przyjęć na studia stacjonarne i niestacjonarne w roku akademickim 2013/2014.
- Podjęto uchwałę w sprawie likwidacji specjalności na studiach stacjonarnych na kierunku inżynieria środowiska.
- Powołane zostały wydziałowe komisje rekrutacyjne na rok akademicki 2013/2014.
- Pozytywnie zaopiniowano zasady rekrutacji na studia doktoranckie w roku akademickim 2013/2014 w dyscyplinie ochrona i kształtowanie środowiska oraz w dyscyplinie geodezja i kartografia.
- Przeprowadzona została dyskusja na temat jakości kształcenia na wydziale.
- Podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia regulaminu przyznawania i rozliczania dotacji celowej dla młodych pracowników.
- Rozstrzygnięto konkurs na stanowisko adiunkta w Instytucie Architektury Krajobrazu.
- Pozytywnie zaopiniowano wnioski w sprawie zatrudnienia pracowników wydziału.

mgr Agnieszka Musik

Wydział Przyrodniczo-Technologiczny

19 lutego 2013

- Zatwierdzono sprawozdanie Dziekana z działalności Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego za rok 2012.
- W sprawach osobowych:
 - poparto wniosek komisji konkursowej w sprawie mianowania prof. dr hab. Anny Karczewskiej na stanowisko profesora zwyczajnego oraz powołała recenzenta;
 - pozytywnie zaopiniowano wniosek o przedłużenie zatrudnienia prof. dr hab. Eugeniuszowi Kołocie na stanowisku profesora zwyczajnego w Katedrze Ogrodnictwa;
 - poparto wniosek o przyjęcie rozprawy habilitacyjnej i dopuszczenie dr. inż. Edwarda Grzysia do kolokwium habilitacyjnego;
 - pozytywnie zaopiniowano wnioski o przedłużenie zatrudnienia: dr Katarzyny Szczepańskiej na stanowisku adiunkta w Katedrze Botaniki i Ekologii Roślin, dr Agnieszki Piaseckiej na stanowisku asystenta w Instytucie Nauk Ekonomicznych i Społecznych, mgr inż. Sylwii Cyboran na stanowisku asystenta w Katedrze Fizyki i Biofizyki;
 - wyrażono zgodę na przeprowadzenie powtórnego egzaminu doktorskiego mgr Karoliny Pastuszko;
 - powołano komisje doktorskie, komisje do przeprowadzenia egzaminów doktorskich, ustalono zakresy egzaminów oraz wyznaczono recenzentów rozpraw doktorskich mgr inż. Katarzyny Arcichowskiej-Pisarskiej w dyscyplinie ogrodnictwo, mgr inż. Jarosława Nadziaka w dyscyplinie agronomia oraz mgr inż. Michała Palucha w dyscyplinie agronomia;
 - podjęto uchwałę o wszczęciu mgr inż. Ewie Porze przewodu doktorskiego w dyscyplinie agronomia, zatwierdzeniu tematu pracy i wyznaczeniu promotora.
- W sprawach dydaktycznych:
 - dokonano wyboru przedstawiciela Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego

do Uczelnianej Komisji Dyscyplinarnej ds. Nauczycieli Akademickich;

- poparto wniosek o zmiany w składzie Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej na kierunku ekonomia w roku akademickim 2013/2014;
- zatwierdzono zmiany w programach studiów stacjonarnych i niestacjonarnych na kierunkach rolnictwo oraz medycyna roślin.
- W sprawach organizacyjnych:
 - zatwierdzono regulamin Komisji Badań Naukowych;
 - wybrano przedstawicieli do Rady Programowej Wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.
- Uzyskano informację dotyczącą organizacji spotkania z młodzieżą szkół ponadgimnazjalnych podczas warsztatów wydziałowych pt. „Człowiek w Świecie Przyrody”.

5 marca 2013

- Odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. inż. Edwarda Grzysia; podjęto uchwałę o nadaniu habilitantowi stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie agronomii.

19 marca 2013

- W sprawach osobowych:
 - pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr. hab. Zdzisławowi Klukowskiemu, prof. nadzw. na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Ochrony Roślin;
 - poparto wniosek w sprawie zmiany warunków zatrudnienia dr inż. Elżbiety Gębarowskiej na stanowisku adiunkta w Katedrze Ochrony Roślin;
 - nadano stopień doktora mgr inż. Markowi Brennestulowi w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie inżynieria rolnicza;
 - powołano komisje doktorskie, komisje do przeprowadzenia egzaminów doktorskich, ustalono zakresy egzaminów oraz wyznaczono recenzentów rozpraw doktorskich mgr inż. Katarzyny Pisarskiej w dyscyplinie agronomia, mgr inż. Daniela Pruchniewicza w dyscyplinie

agronomia oraz mgr. inż. Gracjana Rojka w dyscyplinie inżynieria rolnicza;

- podjęto uchwałę o wszczęciu mgr inż. Agnieszce Balbierz przewodu doktorskiego w dyscyplinie ogrodnictwo, zatwierdzeniu tematu pracy i wyznaczeniu promotora.
- W sprawach dydaktycznych:
 - zatwierdzono zmiany zasad rekrutacji oraz limitu przyjęć na studia doktoranckie w roku 2013/2014;
 - poparto wniosek dotyczący uruchomienia studiów podyplomowych Master of Business Administration.
- Zatwierdzono regulamin oceny Komisji Badań Naukowych.

prof. dr hab. inż. Marcin Kozak

Wydział Medycyny Weterynaryjnej

22 stycznia 2013

- Zaopiniowano wnioski o:
 - zatrudnienie dr. hab. Jarosława Bystronia na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Konsumenta;
 - zatrudnienie mgr. inż. Macieja Zacharskiego na stanowisku asystenta w Zakładzie Biochemii w Katedrze Biochemii, Farmakologii i Toksykologii;
 - przedłużenie zatrudnienia na stanowisku adiunkta w związku z uzupełnieniem stażu zagranicznego: dr Haliny Purzyc, dr Renaty Nowaczyk, dr. Radoмира Henklewskiego; na stanowisku asystenta: dr Ewy Wałęckiej-Zacharskiej oraz lek. wet. Magdaleny Podkowik;
 - przyznanie nagrody indywidualnej Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za całokształt dorobku prof. dr. hab. dr. hc. Józefowi Nicponiowi.
- Nadano dr Agnieszce Noszczyk-Nowak stopień doktora habilitowanego w dziedzinie i dyscyplinie nauk weterynaryjnych na

podstawie dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego oraz osiągnięcia naukowego, o którym mowa w art. 16 ust. 2 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (Dz. U. Nr 65, poz. 595 z późn. zm.), to jest cyklu 6 publikacji dotyczących „Zastosowania nowych markerów elektrokardiograficznych i biochemicznych u psów z chorobami serca w ocenie rokowania”.

- Dopuszczono dr. Macieja Janeczka do kolokwium habilitacyjnego na podstawie dorobku naukowy oraz rozprawy habilitacyjnej nt. „Morfologia otworu wielkiego (*foramen magnum*) u psa domowego (*Canis lupus f. familiaris*)”.
- Wszczęto przewody doktorskie:
 - lek. wet. Magdaleny Kantyki, zatwierdzono temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Parazytofauna układu oddechowego i pokarmowego dzika (*Sus scrofa L.*) z terenu Dolnego Śląska”, wybrano na promotora prof. dr hab. Zenona Sottysiaka, zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano Komisję Doktorską i Komisję Egzaminacyjną;
 - lek. wet. Aleksandry Pawlak, zatwierdzono temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Charakterystyka fenotypowa komórek chłoniaków i białaczek psów oraz ocena *in vitro* ich wrażliwości na leki cytostatyczne”, wybrano na promotora prof. dr hab. Bożenę Obmińską-Mrukowicz, zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano Komisję Doktorską i Komisję Egzaminacyjną;
 - mgr. inż. Jarosława Suchańskiego, zatwierdzono temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Rola sulfotransferazy i sulfatydu w progresji raka gruczołu piersiowego”, wybrano na promotora prof. dr. hab. Macieja Ugorskiego, zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano Komisję Doktorską i Komisję Egzaminacyjną.
- Po przeprowadzeniu procedury nostryfikacyjnej uznano dyplom lekarza weterynarii Narodowego Uniwersytetu Zasobów Biologicznych i Eksploatacji Przyrody

Ukrainy uzyskanego za granicą przez lek. wet. Dmytro Radchenko za równorzędny z dyplomem ukończenia jednolitych studiów magisterskich na kierunku weterynaria i tytułem zawodowym lekarza weterynarii, nadawanym przez polskie uczelnie.

- Powołano Komisję ds. Programu Studiów Doktoranckich w kadencji 2012–2016.
- Zatwierdzono:
 - limity przyjęć na studia na kierunku weterynaria w latach 2013/2014 i 2014/2015 oraz prognozowaną liczbę studentów studiów stacjonarnych na kierunku weterynaria w roku 2013/2014;
 - ramowy regulamin praktyk studenckich na kierunku weterynaria.

19 lutego 2013

- Zaopiniowano wnioski o przedłużenie zatrudnienia:
 - na stanowisku adiunkta: dr hab. Agnieszce Noszczyk-Nowak w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów, dr Paulinie Jawor w Katedrze Immunologii, Patofizjologii i Prewencji Weterynaryjnej, dr Magdaleny Florek w Katedrze Patologii oraz w Katedrze Biostruktury i Fizjologii Zwierząt dr Violetcie Kapuśniak, dr. Janowi P. Madejowi i dr. Aleksandrowi Chrószczowi;
 - na stanowisku asystenta w Katedrze i Klinice Chirurgii lek. wet. Anicie Piątek i lek. wet. Przemysławowi Prządki.
- Wszczęto postępowanie o nadanie tytułu naukowego profesora dr hab. Urszuli Pastawskiej, prof. nadzw. oraz wybrano recenzentów do oceny jej dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego.
- Dopuszczono dr Halinę Purzyc do kolokwium habilitacyjnego na podstawie dorobku naukowy oraz rozprawy habilitacyjnej nt. „Dynamika rozwoju pozapłodowego koni huculskich”.
- Nadano lek. wet. Justynie Ostrowskiej stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych oraz wyróżniono jej pracę doktorską.
- Wybrano recenzentów pracy doktorskiej lek. wet. Alicji Iwaszko-Simonik pt.: „Wskaźniki hemostazy w niedrożności

jelit u koni”, a także zmieniono język obcy, zdawany przez doktorantkę podczas egzaminu doktorskiego oraz dokonano zmian w składzie komisji doktorskiej i komisji egzaminacyjnej, powołanych w jej przewodzie doktorskim.

- Wszczęto przewody doktorskie:
 - lek. wet. Grzegorza Łuczaka, zatwierdzono temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Wpływ dodatków paszowych zawierających immunoglobulinę żółtka jaja na kształtowanie się wybranych parametrów odporności humoralnej oraz produktywność prosiąt”, wybrano na promotora dr hab. Annę Rząś, prof. UPW, zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano Komisję Doktorską i Komisję Egzaminacyjną;
 - lek. wet. Pawła Spyrki, zatwierdzono temat i tytuł pracy doktorskiej w brzmieniu „Przydatność oceny kondycji loch w dniu krycia do prognozowania ich użyteczności rozrodczej i dalszej kariery stadnej”, wybrano na promotora dr hab. Annę Rząś, prof. UPW, zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano Komisję Doktorską i Komisję Egzaminacyjną;
- Wszczęto ponownie procedurę nostryfikacji dyplomu wydanego przez Podolski Państwowy Uniwersytet Agrarno-Techniczny (Ukraina) na podstawie wniosku lek. wet. Ołeksandry Kiś oraz skierowano wnioskodawcę na egzamin.
- Powołano Komisję rekrutacyjną do naboru na studia stacjonarne angielskojęzyczne dla obcokrajowców w roku 2013/2014.
- Zatwierdzono zasady rekrutacji na studia anglojęzyczne dla obcokrajowców w roku 2014/2015.
- Zatwierdzono zasady rekrutacji na studia stacjonarne i niestacjonarne na kierunku weterynaria w roku 2014/2015.
- Wyrażono zgodę na powierzenie prowadzenia wykładów przez nauczycieli akademickich nieposiadających co najmniej stopnia naukowego doktora habilitowanego oraz przez prowadzenie zajęć dydaktycznych przez osoby niebędące pracow-

nikami uczelni lub niebędące nauczycielami akademickimi w roku 2012/2013.

- Zatwierdzono założenia do Głównych kierunków rozwoju Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu w latach 2013–2020.

12 marca 2013

- Przyjęto kolokwium habilitacyjne dr. Macieja Janeczka, wystuchano wykładu habilitacyjnego nt.: „Metodyka współczesnych badań archeozoologicznych” oraz nadano mu stopień naukowy doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych w zakresie anatomii zwierząt na podstawie dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego oraz rozprawy habilitacyjnej „Morfologia otworu wielkiego (*foramen magnum*) u psa domowego (*Canis lupus f. familiaris*)”.
- Przyjęto kolokwium habilitacyjne dr Haliny Purzyc, wystuchano wykładu habilitacyjnego nt.: „Uwarunkowania anatomiczne koni predysponujące do występowania schorzeń morzyskowych” oraz nadano jej stopień naukowy doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych w zakresie anatomii zwierząt na podstawie dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego oraz rozprawy habilitacyjnej „Dynamika rozwoju pozapłodowego koni huculskich”.

19 marca 2013

- Zaopiniowano wnioski:
 - przedłużenie zatrudnienia na stanowisku adiunkta: w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów dr. Marcina Wrzoska i dr. Artura Niedźwiedzia;
 - nadanie Medali „Zasłużony dla Wydziału Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu”.
- Wszczęto procedurę nostryfikacji dyplomu:
 - wydanego przez Witebską Państwową Akademię Medycyny Weterynaryjnej orderu „Znak Honoru” (Republika Białorusi) na podstawie wniosku lek. wet. Nadzieży Plisiuk oraz wybrano komisję do opracowania wniosku.

– wydanego przez Lwowski Narodowy Uniwersytet Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. S.Z. Grzyckiego (Ukraina) na podstawie wniosku lek. wet. Magdaleny Wąsaty oraz wybrano komisję do opracowania wniosku.

- Nadano lek. wet. Karolinie Goździewskiej-Harłajczuk stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych oraz wyróżniono jej pracę doktorską.
- Wybrano recenzentów pracy doktorskiej lek. wet. Julii Miller pt.: „Komórkowe i humoralne mechanizmy regulacyjne w wybranych chorobach o podłożu immunologicznym u psów”.
- Wszczęto przewody doktorskie, zatwierdzono tematy i tytuły prac, zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano Komisję Doktorską i Komisję Egzaminacyjną:
 - lek. wet. Alicji Cepiel, o tytule „Analiza parametrów elektrofizjologicznych serca u zdrowych psów oraz ich zastosowanie w diagnostyce zaburzeń przewodzenia wewnątrzsercowego” (promotor dr hab. Agnieszka Noszczyk-Nowak);
 - lek. wet. Marty Gotowieckiej o tytule „Wpływ plazmy ejakulatu oraz katalazy i N-acetylo-L-cysteiny na system antyoksydacyjny i jakość nasienia psów w warunkach *in vitro*”.
- Zatwierdzono zmianę tematu i tytułu pracy doktorskiej lek. wet. Agnieszki Cekiery i zatwierdzono temat w brzmieniu „Możliwość wykorzystania owocostatyny w miejscowej terapii atopowego zapalenia skóry u psów”.
- Wyrażono zgodę na przedstawienie w języku angielskim rozprawy doktorskiej przez lek. wet. Natalię Mikołajewską.
- Powołano komisję rekrutacyjną do naboru na studia stacjonarne angielskojęzyczne dla obcokrajowców w roku 2013/2014.
- Zatwierdzono limit przyjęć oraz zasady rekrutacji na studia Doktoranckie w roku akademickim 2013/2014, powołano również komisję rekrutacyjną.

mgr Bożena Doszyń

OPERA WROCLAWSKA

EWA MICHNIK

DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY



TRAVIATA

GIUSEPPE VERDI



PREMIERA

27, 28 IV 2013



Spektakle repertuarowe: 3, 10, 28 V 2013

Rezerwacja biletów: Tel. +48 71 370 88 80 | Tel./Fax+48 71 370 88 81 | promocja@opera.wroclaw.pl | www.opera.wroclaw.pl

SPONSOR STRATEGICZNY | STRATEGIC SPONSOR

KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

MECENAT



INSTYTUCJA KULTURY
SAMODZIJNY
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

Międzynarodowe
Kultury
i Dziedzictwa
Historii



WROCLAW 2016
Europejska Stolica Kultury

SPONSORZY OPERY WROCLAWSKIEJ



PATRONI MEDIALNI



SPONSORZY



RENEANSOWE
APARTAMENTY



Scandic
WROCLAW



OFICJALNY PARTNER 67. SEZONU OPERY WROCLAWSKIEJ

Przedstawiamy nowych członków Samorządu Studenckiego

Wśród sześciu członków nowo wybranego Zarządu Samorządu Studenckiego znajdziemy tylko dwie panie. Zajmą się wolontariatem, kulturą i sportem. Oraz aż czterech panów. Przewodniczącym będzie wspierać dwóch wiceprzewodniczących, zaś trzeci zajmie się kołami naukowymi i organizacjami studenckimi. Dla niektórych praca w samorządzie to nowa przygoda, a dla innych już chleb powszedni. Kim są, co studiuje, jakie są ich motywacje i plany?

Poza „tradycyjnymi” zadaniami Samorządu, związanymi z udzielaniem wszelkiej pomocy studentom, począwszy od uzyskania wsparcia materialnego, poprzez załatwienie miejsca w domu studenckim, a skończywszy na rozwiązywaniu różnych codziennych bolączek, nowa reprezentacja studentów pragnie rozszerzyć działalność poza mury Uczelni a nawet poza granice Dolnego Śląska.

Samorząd Studencki Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu planuje współpracować na różnych płaszczyznach zarówno z uczelniami środowiska wrocławskiego, jak i uczelniami z całej Polski. Współpraca zaowocuje wymianą doświadczeń, a co za tym idzie, sprawniejszym działaniem naszej jednostki. Od początku roku nowi reprezentanci studentów nawiązali współpracę z WISS'em, czyli Wrocławską Inicjatywą Samorządów Studenckich oraz PSSUR – Porozumieniem Samorządów Studenckich Uczelni Rolniczych. Ta współpraca pozwoli w łatwy sposób również zaprezentować uczelnię na arenie ogólnopolskiej. Pierwszym efektem ich działań jest umożliwienie uczestnictwa studentce Aleksandrze Sowińskiej w pracach sejmowej komisji do spraw rolnictwa. Jest to istotne, gdyż pozwoli zwrócić uwagę posłów na punkt widzenia studenta uczelni rolniczej.

– *Główne zadania, jakie postawiliśmy sobie w tej kadencji, to polepszenie przepływu informacji pomiędzy władzami a studentami oraz pomiędzy agendami studenckimi, takimi jak koła naukowe czy AZS. Stawiamy zarówno na Internet, jak i na bezpośredni kontakt* – opowiada Mateusz Leszkiewicz, przewodniczący. – *Do tej pory udało nam się stworzyć poszczególne grupy facebook'owe, skupiające*

przedstawicieli kół naukowych, starostów i samorządu wydziałowe. Pozwoli to nam na lepsze dotarcie do studentów z informacjami, które rzeczywiście są dla nich ważne.

Nową i ciekawą inicjatywą są Otwarte Spotkania Samorządu, które – jak oczekują reprezentanci żaków – pozwolą w działalność samorządową włączyć większe grono studentów, a także zachęcić ich do artykułowania swoich potrzeb i pomysłów. 14 marca odbyło się pierwsze takie spotkanie, które cieszyło się sporym zainteresowaniem studentów.

– *Najbardziej spektakularne z naszych działań to oczywiście Juwenalia, w których tak naprawdę większość studentów utożsamia pracę Samorządu. W tym roku zamierzamy rozbudować tradycyjną formułę Arkanaliów o dodatkowe atrakcje, które przyciągną większą rzeszę studentów – obiecują samorządowcy, lecz wyjaśniają od razu: – Jednak*

większość naszej pracy nie jest od razu oczywista dla studentów. Samorząd studentów przede wszystkim walczy o prawa studentów na naszej uczelni, uczestnicząc w Senacie oraz szeregu komisji. Bierzemy udział w tworzeniu i modyfikacji regulaminów, zatwierdzaniu uchwał oraz reprezentowaniu studentów w kontaktach z władzami. Mamy stały kontakt zarówno z rektorem prof. Romanem Kołaczem, jak i panią prorektor ds. studenckich i kształcenia prof. Danutą Parylak. Oboje podkreślają, że studenci są najważniejsi na uczelni i niejednokrotnie zdarzało się, że to pracownicy musieli czekać na spotkanie z władzami, dlatego że rozmowa z przedstawicielami samorządu się przeciągnęła. Czujemy się wyróżnieni i wdzięczni.

dr EWA JAWORSKA,
SAMORZĄD STUDENCKI

W dniach 22–24.03.2013 r. odbyła się XIX Krajowa Konferencja Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Naszą uczelnię reprezentowali: Aleksandra Sowińska, Adam Poznań i Mateusz Leszkiewicz. Aleksandra Sowińska została wybrana zastępcą przewodniczącego w Porozumieniu Samorządów Studenckich Uczelni Rolniczych.

Na konferencji odbyły się panele dotyczące między innymi Krajowych Ram Kwalifikacji, podstaw prawa z uwzględnieniem Szkolnictwa wyższego oraz debaty pod tytułem „Stracone pokolenie? Jak Państwo może przygotować Młodych do wejścia na rynek pracy?” z udziałem czołowych polskich polityków czy „Ulgowe traktowanie czy dbałość o jakość kształcenia? Czyli regulaminy studiów a potrzeby kształcenia studentów z niepełnosprawnością”. Podczas konferencji odbyło się również posiedzenie Porozumienia Samorządów Studenckich Uczelni Rolniczych, w których nasi reprezentanci brali udział.



Przewodniczący – Mateusz Leszkiewicz – (ur. 21.08.1990 r. w Lubinie) jest studentem I roku studiów magisterskich na Wydziale Nauk o Żywności, studiuje biotechnologię. Swój wolny czas poświęca obecnie pracy samorządowej, która – jak się przyznaje – sprawia mu niesamowitą frajdę.

– *Swoją przygodę z działalnością społeczną zacząłem wcześniej, bo już w gimnazjum. Trochę przez przypadek, trochę dla hecy, kandydowałem do samorządu i zostałem przewodniczącym* – opowiada Mateusz. – *Wciągnęło mnie, uświadomiłem sobie, że to jest coś, co chciałbym robić. Jednak dopiero na studiach rozwijam skrzydła.*

Aktywność w studenckim samorządzie wydziałowym zaczął na drugim roku. Początkowo zajął się usystematyzowaniem pracy studentów w radzie wydziału i komisjach wydziałowych. Okazało się że jako reprezentacja studentów działają bardzo sprawnie, dlatego Mateusz coraz częściej uczestniczył w pracach Samorządu Uczelnianego. Jednocześnie pełnił funkcję starosty na swoim roku oraz pracował w kole naukowym Biotechnologów.

– *Praca w strukturach Samorządu Uczelnianego uczy mnie bardzo wiele: determinacji, szanowania poglądów drugiego człowieka, zarządzania projektami oraz grupą ludzi* – wyjaśnia Mateusz. – *Praca na rzecz moich rówieśników pozwoliła mi zdobyć dużą wiedzę na temat szkolnictwa wyższego w naszym kraju. To wszystko dało mi kompetencję do pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji, jaką jest przewodniczący Samorządu Studentów Uniwersytetu Przyrodniczego.*

Wiceprzewodniczący – Jakub Jarosz – (ur. 17.09.1988 r.) jest studentem ostatniego roku kierunku rolnictwo na Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym.

– *Wybrałem ten kierunek, ponieważ moja rodzina posiada gospodarstwo rolne oraz firmę dostarczającą środki produkcji do rolnictwa, w której czasem pomagam. Wiedza, jaką zdobyłem na studiach, pozwala mi dobrze wywiązywać się z obowiązków* – opowiada Jakub. – *Podczas studiów doszedłem do wniosku, że rolnictwo jest dziedziną, w której chciałbym pracować, ale niekoniecznie prowadząc gospodarstwo rolne.*

Przez 4 lata był przewodniczącym Samorządu Studentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Stwierdza, że wiele się nauczył i nabył doświadczenia, przede wszystkim w organizacji różnych wydarzeń i imprez, a także w oficjalnych kontaktach, co wcale nie jest prostą sprawą.



Wiceprzewodniczący – Adam Poznar – (ur. 8.03.1991 r.) – studiuje na III roku biologii na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt. Zawsze ciekawiła go ta dość rozległa dziedzina wiedzy, przy czym dopiero na studiach ukierunkował pasję w stronę mikrobiologii, z którą wiąże swoją przyszłą karierę.

– *Równoległe odkryłem w sobie też talent i zamiłowanie do organizacji, dzięki którym zostałem wybrany na starostę mojego roku i trwam na tym stanowisku do dziś. Krótco potem zacząłem uczestniczyć w posiedzeniach Rady Wydziału, Rady Programowej mojego kierunku, aż w końcu zdecydowałem się kandydować do Samorządu Studentów, zostając zastępcą przewodniczącego* – opowiada o sobie Adam.

Na swoim stanowisku zajmuje się głównie koordynacją pracy pozostałych organów samorządu oraz reprezentuje naszych studentów wśród innych samorządów wrocławskich i ogólnopolskich, biorąc czynny udział w obradach czy wspólnych inicjatywach.

– *Nauczyłem się stanowczości w działaniu i odwagi, a praca na rzecz studentów sprawia mi ogromną satysfakcję* – mówi Adam. – *Aktualnie ulepszam przepływ informacji między samorządem a studentami.*

W wolnych chwilach Adam biega na długie dystanse, słucha muzyki, uczy się grać na gitarze basowej i lubi oglądać nietuzinkowe filmy i seriale.



Członek zarządu – Ola Sowińska – (przewodnicząca komisji ds. wolonariatu) – studentka III roku ekonomii. – *Dlaczego ekonomia? Może, dlatego że mam ograniczone zasoby finansowe oraz nieograniczone potrzeby konsumpcyjne* – żartuje Ola, dodając zaraz – *A tak poważnie to mój przyszły zawód daje mi szerokie perspektywy, mogę pracować niemal we wszystkich działach i sferach gospodarki. Ja osobiście chciałabym skupić się na organizacji i szkoleniu ludzi. Praca tego typu sprawia mi dużo przyjemności i daje ogromną satysfakcję.*

Opowiada o sobie, że zawsze była aktywna społecznie, angażowała się jako przewodnicząca klasy, samorządu szkolnego, prowadziła gromadę zuchów oraz drużynę harcerską. Kiedy zaczęła studiować, postanowiła poszukać miejsca, funkcji, w której mogłaby spełniać i rozwijać zamiłowania prospołeczne. Zaczęła od bycia starostą roku, później pojawiło się koło naukowe „INES”. Cały czas miała kontakt z samorządem, wspierała go w wielu przedsięwzięciach. Poza zajęciami na uczelni pracuje jako animator zabaw dla dzieci i jest wychowawcą kolonijnym. Uwielbia spędzać czas z przyjaciółmi, z niecierpliwością czeka na letnie wypady w góry.

– *Nie miałam wątpliwości, że chcę zająć się wolontariatem. Zawsze byłam wrażliwa na potrzeby innych, empatyczna, tolerancyjna i akceptująca odmienności. Chciałabym, żeby nadmiar mojej energii został tu dobrze wykorzystany.*

W najbliższym czasie zajmie się organizacją ogólnopolskiej akcji „Krajowy KRwiecień Krwiodawstwa”, mającej na celu propagowanie idei oddawania krwi oraz akcji prowadzonej wraz z Fundacją DKMS „Studenci wspólnie przeciw białaczce” propagującej wiedzę o tej chorobie i oddawanie szpiku.

Członek zarządu – Bartłomiej Zięba – (komisja ds. kół naukowych i organizacji studenckich) – student II roku gospodarki przestrzennej. Interesuje się również historią, nowymi technologiami i motoryzacją. Od półtora roku działa w SKN Planowania Przestrzennego „PUZZLE”.

– *W pierwszym rządzie chciałbym się zająć wypracowaniem jasnego regulaminu działania kół naukowych i organizacją różnych przedsięwzięć związanych z działalnością kół* – wyjaśnia Bartek.

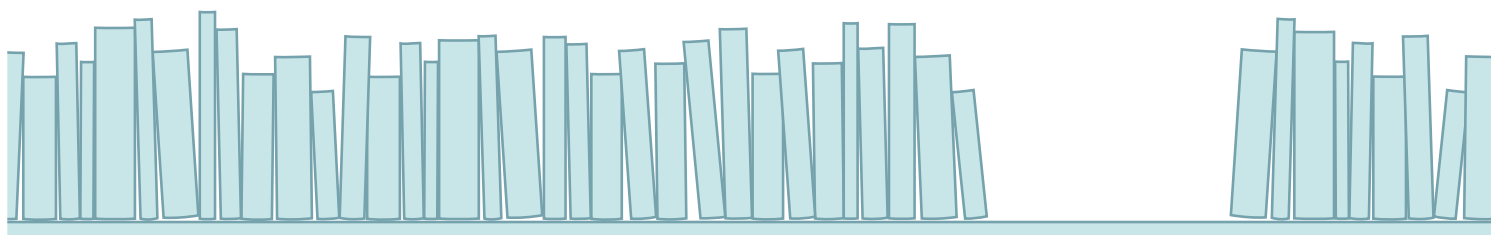
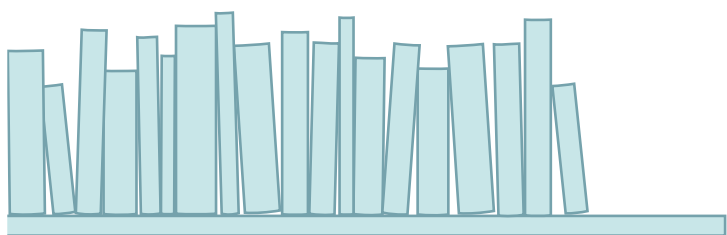
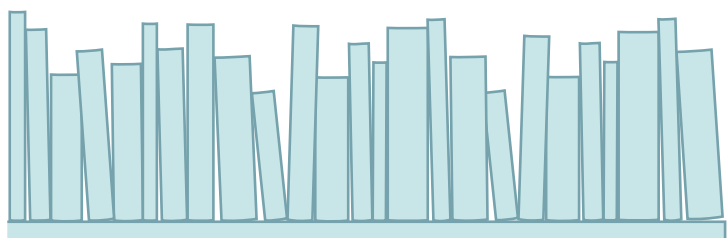


Członek zarządu – Ewa Biodrowska – (przewodnicząca komisji ds. kultury i sportu) – jest studentką II roku ogrodnictwa.

– *Szczerze, wybrałam ten kierunek czysto przypadkowo, ale nie żałuję!* – przyznaje Ewa. – *W przeciągu tych prawie dwóch lat bardzo dużo się nauczyłam. Mam nadzieję, że moja ciężka praca zaowocuje w przyszłości.*

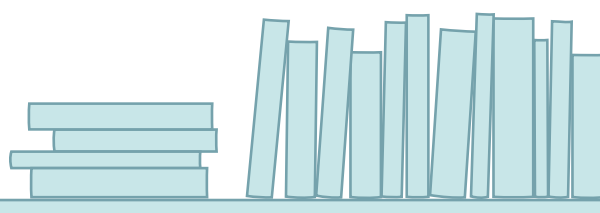
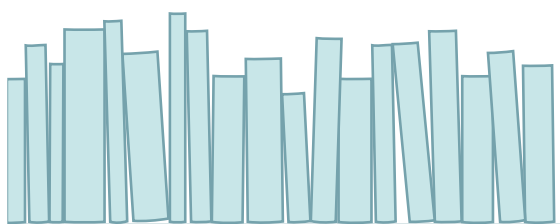
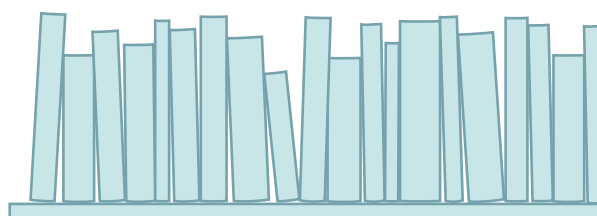
Poza nauką w ciągu tygodnia spotyka się z przyjaciółmi, chodzi do kina, na spacer, natomiast w weekendy wraca do swojego rodzinnego miasteczka. Interesuje się głównie sportem, gra w siatkówkę, koszykówkę i tenisa, również biega. – *Do samorządu zgłosiłam swoją kandydaturę, ponieważ jestem osobą otwartą i lubię stawiać sobie cele i je realizować. Jako przewodnicząca komisji ds. kultury i sportu chciałabym organizować turnieje uczelniane* – opowiada Ewa. – *W styczniu w przerwie semestralnej zorganizowałam z Olą mecz siatkówki dla studentów z domów studenckich naszej uczelni. Wspólnie z przewodniczącym i resztą zarządu wprowadziliśmy puchar Samorządu, który będzie przekazywany z roku na rok między studentami mieszkającymi w domach studenckich.*

Ewa jest również koordynatorem imprezy, która będzie miała miejsce podczas tegorocznych juwenaliów. Razem z samorządami innych uczelni oraz Kinem Nowe Horyzonty organizuje noc kina i muzyczne party. W programie znajdują się tytuły wybitnych produkcji ostatnich dwóch dekad, rzadko pokazywane na dużym ekranie. Tytuły 9 filmów wybiorą studenci w specjalnym plebiscycie. Podczas Juwenaliów planuje przeprowadzić również przegląd talentów wokalnych jak i artystycznych na naszym uniwersytecie.

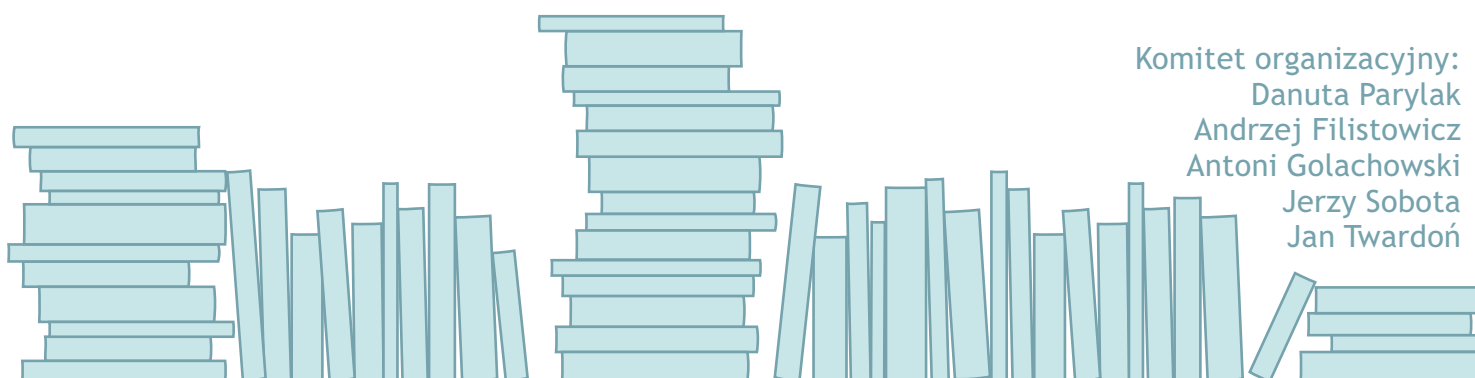


W maju 2013 roku
na naszej Uczelni
odbędzie się zbiórka
książek dla dzieci
i młodzieży na
Litwie.

Dar pracowników i studentów
Uniwersytetu Przyrodniczego
we Wrocławiu zostanie przekazany
1 czerwca 2013 roku.



Książki dla dzieci i młodzieży na Litwie



Komitet organizacyjny:
Danuta Parylak
Andrzej Filistowicz
Antoni Gołachowski
Jerzy Sobota
Jan Twardoń

Uniwersytet Dzieci

czyli kilka słów o najmłodszych studentach w Polsce

„Zwierzęta mówią nie tylko w Wigilię. O wyobraźni, wiedzy i zdrowym rozsądku” – taki tytuł nosił pierwszy w Polsce wykład dla dzieci, który odbył się 26 maja 2007 r. w Krakowie i zainaugurował działalność Uniwersytetu Dzieci. Wysłuchało go ponad 300 dzieci. Dziś uniwersyteckie sale w sobotnie poranki wypełnia niemal 6000 studentów w wieku 6–13 lat.

U podstaw działalności Uniwersytetu Dzieci leżą zadawanie pytań, naturalna ciekawość świata i nieograniczona wyobraźnia dzieci. O tym, czego i kiedy uczą się dzieci, decydują dorośli. Uniwersytet Dzieci najpierw pyta dzieci o to, jakie pytania chodzą im po głowie i o co chcieliby zapytać naukowca. Dzieci śpią jak z rękawa: Dlaczego niebo jest niebieskie, skoro powietrze jest przezroczyste? Ile ziarenek piasku jest na świecie? Dlaczego mamy dwie dziurki w nosie? Skąd się wzięły pierwiastki? Jak i dlaczego powstało zło? Czy szare komórki są naprawdę szare? Te pytania pomagają tworzyć program zajęć.

– Naszą misją jest rozwijanie zainteresowań naukowych dzieci w zakresie wykraczającym poza tradycyjne nauczanie szkolne i umożliwienie im odkrywania własnych pasji – wyjaśnia Agata Wilam, która wraz z Anną Grąbczewską i Bogusławą Łuką założyła Fundację Paideia (dziś Fundacja Uniwersytet Dzieci), tworząc pierwszy polski uniwersytet dziecięcy, dodając – Angażujemy dzieci w zagadnienia współczesnej nauki, pokazujemy, z jakimi wyzwaniem obecnie się ona zmierza. Tłumaczymy bieżące zagadnienia społeczne i wyjaśniamy zasady rządzące światem, aby dzieci potrafiły w nim świadomie i samodzielnie działać.

Dziś Uniwersytet Dzieci ma cztery ośrodki – oprócz Krakowa działa także w Warszawie, Olsztynie i we Wrocławiu. We Wrocławiu patronat nad tą inicjatywą objęły uczelnie: Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich, Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Akademia Muzyczna im. Eugeniusza Gepperta oraz Państwowa Wyższa Szkoła Tętaralna im. L. Solńskiego, Filia we Wrocławiu. Mali studenci otrzymują indeksy i – w zależności od wieku – studiują na jednym z czterech kierunków: Odkrywanie (6–7 lat), Inspiracje (8–9 lat), Tematy (10–11 lat), Mistrz i Uczeń (12–13 lat). Na wykłady i warsztaty obejmujące uniwersyteckie spektrum zagadnień naukowych uczęszcza ich łącznie niemal 6 tys. Zajęcia odbywają w salach partnerskich uczelni wyższych i są prowadzone przez pracowników naukowych, specjalistów z danej dziedziny wiedzy czy osobistości cieszące się uznaniem społecznym. Wykłady dla studentów Uniwersytetu Dzieci przeprowadzili m.in.: Janina Ochojska, Radosław Sikorski, prof. Jan Miodek, Ernest Bryll, gen. Mirosław Hermaszewski, prof. Krzysztof Rybiński, Jaś Mela.

Zajęcia na Uniwersytecie Dzieci wspólnie tworzyło liczne grono pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Naukowcy

prowadzili wykłady i warsztaty zarówno dla najmłodszych, jak i „najstarszych” naszych studentów. Razem z nimi dzieci zgłębiały tajniki wiedzy z dendrologii, mikologii, chemii, fizyki, paleontologii, kartografii, matematyki, architektury krajobrazu i wielu innych dziedzin.

W bieżącym roku akademickim pod kierunkiem dr. inż. Adama Luberańskiego, dr. inż. Przemysława Bukowskiego oraz mgr. inż. Wiesława Tomaszewskiego młodzi studenci przeprowadzili doświadczenia, by przekonać się, w jaki sposób powstaje energia elektryczna z odnawialnych źródeł. Razem z dr. inż. Katarzyną Wińską oraz dr. inż. Wandą Mączką studenci kierunku Odkrywanie sprawdzali, jakie skarby znajdujemy w roślinach? Dr Dariusz Łupicki wyjaśnił młodym słuchaczom, co mówią nam wypluwki. Z kolei „najstarsi” studenci Uniwersytetu Dzieci pod kierunkiem dr. Andrzeja Fogta próbowali udowodnić słuszność twierdzenia Demokryta z Abdera „Naprawdę istnieją tylko atomy i próżnia, reszta jest opinią”.

Uniwersytet Dzieci jako organizacja *non profit* nie mógłby działać bez zaangażowania wolontariuszy – rocznie niebieskie koszulki ubiera około 500 studentów, którzy pomagają w koordynacji ponad 300 zajęć dla dzieci. Jak można zostać wolontariuszem? Wystarczy



FOT. PRACOWNICY UNIWERSYTETU DZIECI

▲ Wolontariusze podczas „zjazdu” małych studentów

▼ Odkrywanie, badanie, pytanie → wychowanie i kształcenie

wysłać e-mail na adres: wolontariat_wroclaw@ud.edu.pl, a na pewno osoba zgłaszająca się zostanie zaproszona na rozmowę i zostanie jej przedstawiona konkretna oferta współpracy. Dołącz do Nas i rozpocznij wspaniałą przygodę, która wzbogaci Twoje doświadczenie i umiejętności. Zapraszamy!

**CELINA SZUMKOWSKA,
ŁUKASZ STRĄCZEK**
Koordynatorzy Uniwersytetu Dzieci



FOT. PRACOWNICY UNIWERSYTETU DZIECI

Puk, puk... Kto tam? Tu Życie Kulturalne

Klub Teatralno-Filmowy „Na Grunwaldzkim” działa przy Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu od blisko dziesięciu lat. Cechuje go różnorodność, gdyż tematy i zdarzenia zależą od tego, jaka grupa ludzi będzie chciała spotykać się przez kilka lat swoich studiów, żeby uczestniczyć w życiu kulturalnym miasta, a także rozwijać swoje artystyczne zdolności i talenty. Duże miasto, jakim jest Wrocław, oferuje spore możliwości w tym zakresie.

FOT. ARCHIWUM KLUBU



Warsztat Opowiadacze historii zakończył występ Jarka Kaczmarka

Znany krytyk teatralny i wykładowca prof. Janusz Majcherek pisze o tym, że uczelnie zawodowe produkują jak na razie pracownika dla pracodawcy. „A jest jeszcze cała reszta życia, które on (student a potem pracownik) powinien przeżyć w sposób wartościowy, aktywny, ciekawy, niefrustrujący. W interesie publicznym jest także to, żeby ci, którzy już pracują, po pracy czytali książki, chodzili do kina, teatru, opery, prowadzili życie kulturalne, a nie siedzieli bezmyślnie przed telewizorem”. Dlatego staramy się rozumieć edukację w jak najszerszym ujęciu: jako rozwijanie sfery duchowej, symbolicznej studenta, jako próbę wykształcenia potrzeby korzystania z dóbr kultury (teatrów, kin, sal

koncertowych, galerii sztuki), które sensownie wypełnią czas wolny.

W dorobku Klubu mamy dotąd samodzielnie zrealizowaną sztukę Jana Klaty „Uśmiech grejfruta”, słuchowisko nagrane w profesjonalnym studiu, oparte na dramacie Witolda Gombrowicza „Historia”, program dla dzieci zrealizowany w konwencji teatru cieni i zaprezentowany dzieciom z Domu Dziecka, z którym współpracuje Samorząd Studencki. Ciekawa była praca nad spektaklem opartym na zbiorze „Wierszy o miłości” w tłumaczeniu Roberta Stellera, w konwencji cieni hiszpańskich.

Program Klubu na Grunwaldzkim jest adresowany do studentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Ma na celu pokazanie

młodzieży studiującej, jak ważny w ich rozwoju jest kontakt ze sztuką; daje także możliwość kontynuowania wyniesionych z liceum swoich pasji i zainteresowań na wyższym poziomie. Program daje możliwość własnej kreacji, umiejętność zaprezentowania siebie wobec większego grona (sala wykładowa czy scena studenckiego teatryku), a także uczy współpracy w grupie rówieśniczej. Aktywne uczestnictwo w pracach Klubu przygotowuje do twórczych zachowań w życiu społecznym.

KRYSTYNA KROTOSKA

opiekunka Klubu Teatralno-Filmowego „Na Grunwaldzkim”

Każdy z członków Klubu Teatralno-Filmowego, który kiedykolwiek dołączył do naszego grona, jest osobą żądną kultury. To właśnie specyfika studiów przyrodniczych, na których przeważają nauki ścisłe, wywołuje w artystycznej duszy studenta prawdziwy deficyt szeroko pojętej sfery humanistycznej. Tak też było w moim przypadku.

Codzienna dawka fizjologii, anatomii i suchych tekstów naukowych wzbudziła we mnie ogromne pragnienie długich dyskusji o poezji czy spektaklach teatralnych, w których często uczestniczyliśmy. Teatr współczesny, choć krytykowany przez większość ludzi, mimo odejścia od konwenansów niejako zmusza nas do rozwoju. Pokazuje głębsze idee osadzone w świecie, w którym na co dzień żyjemy. Pamiętam szereg sztuk, z których wychodziłmy wzburzeni i mieliśmy milion pomysłów na poprawki, a każdy z nich był wstępem do refleksji nad życiem. Spędziliśmy wspólnie wiele godzin warsztatów, które uczyły pracy w grupie, przemyślenia własnych lęków i zahamowań, otwierając drogę do wolności duchowej.

Przemyślenia zawsze przyczyniają się do samodoskonalenia naszego podejścia do świata, nierozzerwalnie połączonych z nim interakcji społecznych i otwarcia nowych możliwości w działaniu. Dlatego uważam, iż powinno być ich jak najwięcej, a właśnie o nie wzbogaciły mnie lata spędzone w Klubie Teatralno-Filmowym. Patrząc przez pryzmat czasu, myślę, że te chwile, emocje, śmiech, a czasami nawet łzy, dzielone z ludźmi, z którymi do tej pory nie straciłam kontaktu, są czymś szczególnym. Uczą jak nie zamykać się w swojej dziedzinie i pozwolić naszemu umysłowi poszerzyć horyzonty, wzbogacając nas w kwestii: empatii, wrażliwości, psychologii..., bo przecież poza pracą, zawodem, studiami, jesteśmy przede wszystkim ludźmi.

DARIA PŁUKARZ

studentka V roku weterynarii

Świetna sprawa dla osób zainteresowanych teatrem zarówno z perspektywy widza, jak i aktywnego uczestnika ćwiczeń teatralnych. Klub daje możliwość odwiedzenia większości wrocławskich teatrów bez nadmiernego obciążania studenckiej kieszeni, udziału w wielu ciekawych warsztatach oraz podyskutowania o kinematografii i wszelkich innych dyscyplinach sztuki. Cotygodniowe spotkania filmowe, wyjścia na spektakle, bądź po prostu „pogadanki” pozwalają odetchnąć od ścisłych zagadnień związanych ze studiami i stanowią świetną formę spędzenia wolnego czasu i relaksu.

MICHAŁ PODZIEMSKI

student IV roku weterynarii

Opis warsztatów na semestr letni

Warsztaty dedykowane są dla wszystkich chętnych do doskonalenia swoich umiejętności aktorskich. Raczej nie nauczymy cię poprawnej dykcji ani nie uczynimy twojego ciała idealnie plastycznym, ale na pewno z nami będziesz miał szansę: nauczyć się improwować, stać się odważniejszym, śmielszym, bardziej uważnym. Dowiesz się jak poprawnie oddychać, jak być bardziej świadomym swojego ciała i głosu, jak stać się otwartym na innych ludzi.

Udział w warsztatach jest bezpłatny. Jedynym warunkiem udziału jest sumienność w przychodzeniu na zajęcia (dopuszczalne z nieobecności). Spotkania odbywają się zgodnie z harmonogramem (ostatecznie ustalony w najbliższym czasie, w zależności od możliwości salowych). Podsumowaniem warsztatów jest wykonanie etiudy teatralnej, która zaprezentowana będzie przed publicznością. Zajęcia prowadzić będą: Ada Biela, Izabela Kowalik, Tomasz Jeznach, Jakub Tabisz (instruktorzy Teatru Ej Aj). Wszelkie bieżące informacje pojawiają się na stronie: <http://www.facebook.com/teatr.Ej.Aj>

Ogólny plan warsztatów:

- Warsztaty I** Integracja zespołu. Wstęp do działań fizycznych. Intensywne ćwiczenia fizyczne mające na celu: poprawienie sprawności fizycznej, poznanie innych członków zespołu, zdobycie zaufania wobec nich, praca nad refleksją i koncentracją. Wprowadzenie do techniki improwizacji.
- Warsztaty II** Działanie fizyczne. Integracja zespołu cd. Praca nad własnym ciałem, jego świadomością i plastycznością. Integracja zespołu skupiona na zwracaniu uwagi na innych oraz zmniejszaniu dystansu interpersonalnego.
- Warsztaty III** Działania fizyczne cz. II. Wykorzystanie różnych metod pracy nad działaniami fizycznymi oraz ich praktyczne zastosowanie w odgrywaniu scen.
- Warsztaty IV** Działania wokalne. Rytm. Taniec. Wprowadzenie do śpiewu, nauka oddychania oraz poprawnej emisji głosu. Ponadto ćwiczenia związane z ekspresją ruchu, muzyką i rytmem.
- Warsztaty V** Wewnętrzna gra aktora. Ćwiczenia związane z grą wewnętrzną aktora, budowanie wewnętrznych dialogów, podchwytывania, podtekstów, przeżywania i tworzenia relacji pomiędzy postaciami.
- Warsztaty VI** Działania wokalne cd. Śpiew, poprawna emisja głosu, rytmika.
- Warsztaty VII** Budowanie postaci. Wielowymiarowe podejście do tworzenia postaci w spektaklu teatralnym. Analiza metodyki i ćwiczenia praktyczne.
- Warsztaty VIII** Emocje. Metody wywoływania emocji, ich natężenie i adekwatność. Zdolność wchodzenia i wychodzenia z roli. Przenoszenie emocji na działania teatralne: ruch, śpiew, tekst.
- Warsztaty IX** Zastosowanie technik improwizacji w odgrywaniu scen – wstęp do pracy nad etiudami. Praktyczne zastosowanie zdobytych umiejętności na bazie przygotowanych tekstów.
- Warsztaty X** Praca nad etiudami – analiza scenariusza.
- Warsztaty XI** Praca nad etiudami – dialog/monolog.
- Warsztaty XII** Praca nad etiudami – ruch sceniczny, oprawa muzyczna.
- Warsztaty XIII** Praca nad etiudami – podsumowanie.

Program warsztatów zaprojektowany został w pracy dyplomowej Ady Bieli słuchaczki Akademii Teatru Alternatywnego – utworzonej z inicjatywy Teatru Brama z Goleniowa we wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego www.atagoleniow.pl

Szkoły Letnie, czyli dobry sposób na zdobycie doświadczenia

Ponad 150 studentów wzięło udział w naukowych Szkołach Letnich, które od czterech lat w czasie wakacji organizuje Instytut Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Studenci dostają do zrealizowania konkretne zadania. – Na udziale w Szkole Letniej wszyscy zyskują – mówi dr hab. inż. arch. Irena Niedźwiecka-Filipiak, dyrektor Instytutu Architektury Krajobrazu. – Studenci zdobywają praktyczne doświadczenie, wykładowcy mają nowe tematy do analiz naukowych, a gospodarze obiektów gotowe pomysły, co zrobić, aby w ich okolicy było ładniej.

Pierwszą Letnią Szkołę Architektury Krajobrazu zorganizowała dr Anna Borcz, w 2009 r. w Złotówku, gdzie mieści się Ośrodek Badań Środowiska Leśnego i Zwierzyny Łownej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Obok wykładowców i studentów wrocławskiej uczelni udział wzięli w nim m.in. architekci krajobrazu oraz artyści plastycy z Rosji, Mołdawii i Ukrainy.

Od tej pory co roku Instytut Architektury Krajobrazu organizuje w każde wakacje nawet po kilka Letnich Szkół Projektowych, plenerów rysunkowo-malarskich oraz wyjazdowych warsztatów naukowych. Po 2009 r. odbyło się w sumie 16 takich spotkań, w tym 12 typowych Szkół Letnich.

Na liście miejsc, do których jeździli studenci z opiekunami znajduje się kilkanaście miejscowości. Dwukrotnie spotkania organizowano w Łądku Zdroju i Mściwojowie. Wybrano także: Gdynię, Strzegom, Lubliniec, Wołów, Maciejowiec, Wojstawice, Sipory koło Nakła nad Notecią, Dobków oraz Kowno na Litwie.

Na ogół w Szkole Letniej bierze udział od kilku do kilkunastu studentów. Nie tylko z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, także z innych uczelni, na których istnieje kierunek architektura krajobrazu, m.in. z Olsztyna,

Gdańska, Lublina, Krakowa, Wałbrzycha oraz goście z zagranicy, najczęściej z Ukrainy, ale także z Rosji, Mołdawii i Niemiec. – *Spotkania mają charakter otwarty, do udziału w nim może się zgłosić każdy student. Co roku chętnych przybywa. W 2012 roku odnotowaliśmy dużo więcej zgłoszeń niż miejsc* – mówi dr hab. Irena Niedźwiecka-Filipiak.

Oryginalna zagroda z tajemnicą

– *Pomysł na Szkołę Letnią zaczyna się zwykle od rozpoznania problemu, z którym studenci mieliby się zmierzyć w wybranym miejscu. Ich skala, rodzaj, potrzeba zaangażowania specjalistów od architektury krajobrazu niemal za każdym razem są inne* – mówi dyrektor Instytutu Architektury Krajobrazu. – *Ta różnorodność zadań jest inspirującym wyzwaniem. Nie tylko dla studentów, także dla pracowników naukowych, którzy z nimi biorą udział w tych przedsięwzięciach.*

Jeden z pierwszych wyjazdów zorganizowano do Lublińca. Temat: Odbudowa zniszczonych potaci leśnych na terenach narażonych na występowanie trąb powietrznych. Zadaniem studentów i ich opiekunów było przygotowanie planu, według którego zniszczona część lasu miałaby zostać odbudowana.

Najważniejsze było ustalenie, jakimi gatunkami obsadzić kolejne fragmenty lasu, aby w przyszłości jak najbardziej ograniczyć skutki trąb powietrznych w tym rejonie.

W Gdyni zaś przyszli architekci krajobrazu mieli za zadanie opracować koncepcję zagospodarowania podwórek, zieleńców, trawników i innych przestrzeni między blokami na tamtejszych osiedlach.

W 2011 r. do Maciejowca koło Lwówka grupę z Wrocławia zaprosił właściciel renesansowego zamku. Mieli za zadanie przygotować koncepcję funkcjonalno-przestrzenną najbliższego otoczenia budowli, dwuhektarowej działki. Właściciel swoje oczekiwania określił tak: „Chciałbym, aby posesja miała charakter folwarczno-zagrodowy. Oryginalny i tajemniczy. Symboliczny”.

Natomiast w ubiegłym roku, podczas pobytu w Kownie, młodzi architekci krajobrazu pracowali nad koncepcją rozwoju Ogrodu Botanicznego im. Witolda Wielkiego, który należy do tamtejszego uniwersytetu.

Z kolei w Strzegomiu tematem były sposoby wykorzystania kamienia w architekturze krajobrazu, a w Wołowie należało opracować program koncepcyjny placów i skwerów w obrębie murów obronnych starego miasta.



▲ W renesansowym zamku w Maciejowie koło Lwówka



▲ Uczestnicy Szkoły Letniej w Maciejowie

Nadzwyczajny efekt dała Szkoła Letnia Architektury Krajobrazu Wiejskiego w Dobkowie. W 2011 r. miejscowość wygrała w konkursie Urzędu Marszałkowskiego „Piękna wieś dolnośląska”. Jedną z nagród była ekspertyza wykonana przez pracowników i studentów Instytutu Architektury Krajobrazu, a kolejnym krokiem była szkoła letnia, którą Instytut zorganizował wraz ze Stowarzyszeniem Dobków. – *Skupiliśmy się nad przygotowaniem modelowych rozwiązań do zastosowania w Dobkowie w czterech tematach: lukarn, ganków, ogrodzeń i przedogródków* – mówi dr hab. Irena Niedźwiecka-Filipiak. – *Studenci podzieleni na grupy chodzili po wsi, opisywali każdy dom, aby ocenić, co jest w nim dobre, a co jest złym rozwiązaniem. Oczywiście, nie można nikomu powiedzieć, że ma brzydki płot albo ogród czy ganek. Można jedynie przedstawić swój pomysł jako rozwiązanie zalecane bądź opisać, jaki płot czy ganek jest niezalecany. Nie wolno nam narzucać swojego zdania.* Kilkundniowe warsztaty zakończyły się prezentacją pomysłów i rozwiązań mieszkańcom Dobkowa. Powstał także folder z wzorami ogrodzeń, ganków czy przedogródków zalecanych lub niezalecanych w zabudowie typowo występującej w Dobkowie. Rozszedł się błyskawicznie.

Praktycy, sponsorzy, naukowcy

Program Szkół Letnich przewiduje także część teoretyczną. W Dobkowie, zanim studenci ruszyli oglądać miejscową zabudowę, wysłuchali wykładów wojewódzkiego konserwatora zabytków oraz dr hab. Ireny Niedźwieckiej-Filipiak na temat architektury wiejskiej.

W Strzegomiu część praktyczną w miejscowych zakładach Granex poprzedziły wykłady i prelekcje, m.in. przedstawicieli firmy oraz architektów, którzy pracują już w zawodzie i w swoich projektach często wykorzystują kamień. – *Kontakt z praktykami jest bardzo cennym doświadczeniem. Podczas zajęć na uczelni nie ma częstych okazji do takiej konfrontacji* – opowiada dyrektor Instytutu Architektury Krajobrazu.

Inny istotny element Szkoły Letniej to wymiar naukowy tych wyjazdów. – *Jednym z warunków tego, że w którymś miejscu organizujemy Szkołę Letnią, jest to, że zadanie, jakie mamy tam realizować może być punktem wyjścia do publikacji naukowej albo innej inicjatywy o takim charakterze. Chciałabym, aby przy tej okazji pracownicy instytutu także się rozwijali, by zdobywali wiedzę, szukali okazji*

do podejmowania nowych wyzwań – twierdzi pani dyrektor.

Rysują po nocach

Szkoły Letnie trwają od czterech do siedmiu dni. Na ogół większość kosztów ponoszą instytucje i osoby, na których zaproszenie studenci wyjeżdżają. Pobyt w Gdyni sfinansował tamtejszy magistrat, podobnie było w Wołowie, za noclegi i wyżywienie studentów w Maciejowie płacił właściciel zamku. Do niektórych wyjazdów ze swoich budżetów dokładają dyrektor Instytutu Architektury Krajobrazu, dziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji. Niekiedy jakąś część muszą także wyłożyć ze swoich kieszeni studenci, ale to zwykle symboliczne kwoty.

– *Mimo że to wakacje na Szkoły Letnie jest wielu chętnych. Na tych wyjazdach panuje świetna atmosfera. Bo uczą się, pilnie pracują, niekiedy do późna w nocy siedzą nad projektami, ale czas na relaks, zabawę przy ognisku, też zawsze się znajdzie* – podkreśla dr hab. Irena Niedźwiecka-Filipiak.

TOMASZ WYSOCKI

FOT. ARCHIWUM IAK



▲ Uczestnicy Szkoły Letniej w Dobkowie

▼ Uczestnicy Szkoły Letniej w Strzegomiu

FOT. ARCHIWUM IAK



ELASA po polsku

Od 15 do 20 października 2012 roku odbyły się we Wrocławiu, Wałbrzychu i Wojsławicach międzynarodowe warsztaty architektury krajobrazu pod nazwą ELASA mini-meeting Poland 2012 MISSION: settle yourself! zorganizowane przez studentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu dla studentów z całej Europy.

Czym jest ELASA?

ELASA (ang. European Landscape Architecture Students Association tłum. Europejskie Stowarzyszenie Studentów Architektury Krajobrazu) to organizacja promująca międzynarodową współpracę studentów Architektury Krajobrazu. Stowarzyszenie prowadzi swą działalność w formie spotkań. Studenci architektury krajobrazu z całej Europy od 1990 r. co roku biorą udział w warsztatach projektowych i artystycznych w różnych krajach europejskich tj. w Belgii, Niemczech, Bułgarii, na Węgrzech, w Szwajcarii, Szwecji, Estonii, Szkocji, które są organizowane przez studentów danego państwa.

Główną ideą spotkań jest wymiana wiedzy i doświadczeń w zakresie architektury krajobrazu pomiędzy studentami różnych zakątków Europy, a także poznanie obyczajów, kultury i tradycji danego kraju. Dzięki tym warsztatom studenci pochodzący z różnych państw o różnych kulturach i innym podejściu do architektury krajobrazu mają okazję podzielić się swoimi pomysłami, przemyśleniami i nabytym doświadczeniem. Stwarza to pole do dyskusji i szansę na rozwijanie umiejętności takich jak praca w grupie, praca w określonym czasie i przestrzeni zdefiniowanej kulturowo,

czy używanie języka angielskiego podczas pracy projektowej.

Jak to się zaczęło?

Do organizowania międzynarodowych warsztatów ELASY nie warto nawet się zabierać, jeśli najpierw samemu nie weźmie się udziału w takim spotkaniu. Zanim więc doszło do zgłoszenia naszej kandydatury na państwo, w którym ma się odbyć kolejne spotkanie, wybraliśmy się do Niemiec i Serbii. Zupełnie pochłonął nas duch tzw. ELASA spirit, no i tak to się zaczęło...

MISSION? settle yourself!

Każde spotkanie ma swój temat przewodni. My postanowiliśmy zająć się przywiązaniem człowieka do miejsca. Zadawaliśmy sobie pytanie, co sprawia, że czujemy się przywiązani do miejsca, w którym żyjemy? Chcieliśmy zwrócić uwagę na rolę zieleni w procesie projektowania przestrzeni miejskiej. Naszym celem było rozważenie, jak umiejętnie tworzyć przestrzeń miejską, aby uzyskać pozytywny wizerunek miasta oraz podkreślić wspólną tożsamość lokalną społeczności. Jako wyzwanie przyjęliśmy warsztaty projektowe na wrocławskim Nadodrzu oraz zagospodarowanie wałbrzyskich łąk.

Miasto o trudnej nazwie

Przyjechało do nas 32 studentów z całej Europy. Pierwsza część warsztatów odbyła się w Wałbrzychu. Żeby zapoznać się ze specyficznym charakterem miasta i jego okolic, najpierw zwiedziliśmy ogrody i palmiarnię Zamku Książ. Następnie poznaliśmy przemysłową stronę Wałbrzycha oraz wybraliśmy się na tereny pokopalniane. Przekształcony krajobraz, choć nie jest kojarzony z terenem atrakcyjnym wizualnie, posiadał swój urok ze względu na kontrast kolorystyki młodych roślin z kolorem ziemi. Dzień zakończył się w Domu Turysty „Harcówka”, gdzie uczestnicy przygotowali specjalny wieczór z krajów. International evening rozpoczęliśmy polonezem.

Następny dzień poświęciliśmy na projektowanie. Podczas pracy skupiliśmy się na tym, jak wnieść życie na te nieużytkowane obecnie tereny. W drodze powrotnej do Wrocławia zatrzymaliśmy się w arboretum w Wojsławicach. Tam również odbył się wieczór polski.

W jak Wrocław

Druga część warsztatów odbyła się we Wrocławiu. Zaczęliśmy od warsztatów na temat psychologii i partycypacji społecznej prowadzonych przez architekta krajobrazu Mariolę



▲ Malowanie murala na jednym z podwórek Nadodrza

Kwiecień, absolwentkę naszej uczelni. Zwiedziliśmy Centrum Poznawcze w Hali Stulecia oraz Ogród Japoński i Park Szczytnicki. Następnie odbył się również wykład przeprowadzony przez prof. Alinę Drapellę-Hermansdorfer na temat historii Parku Szczytnickiego i Hali Stulecia.

Następny dzień rozpoczęły wykłady prowadzone przez Maję Zabokrzycką z Infopunktu Łokietka 5 oraz Justynę Burzyńską ze Spółdzielni Socjalnej PANATO o rewitalizacji Nadodrza. Po wizji terenowej uczestnicy przystąpili do tworzenia koncepcji projektowych podwórek na Nadodrzu. Po prezentacji projektów odbył się wykład architekta krajobrazu i absolwenta naszej uczelni Konrada Iwanowskiego dotyczący sztuki ulicznej.

Największą radością i główną atrakcją spotkania było wspólne malowanie murala na jednym z nadodrzańskich podwórek pod czujnym okiem Konrada Iwanowskiego z Grupy Kolektyf oraz z udziałem artysty ulicznego Cekasa. W myśl partycypacji społecznej zaprosiliśmy do współpracy również mieszkańców, a dla dzieci zorganizowaliśmy dodatkowe zajęcia.

To jeszcze nie koniec

Temat warsztatów przypadł nam do serca na tyle, że część z nas wybrała jako tematy

swoich prac inżynierskich projekty zagospodarowania podwórek w programie rewitalizacji Nadodrza. Dzięki partycypacji społecznej warsztaty miały również wpływ na tworzenie wizerunku architekta krajobrazu. Pomogły w uświadomieniu mieszkańcom, kim on jest i czym się zajmuje.

Wystawa prac wykonanych podczas warsztatów pojawiła się na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu, Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu oraz w Infopunkcie Łokietka 5.

Do następnego razu

Żegnaliśmy się ze smutkiem. Na pewno niebawem spotkamy się na kolejnych warsztatach, które tym razem odbędą się w Anglii. Podczas gdy w Polsce trwa walka o uprawnienia dla architektów krajobrazu i polską politykę krajobrazową, takie warsztaty wracają wiarę w krajobraz i dają możliwość poznania różnych sposobów pracy oraz podejścia do zieleni wokół nas.

IGA SOLECKA

studentka IV roku architektury krajobrazu

Spotkaj nas i dowiedz się więcej:

Organizatorzy z Wrocławia: Natalia Bogucka, Natalia Bańdo, Katarzyna Kobierska, Iga Solecka

Organizatorzy z Wałbrzycha: Przemysław Sałatowski, Joanna Grzelak

Wolontariusze z Wrocławia: Robert Kołodyński, Katarzyna Kadulska, Michał Michalski, Wojciech Kowalewicz, Edyta Gabąta, Natalia Jokieli, Agnieszka Bąk

Informacje o wrocławskiej rewitalizacji:

<http://www.panato.org>

http://www.lokietka5.pl/_okietka_5

<http://www.rewitalizacjanadodrza.pl>

Dowiedz się więcej o ELASIE:

<http://www.elasa.org>

poland2012@elasa.org

W poszukiwaniu inspiracji do rozwoju odnawialnych źródeł energii

11 marca 2013 roku studenci Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego, pierwszego i drugiego roku kierunku odnawialne źródła energii i gospodarki odpadami wraz z członkami koła naukowego SKN BioEnergia wyjechali do Centrum Technologii Energetycznych (CTE) w Świdnicy.

Celem wyjazdu było zapoznanie się z CTE oraz projektem Ekokreatywni, związanym z rozwijaniem małych OZE w praktyce. Świdnickie CTE to jeden z nowocześniejszych budynków badawczych w Europie zbudowany ze środków pochodzących z funduszy Unii Europejskiej, w którym zastosowano wiele rozwiązań związanych z Odnawialnymi Źródłami Energii (OZE). Ośrodek zajmuje się głównie testowaniem w warunkach rzeczywistych dostępnych na europejskim rynku nowych instalacji OZE i rozwiązań pozwalających na zminimalizowanie zużycia kosztów energii w domach wolno stojących oraz przestrzeniach biurowych. Budynek CTE został wybudowany w systemie energooszczędnym z zastosowaniem nowych trendów architektonicznych. Ponadto jest siedzibą stowarzyszenia Wolna Przedsiębiorczość prowadzącego w ramach europejskiego programu „Kapitał ludzki” projekt „EkoKreatywni – Przedsiębiorczy Projektanci Przyszłości”.

W CTE znajduje się wiele instalacji wykorzystujących odnawialne źródła energii, wśród których wymienić należy: różnego typu kolektory słoneczne i ogniwa fotowoltaiczne, pompy ciepła, gruntowe wymienniki powietrza (GWC) czy kocioł do spalania biomasy stałej.

Ciekawym rozwiązaniem, zaprezentowanym w trakcie wizyty w CTE, był skupiający

kolektor słoneczny zintegrowany z systemem nadążnym (śledzącym trajektorię słońca) służącym do podgrzewania powietrza, które z kolei przekazywało ciepło do zaizolowanego złoża akumulacyjnego pozwalającego na jego wykorzystanie w późniejszym czasie.

W budynku zainstalowany jest także system wentylacyjno-klimatyzacyjny zintegrowany z rekuperatorem odzyskującym ciepło zawarte w zużytych powietrzu. Należy wspomnieć, że CTE jest wyposażony w system zarządzania budynkiem tzw. BMS (z ang. BMS – Building Management System), który pozwala na pełną kontrolę i rejestrację danych cieplno-energetycznych związanych z eksploatacją budynku oraz testowaniem zainstalowanych w nim urządzeń.

Częścią programu wycieczki edukacyjnej było także zapoznanie się z projektem Ekokreatywni, którego idea jest zaangażowanie młodych naukowców, projektantów, studentów, zwolenników OZE czy innych osób interesujących się ograniczeniem negatywnego oddziaływania na środowisko do współpracy z przedsiębiorcami i fachowcami w wybranych dziedzinach, celem prac nad komercjalizacją mikrotechnologii OZE i energooszczędnych technologii budowlanych poprzez wprowadzanie

na rynek nowych projektów domów ze zintegrowanymi systemami energetycznymi. Wydaje się, że jest to interesujący sposób na indywidualny rozwój przyszłych pracowników sektora energetycznego (w tym studentów naszego kierunku OZEiGO) oraz zdobycie pewnego doświadczenia w aspekcie projektowania i możliwości aplikacyjnych odnawialnych źródeł w sektorze budowlano-mieszkaniowym.

Na zakończenie studenci brali udział w Quizie edukacyjnym z nagrodami mającym na celu sprawdzenie wiedzy dotyczącej OZE i ochrony środowiska. Zwycięzcami konkursu okazali się studenci drugiego roku OZEiGO Błażej Gaze, Marcin Plota oraz Michał Zawadzki.

Wyjazd należy uznać pod wieloma względami za udany, ponieważ uświadomił nam potencjał OZE, możliwości aplikacyjne, różnorodność zastosowań oraz ich znaczenie w rozwoju technologii niskowęglowych ograniczających wykorzystanie paliw kopalnych do produkcji energii elektrycznej/ciepła, a także ochrony środowiska naturalnego.

MICHAŁ ZAWADZKI

student II roku odnawialnych źródeł energii i gospodarki odpadami



FOT. PAWEŁ STEPPIEN

▲ Uczestnicy wyjazdu na tle budynku Centrum Technologii Energetycznych

▼ Ogniw fotowoltaiczne



FOT. PAWEŁ STEPPIEN

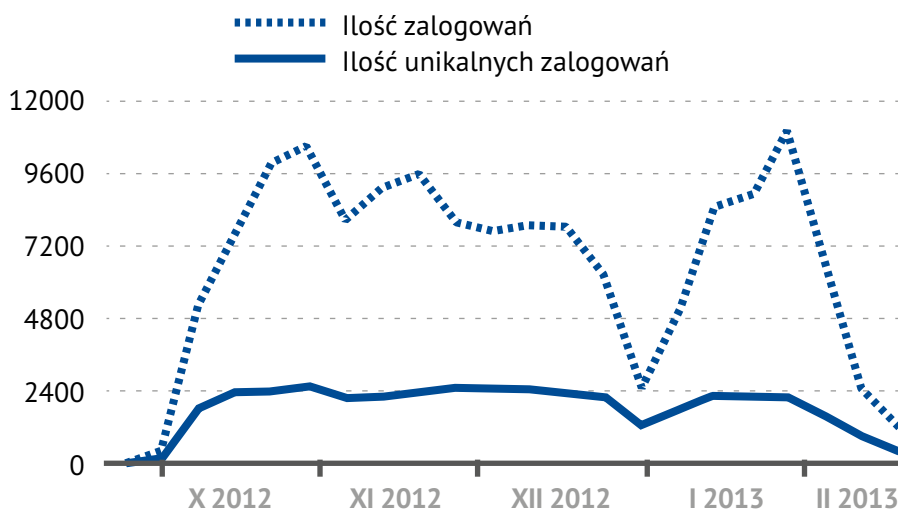
▼ Skupiający powietrzny kolektor słoneczny zintegrowany z akumulatorem ciepła



FOT. PAWEŁ STEPPIEN

Nauka online, czyli jak?

W semestrze zimowym roku akademickiego 2012/2013 na platformie kształcenia zdalnego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu zrealizowanych zostało 51 kursów z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość, w których uczestniczyło ponad 3700 studentów, w tym prawie 2900 użytkowników to studenci studiów stacjonarnych, a ponad 800 to studenci studiów niestacjonarnych. Jest to około 1160 użytkowników więcej niż w semestrze zimowym roku ubiegłego. Liczba studentów na platformie wzrasta systematycznie z roku na rok.



▲ Rys. 1. Wykres ilości logowań na platformę kształcenia zdalnego w semestrze zimowym 2012/2013

Użytkownikami platformy są nie tylko studenci studiów pierwszego i drugiego stopnia, ale także studenci studiów podyplomowych (139 osób) oraz studenci Uniwersytetu Otwartego (127 osób), co daje łączną liczbę ponad 4800 użytkowników.

Przedmioty przeprowadzone trybem zdalnym w semestrze zimowym 2012/2013 to: ekonomia, grafika inżynierska, hydraulika i hydrologia, język angielski, komputerowe wspomaganie projektowania, prawo w geodezji i gospodarce nieruchomościami – panel quizowo-zadaniowy, socjologia, technologia informacyjna, towaroznawstwo produktów zwierzęcych, zarządzanie jakością i bezpieczeństwem żywności, żywność ekologiczna.

Z uczelnianej platformy kształcenia zdalnego korzystały w ostatnim semestrze 22 kierunki czterech wydziałów (Biologii i Hodowli Zwierząt, Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, Nauk o Żywności, Przyrodniczo-Technologiczny).

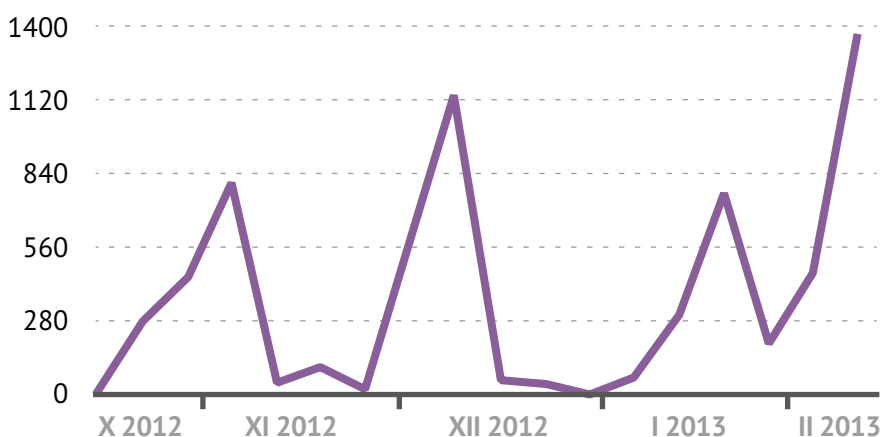
Prowadzenie zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość traktowane jest zazwyczaj jako prostsze i wygodniejsze od zajęć tradycyjnych – zarówno w opinii prowadzących, jak i studentów. Prawidłowe przygotowanie treści do nauki online jest czasochłonne. Efektem pracy i zaangażowania zespołu, który tworzą autor merytoryczny, metodyk, grafik komputerowy i informatyk, jest uporządkowany, dobrej jakości materiał dydaktyczny dostosowany do nowych mediów, który można łatwo aktualizować i rozbudowywać.

a) Zarządzanie jakością i bezpieczeństwem żywności (studia niestacjonarne)



▲ Rys. 2a. Zróżnicowanie specyfiki aktywności w przykładowych kursach semestru zimowego 2012/2013

b) Język angielski (studia niestacjonarne)



▲ Rys. 2b. Zróżnicowanie specyfiki aktywności w przykładowych kursach semestru zimowego 2012/2013

c) Towaroznawstwo produktów zwierzęcych



▲ Rys. 2c. Zróżnicowanie specyfiki aktywności w przykładowych kursach semestru zimowego 2012/2013

Przygotowany wcześniej harmonogram kursu, a właściwie scenariusz prowadzenia zajęć online, pozwala skupić się na studencie, jego aktywności i postępach na platformie, podczas gdy gotowe materiały merytoryczne są systematycznie udostępniane.

Intensywność pracy na platformie dobrze obrazuje ilość logowań do systemu (rys. 1). W ciągu semestru liczba ta ulega ciągłym zmianom, co stanowi wynik elastycznego dostosowania się do specyfiki poszczególnych kursów. Średnia ilość logowań w ciągu całego semestru stabilizuje się w okolicy 7000 logowań na dobę.

Zauważalnie wysokie wartości liczby logowań wystąpiły w drugiej połowie października, co nie jest zaskakujące, a związane z początkiem semestru i stopniowym zapoznawaniem się z platformą. W tym czasie średnio na dobę logowało się ok. 2400 użytkowników (Unique logins), a liczba logowań wyniosła maksymalnie 10 500.

Kolejne maksymalne wartości liczby logowań wystąpiły pod koniec semestru oraz w czasie sesji egzaminacyjnej, kiedy to ich wartość wyniosła ponad 11 000 na dobę. Pomimo zróżnicowanego charakteru poszczególnych kursów studenci codziennie korzystali z platformy, przeglądając jej zasoby, rozwiązując quizy oraz uczestnicząc w forach i konsultacjach online. Każdego dnia na platformie zalogowanych było ponad 2000 użytkowników.

Na platformie możemy znaleźć kursy o zróżnicowanym charakterze:

- Kursy, których systematycznie udostępniany materiał jest przyswajany przez studentów oraz podsumowywany i oceniany po każdej jego partii poprzez wykonanie ćwiczeń i quizów. Praca studentów jest wtedy regularna, wymaga dużego zaangażowania w trakcie trwania całego kursu zarówno studentów, jak i prowadzącego, np. kurs Zarządzanie jakością i bezpieczeństwem żywności – studia niestacjonarne (rys. 2a).
- Kursy, których materiał jest udostępniany cyklicznie, a sam kurs ma charakter *blended learning*. Praca w kursie wymaga od studenta dość dużej uważności wynikającej z konieczności śledzenia zmian i poleceń nauczyciela pojawiających się na platformie oraz łączenia pracy online i *face to face*. Tak pracują studenci w kursie Język angielski (rys. 2b).
- Kursy, których materiał udostępniany jest partiami, często po wykładzie prowadzonym *face to face* lub jako całość na początku kursu. Praca w tego rodzaju kursie nie wymaga dużej systematyczności. Udostępnione treści i pytania

kontrolne mają studentowi pomóc w przygotowaniach się do egzaminu końcowego. Przykładem tego rodzaju jest kurs Towaroznawstwo produktów zwierzęcych (rys. 2c).

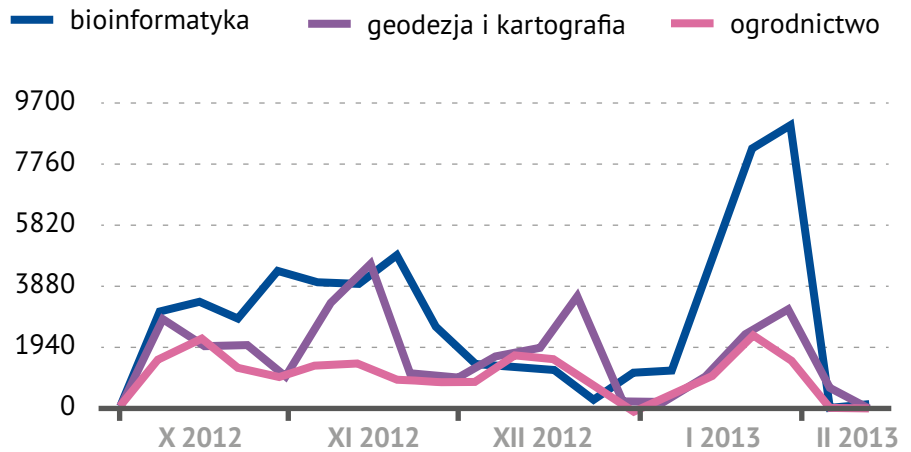
- Kursy, których materiał przede wszystkim przedstawia treści wykładów, instrukcje do ćwiczeń, łącząc się ze spotkaniami tradycyjnymi, umożliwiają studentowi ukształtowanie indywidualnego rytmu pracy na platformie. Najistotniejsze jest wtedy opanowanie całego materiału i przystąpienie do egzaminu na końcu semestru. W takich przypadkach przez cały semestr obserwujemy niewielkie, ale stałe aktywności studentów, jednak tak naprawdę dopiero pod koniec semestru diametralnie zwiększa się liczba logowań i materiały do nauki pobierane są intensywnie. Częstotliwość aktywności studentów zależy od charakteru poszczególnych kursów.

Języki obce na naszej uczelni prowadzone są w sposób tradycyjny, jednak dla kursu Język angielski zostały przygotowane na platformie treści dostosowane do różnych poziomów nauki, zawierające część tekstową oraz elementy audiowizualne. Prowadzący bardzo chętnie korzystają z tak przygotowanego materiału, wzbogacając formę zajęć. Zazwyczaj dwa/trzy zajęcia odbywają się online.

Interesujących obserwacji dostarczył kurs Technologia informacyjna, który od roku akademickiego 2012/2013 został przygotowany na platformie e-learningowej jako kurs ogólnouczelniany. Opracowany został na bazie doświadczeń pracowników naukowych uczących tego przedmiotu na wszystkich wydziałach naszej uczelni. Dla niektórych dydaktyków był to pierwszy kurs prowadzony metodami i technikami nauczania zdalnego.

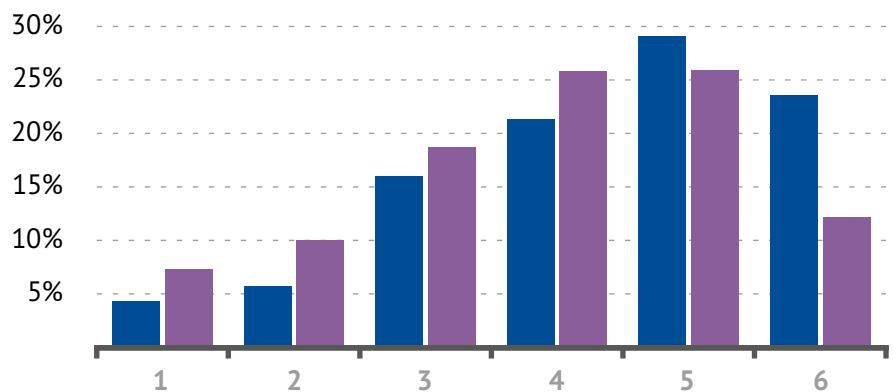
Dla każdego kierunku zostały przygotowane odrębne kursy zawierające te same treści. Pomimo ich analogiczności, każdy z nich był prowadzony w indywidualny sposób. Prowadzący, obserwując pracę studentów, na bieżąco decydowali o rytmie zajęć, motywowaniu i intensywności komunikacji. Różnice na tej płaszczyźnie podczas realizacji kursów widać na przykładzie zestawienia wykresów (rys. 3). Cechą wspólną wszystkich kursów Technologii informacyjnej jest niezwykle duża aktywność zarówno studentów, jak i prowadzących, co świadczy o systematycznej pracy i interakcji w trakcie trwania całego semestru.

Technologia informacyjna realizowana metodami i technikami nauczania zdalnego pozwoliła prowadzącym na zrealizowanie



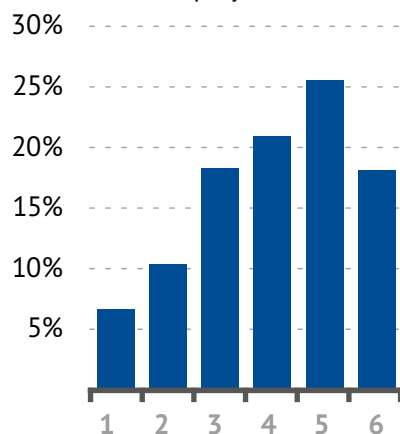
▲ Rys. 3. Przykłady aktywności w kursie Technologia informacyjna na pierwszym roku studiów w semestrze zimowym 2012/2013

- Czy korzystanie z nowych technologii i kształcenia na odległość jest dla Ciebie komfortowe?
- Czy uważasz, że e-learning jest dobrą formą uczenia się?



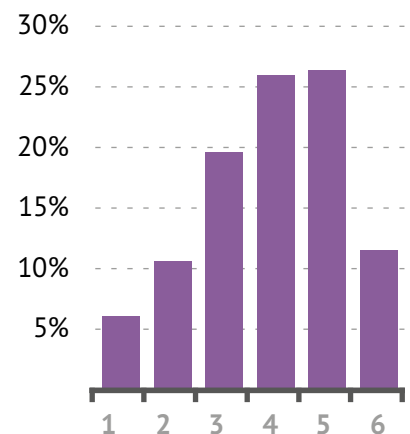
▲ Rys. 4. E-learning jako metoda wspomagająca proces kształcenia

- Czy wprowadzenie do korzystania z platformy na dniach wstępnych (lub pierwszych zajęciach z przedmiotu) było dla Ciebie przydatne?



▲ Rys. 5. Obsługa techniczna platformy – interfejs

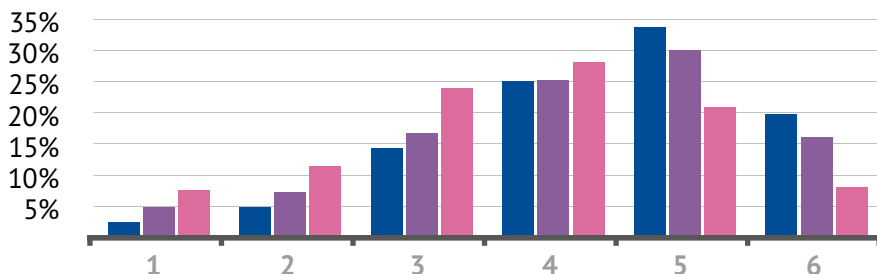
- Czy interfejs platformy uważasz za przejrzysty i czytelny?



▲ Rys. 6. Obsługa techniczna platformy – szkolenia

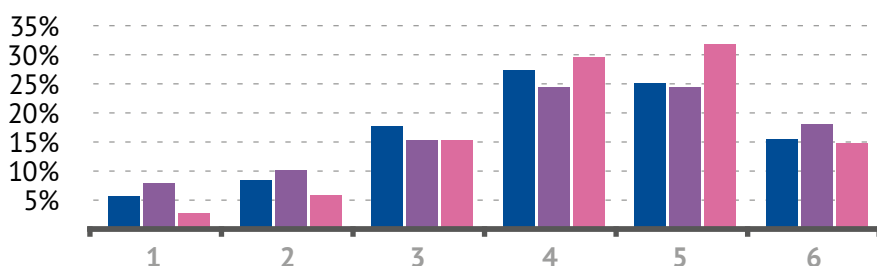
Czy materiały udostępnione w kursie były pomocne w...

- pogłębieniu Twojej wiedzy z przedmiotu?
- nabyciu nowych umiejętności?
- rozwijaniu Twoich kompetencji?



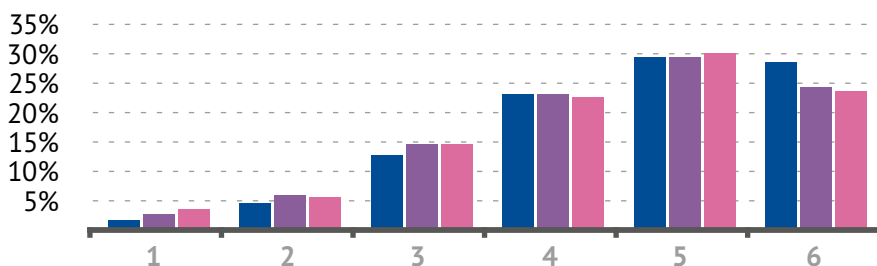
▲ Rys. 7. Aspekty merytoryczne i dydaktyczne kursu – wiedza, umiejętności i kompetencja

- Czy ćwiczenia aktywizująco-motywuujące uważasz za skuteczną formę uczenia się i kontrolowania swojej wiedzy?
- Czy quizy są skuteczną formą sprawdzania wiedzy?
- Czy zadania wpływają na utrwalenie nowych umiejętności?



▲ Rys. 8. Aspekty merytoryczne i dydaktyczne kursu – ćwiczenia aktywizująco-motywuujące, quizy i zadania

- Czy prowadzący aktywnie uczestniczył w kursie?
- Czy prowadzący zachęcał do aktywności w kursie?
- Czy prowadzący wyjaśniał wątpliwości/niejasności pojawiające się podczas zajęć?



▲ Rys. 9. Zasady oceniania i kontakt z prowadzącym

programu nauczania, a studentom na osiągnięcie założonych efektów kształcenia (wiedzy, umiejętności i kompetencji).

W zasadzie, we wszystkich kursach, w różnym stopniu zastosowano elementy nauczania komplementarnego (blended learning). Zajęcia odbywają się przemiennie – spotkania tradycyjne oraz online w celu osiągnięcia optymalnych efektów nauki i nauczania. Prowadzący wykorzystują platformę mniej lub bardziej intensywnie. Korzystając z jej zasobów i narzędzi, samodzielnie decydują o harmonogramie przedmiotu i, w zależności od jego specyfiki, spotkania ze studentami odbywają się z różną częstotliwością.

Każdy kurs przeprowadzony na platformie to kolejne doświadczenie dla prowadzącego. Przede wszystkim uczy się prawidłowego sposobu planowania aktywności i kierowania pracy studentów w trakcie trwania semestru, niwelując ewentualne błędy.

Ocena e-learningu w semestrze zimowym 2012/2013

Platforma nauczania zdalnego, dzięki współpracy dydaktyków naszej Uczelni z Centrum Kształcenia na Odległość, jest stale rozwijana, aby zajęcia w formie zdalnej były jak najlepszej jakości. Niezwykle istotną jest zatem opinia studenta jako głównego użytkownika i odbiorcy treści online. W tym celu na zakończenie każdego semestru prosimy o anonimową wypowiedź studentów na temat realizacji procesu dydaktycznego systemem zdalnym. Opinie te są ważną sugestią dla poprawy jakości kształcenia na naszej uczelni w trybie e-learningowym. Poniżej prezentujemy wybrane pytania sondażowe dotyczące poszczególnych zagadnień związanych z e-learningiem na UPW.

Pierwsza część dotyczyła e-learningu jako metody wspomagającej proces kształcenia. Studenci są pozytywnie nastawieni do nowych technologii, chętnie i codziennie z nich korzystają (rys. 4). 70% ankietowanych uznało, że bardzo odpowiada im uczenie się metodami zdalnymi oraz że jest to forma nauczania i uczenia się dla wielu komfortowa.

Studenci po dotychczasowych doświadczeniach na platformie chętnie realizowaliby kursy także z innych przedmiotów. Zaproponowali nawet te, które ich zdaniem powinny być przygotowane w tej formie. Najczęściej wymieniane są: przedmioty humanistyczne i społeczne (religioznawstwo, etyka, socjologia, psychologia, filozofia), języki obce, historia urbanistyki, ekonomia, marketing, prawo, biologia, botanika, ekologia, a także wiele innych. Studenci proponują nawet, aby w e-learningu

realizować „wszystkie przedmioty prowadzone w formie wykładów, które polegają na robieniu notatek z wyświetlanych przez prowadzących prezentacji. Takie wykłady można spokojnie przeanalizować sobie w domu we własnym zakresie.”

W drugiej części zapytaliśmy o obsługę techniczną platformy. Platforma charakteryzuje się specyficznym interfejsem, z pewnością odmiennym od publicznych/otwartych portali edukacyjnych i społecznościowych. Po pierwszych krokach na platformie jej obsługa staje się intuicyjna (rys. 5), w czym pomocne są szkolenia i instrukcje przed pierwszymi zajęciami. 2/3 ankietowanych chwaliło sobie sposób przeszkolenia ich do korzystania z platformy, zastosowany przez pracowników CKnO w ramach „Dni wstępnych” (rys. 6).

W ankiecie studenci ocenili również stronę merytoryczną realizowanych kursów. Zdecydowana większość uważa, że udostępniane materiały były dobrze przygotowane i pomocne lub bardzo pomocne w pogłębieniu wiedzy, nabyciu nowych umiejętności oraz rozwinięciu kompetencji (rys. 7).

Oceniono również sposób prezentowania treści. Zdecydowana większość uważa, że zostały one przekazane w sposób jasny i przystępny.

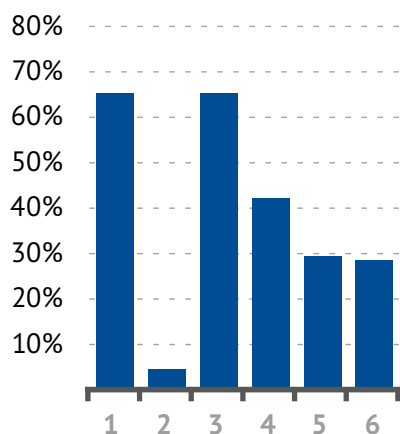
Dokonano również oceny sposobu weryfikacji wiedzy. Studenci chętnie korzystają z ćwiczeń aktywizująco-motywujących jako sposobu na samodzielne kontrolowanie swojej wiedzy oraz uważają, że quizy i zadania są odpowiednią formą sprawdzania zarówno wiedzy, jak i umiejętności (rys. 8).

W dalszej części ustosunkowano się do zasad oceniania i kontaktu z prowadzącymi. Prowadzący na platformie e-learningowej byli aktywni, a w przypadku niejasności i wątpliwości wyjaśniali kwestie problematyczne pojawiające się podczas zajęć (rys. 9). Wysoki poziom interakcji pomiędzy prowadzącymi a studentami, a także samymi studentami wpływał z pewnością na stopień relacji interpersonalnych w obrębie każdego roku. Bardzo cieszy nas to, że prowadzący potrafili utrzymać stałą i wysoką aktywność w kursie. Poza tym dzięki realizacji kursu mieli okazję zidentyfikować i przeanalizować jego momenty newralgiczne. Umożliwi to na przyszłość weryfikację błędów w procesie dydaktycznym.

Prowadzący kontaktowali się ze studentami na kilka sposobów. W sposób znaczący dominują forum oraz kontakt mailowy.

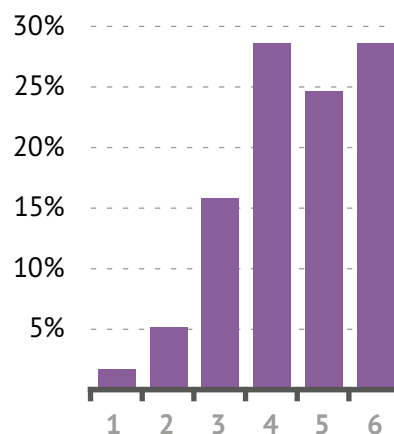
Jedno z pytań skierowane było wyłącznie do studentów, którzy na platformie realizowali Technologię informacyjną. Treści w kursie

W jaki sposób prowadzący najczęściej kontaktował się ze studentami?



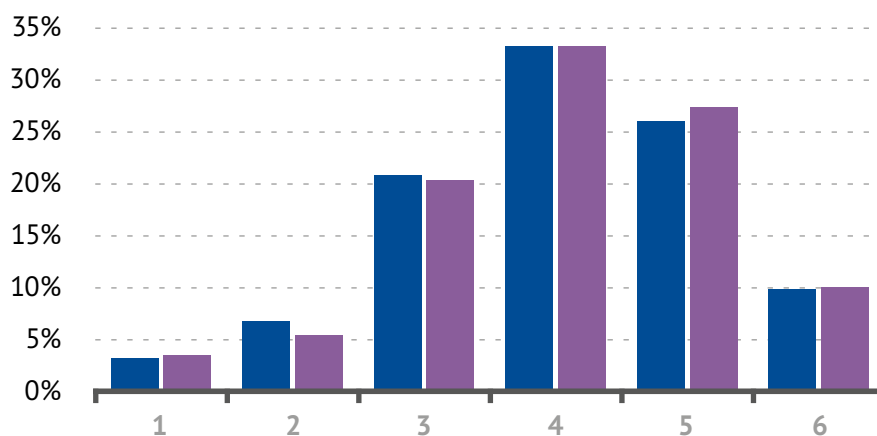
▲ Rys. 10. Forma kontaktu z prowadzącym

Jak oceniasz wykorzystanie materiałów audiowizualnych w nauczaniu?



▲ Rys. 11. Wykorzystanie materiałów audiowizualnych w kursie Technologia informacyjna

Czy przekazywane na platformie treści zostały zaprezentowane w interesujący i urozmaicony sposób?
Czy rozwiązania graficzne kursu sprzyjają przyswajaniu wiedzy?



▲ Rys. 12. Estetyka kursu

przekazane są w postaci krótkich filmów instruktażowych oraz wyjaśniających poszczególne zagadnienia, niezbędnych do wykonania zadań. Taki dynamiczny typ przekazu jest powszechnie stosowany w Internecie i również w kursie został odebrany jako atrakcyjny (rys. 11).

Oceniono także aspekty estetyczne i oprawę graficzną w kursie. Zdaniem większości studentów treści na platformie prezentowane są w interesujący i urozmaicony sposób, a rozwiązania graficzne sprzyjają przyswajaniu wiedzy.

E-learning jest jedną z podstawowych form wspomaganie procesu kształcenia lub

prowadzenia zajęć. Co roku na platformie kształcenia zdalnego przygotowujących i realizowanych jest coraz więcej przedmiotów. Dotychczas przeprowadzono prawie 190 kursów z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość.

dr JOANNA MARKOWSKA, ANNA DANIEL, MONIKA BRZĄKAŁA, JACEK MARKOWSKI, ARTUR MAJCHRZAK
 Centrum Kształcenia na Odległość

SCIENCE: LATEST METHODS OF DEGRADED LAND RESTORATION

Reviving A Moon-like Landscape

(pp. 32–35)

In the course of a three-year study, an interdisciplinary team of specialists worked to determine the best method to transform hectares of mine waste muddy desert into a green oasis. Their leader was prof. Zofia Spiak. Their innovative, cheap and effective method of restoration of long-term post-flotation waste landfill sites was acknowledged both locally (by the Wrocław Federation of Scientific and Technical Associations, NOT), as well as internationally—it was awarded golden medal at the World Exhibition on Inventions, Research and New Technologies BRUSSELS INNOVA 2012, held in Heysel Expo, Brussels, between 15 and 17 November 2012.

Dealing with the largest European dump site

The amount of pure metal in mineral ores excavated in Lower Silesia is only a couple of percent, and over 90 percent of the product of its crushing, grinding, flotation and dehydration is post-flotation refuse. The waste is stored in huge tanks, similar to embanked ponds. Their total surface amounts to over 3000 hectares, and they house several million cubic metres of mineral waste. Post-flotation waste from the KGHM ends up in the tank called 'Żelazny Most', with the surface of 1600 hectares—it is considered the largest European dump site of this kind. As a result, Lower Silesia, a region with one of the most varied natural landscapes in Poland, contains vast stretches of contaminated land, whose landform, consisting of muddy deserts, resembles that of a Moon. What is worse, industrial land exploitation—ironically, to the benefit of Polish economy—is still growing, and its by-product is devastated natural environment scarred with mine slag heaps, excavation sites, overcrowded settlements, landfill sites... The search for an effective method of utilising the waste and restoring contaminated lands have been going on for years. All attempts that were made in this area so far have proved either too costly or short-term.

A team of researchers from the Wrocław University of Environmental and Life

Sciences, headed by prof. Zofia Spiak from the Department of Plant Nutrition at the Faculty of Life Sciences and Technology, came up with a completely new solution.

Point of departure

'It is our idea to use waste to initiate and support soil formation processes', explains prof. Zofia Spiak, adding that the solution is to require little investment, enable utilization of waste located in close proximity to the land to be restored, as well as create a possibility of re-exploiting the land, with no need to use toxic chemical compounds.

Team's initial task was to examine the scale of the problem, that is to draw up an inventory of lands excluded from agricultural use. 'So far, we have managed to complete the entire inventory. Though this is a quite unspectacular achievement, it required an immense amount of our time and work—mainly consisting of conducting archival queries and field work involving collecting samples,' says prof. Jarosław Kaszubkiewicz from the Institute of Soil Science and Environmental Protection at the Faculty of Life Sciences and Technology. 'Drawing up this inventory was a point of departure to our project. Without it, we would not be able to launch the actual research process. We have developed a list and detailed characteristics of all post-industrial waste sites in Lower Silesia.'

Researchers focused on sites containing post-flotation waste produced by copper mining industry. Area selected for a detailed examination was a waste site located in the area of former mining plant 'Konrad', not far from Bolesławiec. The site, whose total surface is 232.4 hectares, is called 'Wartowice no. 3' and since the mine's liquidation in 1989 it has been owned by the company KGHM Polska Miedź S.A.

Barren soil

'Then, we focused on a thorough examination of the structure of the soil. Our findings determined our further steps,' says dr inż. Krzysztof Gediga from the Department of Plant Nutrition.

The team have found that small-grained waste is composed of millimetre-thick layers of silt and dust, and contains a high proportion of salt water and insufficient proportion of air. Moreover, it totally lacks nitrogen and phosphorus and is over-abundant in copper, silver and lead, which, for economic reasons, are not considered cost-effective resources to be recovered.

'There had already been attempts to restore these sites,' says prof. Jarosław Kaszubkiewicz, who has just concluded his soil examination. 'Some of them were even successful. Nonetheless, they all had a major flaw—they were simply too expensive. These methods involved covering the contaminated land with a new thick layer of clean soil. It was effective, but the costs were immensely high, when we consider the large surface covered.' What is more, the new soil needed to be transported to the site, and when we also consider the costs of this transport, the whole enterprise ceases to be financially viable.

Researchers from Wrocław focused on answering the question on how the soil parameters should be changed in order to make vegetation possible.

'Firstly, we had to provide the soil with the lacking but vital—from the perspective of plant nutrition—elements: nitrogen and phosphorus,' explains dr inż. Krzysztof Gediga.

Doing this by means of commercial soil fertilizers was impossible, because the estimated costs of such treatment were unreasonably high. What became our vital focus, was finding cheap sources of these two elements. Thanks to the soil inventories, researchers turned their attention to the nearby heap of phosphogypsum, which was a by-product of fertilizer production. Although phosphorus it contained was unsuitable for agricultural plant nutrition, it was perfect for soil restoration purposes.

So was the case with nitrogen. The team decided to select plants that bind atmospheric nitrogen, that is absorb nitrogen from atmosphere and store it in their root nodules.

Petite pioneers

The team's pick were small-seed papilionaceous plants, including three following species: lucerne, white clover and red clover.

'These plants initiate soil formation processes, which means they have the power to enrich the substrate in organic matter containing nitrogen. In the course of a long-term mineralisation process, nitrogen, while being released from the plants, enriches the soil,' explains dr inż. Gediga.

And if the soil's quality improves in the process of loosening the substrate structure, this would make it easier to be penetrated by the oxygen. Certain species of plants—what is especially emphasised by the researchers—build rich and deep root systems, thereby improving soil's structure.

Researchers managed to facilitate this process by mixing the substrate layer with

the sand from the nearby sand pit. 'In order to determine the best combination of soil contents we mixed sand, phosphogypsum and quarry waste in various proportions. It turned out that it, a mixture of sand and phosphogypsum is enough to secure a successful growth of certain plant species,' says dr inż. Krzysztof Gediga.

Also various species of grass are used in the process of degraded soil restoration. Grass, however, cannot adapt to the difficult conditions of post-flotation waste sites, for it requires intensive nitrogen nourishment and large amount of phosphorus.

'The issue of grass cultivation is still ahead of us. We are planning to introduce grass and other dicotyledons in the place of papilionaceous plants as soon as the soil is transformed enough to absorb them,' adds Gediga.

Micro- and macro-scale approach

Experiments took the scientists three years (from 2008 to 2010). The restoration process was carried out on six experimental plots (the surface of each of them was 4 square meters) and repeated four times on each of them. The procedure involved transporting additional soil material to the site, sifting it, sorting it, distributing it on the soil surface, weighing out amounts for each of the plots—which was especially important, for it gave insight in the potential future costs of the method.

'Our experiment was kicked off in July and in October, that is yet before winter we already had first results. Then, we anxiously awaited final results that were to unfold in spring. The area was flooded with melting snow water,' says prof. Zofia Spiak. 'After three years of research we already know that we have succeeded. Restoration of the entire site is possible at low financial costs.'

The interdisciplinary research team included:

- from the Wrocław University of Environmental and Life Sciences: prof. Zofia Spiak; prof. Jarosław Kaszubkiewicz; dr inż. Krzysztof Gediga;
- from the Wrocław University of Technology: dr. hab. inż. Kazimierz Grabas, prof. nadzw.; dr hab. inż. Barbara Kołwzan, prof. nadzw.;
- from the KGHM Cuprum Ltd. Research and Development Centre: mgr inż. Wojciech Mizera.

Nonetheless, the research carried out on experimental plots with the total surface of 624 square metres failed to give answers to all the questions concerning the application of this method on a macro-scale. 'Our current task is to solve technical problems that are inevitable when processing much larger amounts of soil material: issues connected with communication infrastructure, equipment, soil distribution machines,' says prof. Jarosław Kaszubkiewicz. 'Macro-scale works will be impossible to be carried out by means of manual work-force and simple equipment. The process needs to be mechanized.'

Researchers applied for another grant that would hopefully allow them to tackle the problem and develop a suitable solution. The second stage of research would involve the preparation of experimental plots by means of semi-technical methods in order to find out whether it would be possible to use them as base for transporting infrastructure, and also in order to determine the type of equipment to transport the materials and its maximum load, as well as favourable weather conditions to conduct such works etc.

What benefits can it bring?

Currently, plants grown on restored experimental plots are mowed by local farmers, who most probably feed lucerne and clover to their livestock.

'We examined the chemical composition of these plants and it seems that despite a relatively large proportion of copper in soil, its proportion in plants does not exceed the value of 25 mg per kilo, beyond which they would be unsuitable for fodder production purposes,' explains prof. Zofia Spiak.

However, the researchers do not recommend this method. 'What we need to be aware of is that one of the results of growth of these plants will be a slow process of soil's acidification, which may in turn cause a gradual process of copper accumulation in plant tissues. This is likely, although we have no evidence for this to happen for sure,' explains dr inż. Krzysztof Gediga.

In this situation, we would need to make a decision so as to the future function of this type of land: whether it will be used only for recreational purposes and accessed only by wild animals. 'I am hopeful that with the experiments we have conducted so far as well as those we are about to conduct, resulting in a longer temporal scope of the research, it will be possible for us to gain more valuable insights on the issue,' adds prof. Jarosław Kaszubkiewicz.

So far, one thing is sure: that there is a prospect that the landscape of the post-flotation waste site 'Wartowice no. 3' will cease to resemble a grey desert and will be transformed into an eye-pleasing lush green island. The more so, one of the greatest benefits of the method developed by the Wrocław researchers is that the restored surface soil layer may be removed and its deposits of copper and other metals (i.e. rhenium) may be re-exploited on the condition that the market price for these elements remains high or changes in methods of their reclamation are introduced.

dr EWA JAWORSKA

SCIENCE AND EDUCATION: SUMMER HOLIDAY SCIENCE TRIPS FOR STUDENTS AND ACADEMIC TEACHERS

Summer Holiday Education—A Great Way To Earn Work Experience

(pp. 60–63)

Over 150 students have already taken part in an initiative called 'Summer Holiday School' launched four years ago by the Institute of Landscape Architecture of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences. It gives participants an opportunity to tackle various tasks related with their future profession. 'Our summer holiday schools benefit everyone,' says dr hab. inż. arch. Irena Niedźwiecka-Filipak, director of the Institute of Landscape Architecture. 'They allow students to gather practical experience, provide our academics with material for their future research and our hosts—with complete solutions to make their neighbourhood look better.'

The first edition of 'Summer Holiday School of Landscape Architecture' was organized in 2009 by dr Anna Borcz in Złotówek, at the Wrocław University of Environmental and Life Sciences research centre of forest environment and wildlife. Next to the WUELS academics and students its participants included practising landscape architects and artists from Russia, Moldavia, and Ukraine.

Ever since 2009 the Institute of Landscape Architecture has been launching a couple of educational events (summer design schools, outdoor drawing, painting and science workshops) each year. So far, as many as 16 such trips were organized, including 12 summer holiday schools.

Throughout that time students and their teachers visited several different towns and villages. The schools were held twice in Łądek Zdrój and Mściwojów. Other locations were: Gdynia, Strzegom, Lubliniec, Wołów, Maciejowiec, Wojstawice, Sipiory near Nakło nad Notecią, Dobków and Kaunas in Lithuania.

The number of participants usually ranges from a couple to a dozen or so. Groups include not only students from the Wrocław University of Environmental and Life Sciences, but also from other universities teaching landscape architecture (i.e. Olsztyn, Gdańsk, Lublin, Kraków and Wałbrzych, as well as international guests, mostly from Ukraine, but also from Russia, Moldavia and Germany. 'All students are free to apply. Our summer holiday school is open for everyone. Every year more and more students want to participate. In 2012 the number of applications exceeded the number of available places,' says dr hab. Irena Niedźwiecka-Filipiak.

A unique mansion surrounded by an aura of mystery

'Each edition of our summer holiday school presents the students with a different task. These tasks almost always vary in terms of scale, type, and number of participating specialists in landscape architecture,' says Irena Niedźwiecka-Filipiak. This variety of tasks is an inspiring challenge. Not only for the students, but also for researchers, who are also engaged in the initiative.

One of the first meetings took place in Lubliniec. Its subject was restoration of woodland on tornado-prone areas. Students and their tutors were to draw up a detailed plan of woodland restoration. Their principal aim was to select plant species that would

best protect the area against a potential destructive impact of tornados.

In Gdynia, landscape architecture students tackled the issue of redevelopment of yards, greeneries, lawns and other areas adjacent to apartment blocks found in local residential settlements.

In 2011, a group of Wrocław students was invited to Maciejowiec near Lwówek by the owner of a local Renaissance palace. Their task was to draw up a functional-spatial development plan for the palace-adjacent two-hectare area. Client's requirements were as follows: 'It is my wish that the character of the estate resembled that of a manor or a farmstead, and that it was at the same time original, mysterious and symbolic.'

Last year, during their stay in Kaunas, future landscape architects worked on the development plan of the Vytautas Magnus University botanical garden.

In Strzegom, they focused on determining best ways to use stone materials in landscape architecture, and in Wołów—on drawing up a conceptual design squares situated in the historic section of the town, surrounded by fortifications.

Impressive were the changes brought about to the town of Dobków thanks to the Summer School of Rural Landscape Architecture. In 2011, Dobków was awarded the title 'Beautiful Village of Lower Silesia' after winning a competition organized by the Marshal's Office of Lower Silesia. Awards included a free evaluation of the town's area by the academics and students of the Institute of Landscape Architecture. This was followed by launching a joint summer holiday school initiative by the Institute and Dobków Association. 'Our task was to come up with solutions to improve Dobków's landscape. We focused on four elements: lucarnes, porches, fencing and front gardens. Students explored every corner of Dobków, prepared descriptions of each of the buildings and then discussed its features. Naturally, we could not tell anyone that we find their fence or porch ugly. We could only present our ideas as the so-called recommended solutions or describe which fence or porch is, in our view, not recommended. We always avoid imposing our views on others.' A few days later, the results of the workshop were presented to the citizens of Dobków. Also a special folder with examples of recommended and not recommended fencing, porches and front gardens was distributed. All its copies were given away in just a few seconds.

Practitioners, sponsors, scientists

WUELS summer holiday school programme also includes theoretic modules. For example, before heading off to explore the town of Dobków, students took part in a lecture on rural architecture delivered by a local restorer of historic monuments and dr hab. Irena Niedźwiecka-Filipiak.

Practical lessons at the Granex plant in Strzegom were preceded by lectures and speeches by, most notably, representatives of the Granex company and practising architects who often use stone materials in their designs. 'For students, contact with practitioners is a very valuable experience. During their time at the university they are not offered many such occasions,' says dr hab. Niedźwiecka-Filipiak.

Another crucial benefit of the summer holiday school initiative is its scientific dimension. 'Each edition of our summer holiday school is always organized with a definite purpose in mind: every task we focus on during our time in a particular location must be a point of departure to a scientific publication or another related initiative. My aim is also to make this initiative inspiring not only for our students, but also for our academics,' continues dr hab. Niedźwiecka-Filipiak.

Late night drawing sessions

Summer camps usually take four to seven days. Their cost is almost entirely covered by the institutions and parties that decide to host the students. The camp in Gdynia was financed by the local municipal council. Similar was the case in Wołów, where accommodation and meals in Maciejowa were paid by the owner of the mansion. In certain cases, some of the expenses are covered from the budgets of the head of Institute of Landscape Architecture, dean of the Faculty of Environmental Engineering and Geodesy. At times the obligation to pay some of the costs is placed on students themselves, but these are usually small sums.

'Although our initiative takes place during the summer holiday break, it is immensely popular. The meetings are famous for their wonderful atmosphere. Students learn, work hard, sometimes even till late night hours, but there is also time to relax and socialize,' highlights dr hab. Irena Niedźwiecka-Filipiak.

TOMASZ WYSOCKI



UNIwersytet PRzyrodniczy
we WROcławiu



Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu zaprasza na wykłady w ramach programu Visiting Professors



Prof. Alain Peeters

– dyrektor Centrum Zrównoważonego Rozwoju Obszarów Wiejskich i Zarządzania Środowiskiem (RHEA – Natural Resources, Human Environment and Agronomy). W latach 1990–2007 profesor Alain Peeters pracował na University of Louvain w Belgii. Od roku 1996 koordynator grupy roboczej FAO – CIHEAM (International Centre for Advanced Mediterranean Agronomic Studies) skupiającej około 400 członków z 27 krajów europejskich. Przewodniczący komitetu naukowego programu DIVA ‘Public action, Agriculture and Biodiversity’ realizowanego przez Ministerstwo Ekologii i Zrównoważonego Rozwoju Republiki Francji. Współpracuje z Królewskim, Belgijskim Instytutem Nauk Przyrodniczych. Prowadzi wykłady z ekologii i zrównoważonego rozwoju rolnictwa.

Wykłady realizowane w ramach programu [Visiting Professors](#), fundusz *Scientiae Wratislavienses*, dofinansowane ze środków Urzędu Miejskiego Wrocławia

Program

23 kwietnia, godz. 15.00

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, s. IVc, Centrum Dydaktyczno-Naukowe, pl. Grunwaldzki 24a

Agroekologia i reforma wspólnej polityki rolnej. Część I

24 kwietnia, godz. 9.00

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, s. IVc, Centrum Dydaktyczno-Naukowe, pl. Grunwaldzki 24a

Agroekologia i reforma wspólnej polityki rolnej. Część II

24 kwietnia, godz. 11.15

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, aula Jana Pawła II, Centrum Dydaktyczno-Naukowe, pl. Grunwaldzki 24a

Bioróżnorodność i znaczenie ekosystemów w rolnictwie (wykład otwarty)

25 kwietnia, godz. 9.00

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, s. IVc, Centrum Dydaktyczno-Naukowe, pl. Grunwaldzki 24a

Perspektywy rolnictwa (wykład otwarty)

25 kwietnia, godz. 11.15

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, s. 018 (sala rad wydziału), Centrum Dydaktyczno-Naukowe, pl. Grunwaldzki 24a

Strategia badań rolniczych w aktualnych uwarunkowaniach społecznych

Wykłady będą głoszone w języku angielskim